

Z:A

zawód: architekt

lipiec — sierpień
2022

86

TEMAT WYDANIA

→ Odczuwanie architektury

W NUMERZE

Spoleczna percepcja przestrzeni

Paulina Tota-Stawarczyk

Projektowanie empatyczne

Zuzanna Bogucka

POE – budynek na miarę potrzeb

Elżbieta Niezabitowska

Zrozumieć doświadczenie przestrzeni

Natalia Olszewska, Marta Wierusz

Szósty zmysł architektury

Piotr Średniawa

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 13 400 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Sobota
15. Października
2022

1 miejsce 1000€
2 miejsce 700€
3 miejsce 400€

Design ONE DAY Challenge

by Roca

ONLINE EDITION

Konkurs
dla studentów,
projektantów
i architektów
do 30 roku życia

 
@RocaChallenge
#RocaDesignChallenge

Zarejestruj się
pod adresem:



Zgodnie z:


www.onedaydesignchallenge.net

Roca

ALUFIRE®
stolarka przeciwpożarowa
i przegrody biurowe

Biura CBRE, Warsaw UNIT
Alufire Neo Office+

Przegrody biurowe:
Alufire Neo Systems

R_w do 53dB

Patronat instytucjonalny:



Patronat honorowy:



POLSKO-HISZPAŃSKA IZBA GOSPODARCZA
CÁMARA DE COMERCIO POLACO-ESPAÑOLA

biuro@alufire.pl | www.alufire.com | +48 56 674 88 11

Zawód: Architekt

nr 86 lipiec–sierpień 2022
 ↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
 ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
 tel. 22 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
 ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
 ↳ www.grupazpr.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
 tel. 22 590 67 32, 590 54 92

redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Małgosia Żebrowska ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Wojciech Gwizdak, Waldemar Jasiewicz, Maciej Nitka,
 Piotr Średniawa, Renata Świącińska,
 Beata Cieplowska-Kowalczyk, Marta Tomasiuk

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
 Piotr Średniawa, Renata Świącińska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Marta Róża Żak

skład i tamanie

studio graficzne Time SA

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
 Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
 Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzel@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



060



030

Projektowanie empatyczne nie jest wyłącznie postawą uwrażliwienia na użytkowników. To także wiele działań, procedur oraz metod, które pozwalają na wgląd w perspektywę odbiorców i jej uwzględnienie w projekcie.

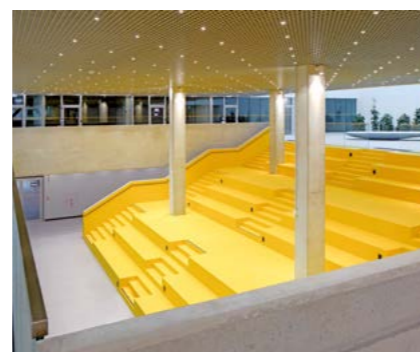
↑ ZUZANNA BOGUCKA

Z:A



072

040



Z:A



SPIS TREŚCI

OD ZARZĄDU

008 Budujmy razem – zawód, samorząd, sojusze – Piotr Fokczyński

IARP

012 Władze krajowe Izby VI kadencji
016 Dwadzieścia lat marzeń – Andrzej Sotkowski
018 Odznaka dla profesora Josepha Rykwerta – Kazimierz Butelski

WYDARZENIA I ZAPOWIEDZI

020 Co słysząc?

TEMAT WYDANIA

022 Społeczna percepcja przestrzeni – Paulina Tota-Stawarczyk
030 Projektowanie empatyczne – Zuzanna Bogucka
040 POE, czyli jak stworzyć budynek na miarę potrzeb – Elżbieta Niezabitowska
050 Teoria układów spoistych – Karolina Matysiak
060 Zrozumieć doświadczenie przestrzeni – Natalia Olszewska, Marta Wierusz
072 Czy jesteśmy w stanie projektować dla wszystkich? – Martyna Stasiniewska
080 Szósty zmysł architektury – Piotr Średniawa

EDUKACJA ARCHITEKTONICZNA

084 Przestrzeń według młodych – Ewa Szymańska-Sułkowska

RING OPINII

088 Architekt +: czy rola autora projektu kończy się wraz z zakończeniem budowy? – oprac. Maciej Nitka

PRAKTYKA

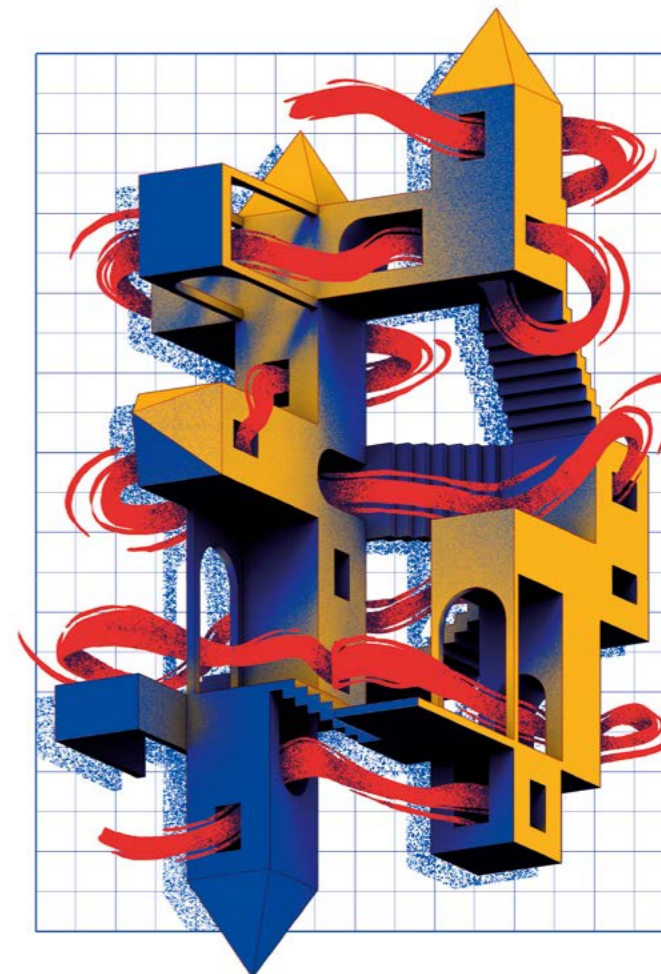
092 Narzędzie na trudne czasy – Robert Popielarz

A...SYMETRIA UMOWY

096 Architekt i jego praca, cz. XIX – Waldemar Jasiewicz

SAMORZĄD

104 Władze IARP 2002–2026 – sprostowanie



022

060

Otoczająca przestrzeń, stopniując oddziaływanie sensoryczne oraz pozwalając na płynną akomodację zmysłów i całego układu nerwowego, może przyczynić się do poprawy funkcji poznawczych, interakcji społecznych, wpłynąć pozytywnie na nastrój oraz poczucie bezpieczeństwa i komfortu.

↑ NATALIA OLSZEWSKA, MARTA WIERUSZ



ARCHITEKT +

W architekturze JA twórcy, jego podmiotowość jest bardzo ważna: uczy się nas, że jako artyści musimy tworzyć swoje dzieła bezkompromisowo, bez względu na to, co mówią inni – indywidualnie, kreatywnie, nowatorsko, gwiazdorsko. To jest tak powszechne, że powstały dziesiątki żartów o architektach na temat: „Ja bym to zrobił inaczej”. Ale w tym numerze Z:A kierujemy naszą uwagę na problematykę projektowania empatycznego (*empathetic design*), projektowania skoncentrowanego na człowieku (*human-centered design*) i badań POE (*post-occupancy evaluation*), których przedmiotem są: człowiek jako użytkownik przestrzeni architektonicznej oraz jakość środowiska zbudowanego. Przesuwamy uwagę z twórcy i ekspresji dzieła w stronę percepcji przestrzeni przez użytkownika oraz zastanawiamy się, czy rola autora projektu kończy się na „oddaniu budynku do użytkowania”. A może rząd powinien ogłosić program *Architekt +*, w którym sfinansuje badania POE (i ew. poprawki projektowe) dla nowych obiektów? Przecież w interesie publicznym jest optymalne funkcjonowanie przestrzeni.

A skoro mowa o władzach – w czerwcu wybrano reprezentantów Izby Architektów na poziomie krajowym (VI kadencja), nie może więc zabraknąć w Z:A tekstu programowego nowego Prezesa KR IARP Piotra Fokczyńskiego (*Budujmy razem – zawód, samorząd, sojusze*) oraz przedstawienia członków krajowych organów na lata 2022–2026. Życząc nowym władzom powodzenia w realizacji misji służby publicznej, a nam wszystkim – dużo empatii (dawanej i otrzymywanej), zapraszam do lektury. ●

Piotr Żabicki

redaktor naczelny Z:A

→ W tym numerze Z:A kierujemy naszą uwagę na problematykę projektowania empatycznego, projektowania skoncentrowanego na człowieku i badań POE, których przedmiotem są: człowiek jako użytkownik przestrzeni architektonicznej oraz jakość środowiska zbudowanego. ←



FJORDD
NATURAL SHAPE OF PURE JOY



→ **Odbudowa pozycji naszego zawodu to jedno z trzech ważnych zadań, jakie widzę w tej kadencji. Jako Izba chcemy docierać do wszystkich członków, nawet tych z najdalszych zakątków Polski. Znać ich potrzeby, rozmawiać z nimi, edukować. Wiedzieć, jakie czynniki utrudniają im wykonywanie zawodu. Pomagać w zwiększaniu aktywności i wspierać.** ←

BUDUJMY RAZEM – ZAWÓD, SAMORZĄD, SOJUSZE

Rok 2022 obfituje w wydarzenia ważne dla Izby Architektów RP. Nasza dwudziesta rocznica i wybory na VI kadencję to świetna okazja, aby szczegółowo opowiedzieć o działaniach Izby – już praktykowanych i dopiero planowanych. Okazuje się, że tworzą one imponującą listę zadań i celów ważnych dla architektów, a także dla całego społeczeństwa. Zadań pogrupowanych w trzech obszarach tematycznych.

ODBUDUJMY POZYCJĘ ZAWODU

„Co mi daje Izba?” – to wciąż często zadawane pytanie. Waldemar Jasiewicz pisał o tym w *Ringu* w poprzednim numerze Z:A. Odpowiadając na słyszane powszechnie „co ja z tego mam?”, skrupulatnie wymienił korzyści finansowe i nie tylko. A jednak pytanie cały czas powraca, co oznacza, że wielu naszych członków nie jest pewnych idei samorządu zawodowego.

Odbudowa pozycji naszego zawodu to jedno z trzech ważnych zadań, jakie widzę w tej kadencji. Jako Izba chcemy docierać do wszystkich członków, nawet tych z najdalszych zakątków Polski. Znać ich potrzeby, rozmawiać z nimi, edukować. Wiedzieć, jakie czynniki utrudniają im wykonywanie zawodu. Pomagać w zwiększaniu aktywności i wspierać. Zadaniem Izby jest stworzenie portretów izb okręgowych, wyodrębnienie ich unikalnych cech, prowadzenie z nimi czynnej współpracy.

Na pewno będziemy kontynuować **monitoring pozwoleń**, poszukując coraz większej skuteczności w eliminacji zjawiska „podpisywactwa” i nieuczciwej konkurencji. Leży to bowiem w interesie nie tylko publicznym, lecz także każdego z nas.

Musimy i chcemy reagować na patologie i urzędniczą opieuszłość, dlatego aktywnie działamy, interweniuujemy, publikujemy opinie. Będziemy zapewniać **pomoc ekspertów**. Dążymy do tego, aby być instytucjonalnym wsparciem i wzmocnić już działające w niektórych okręgach zespoły eksperckie oraz pomóc w tworzeniu takich zespołów tam, gdzie ich nie ma. Chcemy, aby orzeczenia ekspertów – szczególnie w sprawach fundamentalnych – podlegały permanentnej koordynacji przez KRIA, co będzie bardzo przydatne przy składaniu wniosków do dalszych prac legislacyjnych. Najwyższy czas, by nasi eksperci znaleźli się w grupie autorów komentarzy w serwisie LEX.

Szkolenia oferowane przez Izbę są na coraz wyższym poziomie. Nowy system online pozwolił jeszcze zwiększyć liczbę współpracujących z nami ekspertów. Każdy okręg ma inne potrzeby, więc tworzy własne programy szkoleń. A dzięki szkoleniom centralnym możliwy będzie mocny, jednolity przekaz.

Kolejne zadanie Izby to wspieranie pomysłów poszczególnych okręgów na **promowanie architektury** i działanie razem z SARP. Będziemy wspierać konkursy na najlepsze realizacje w województwach, powiatach, gminach, a także wystawy promujące architektów, inwestorów, wykonawców. Ważny aspekt to dla nas wzmocnienie współpracy z samorządami terytorialnymi i lokalnymi politykami, którzy dzięki swojej pozycji

mogą skutecznie pomagać nam w działaniach. Uważamy, że promotorami konkursów, debat i pozostałych tego typu wydarzeń powinni być pasjonaci, dlatego spośród naszych koleżanek i kolegów z dużymi osiągnięciami zawodowymi wybierzemy Ambasadorów Architektury. To wszystko stworzy bardzo pozytywne tło dla naszych działań, które nazwałbym „**apetytem na architekturę**”. Dzięki temu nasz samorząd będzie o wiele silniejszy **w strukturach samorządów terytorialnych**. Niestety ta pozycja teraz nie jest mocna. Potwierdza to fakt, że na naszych zjazdach, nawet tych wyborczych, nie ma urzędujących polityków, którzy przecież powinni zabiegać o nasze głosy i udział w polityce przestrzennej i architektonicznej. Jesteśmy ekspertami, bez których dialog społeczny nie będzie miał właściwej wartości. Dlaczego lokalni politycy nie powołują architektów miast i gmin? Dlaczego wydziały architektury traktują architektów-pełnomocników jak kłopotliwych petentów, w dodatku pracujących dla „zdemoralizowanych” deweloperów? Jako Izba mamy świadomość potrzeby profesjonalnej promocji naszego zawodu, potrzeby skutecznego edukowania samorządów, klientów, społeczeństwa, podejmowania działań opartych na doświadczeniach w okręgach intensyfikujących kontakt z wójtami, burmistrzami, prezydentami. Politycy muszą zrozumieć, że współpraca z nami jest politycznie opłacalna i że bez nas nie da się zgodnie z zasadami ładu przestrzennego zmieniać otoczenia i tworzyć wysokiej jakości przestrzeni.

W obszarze promocji powinniśmy podjąć **działalność wydawniczą** i powołać do życia oraz rozwijać wydawnictwa branżowe – od przeglądów po elitarne pozycje promujące architekturę na gruncie polskim. Trzeba także powrócić do wyróżniania dziennikarzy z pasją piszących o architekturze.

I znowu, wracając na grunt naszej aktywności zawodowej, bardzo chcę wzmocnić **pozycję architektów w urbanistyce**. Nieprawidłowo zapisywane plany miejscowe należą do najczęściej wymienianych przeszkód w zatwierdzaniu projektów budowlanych. Dlatego my, architekci, powinniśmy wpłynąć na tworzenie dobrego prawa miejscowego. Przecież do opracowywania MPZP i planowania przestrzennego jesteśmy najlepiej merytorycznie przygotowani. A skoro nie ma izby urbanistów, to naszą rolą jest wzmocnić profesjonalny wkład w projektowanie urbanistyczne i planowanie przestrzenne. Uprawnień i odpowiedzialności teraz brak, a konsekwencje źle przygotowanego planu bywają potężne.

Urbanistyka operacyjna – tak ważna dla kształtowania budowanej przestrzeni – jest do opanowania tylko przez architektów. Nowe Żerniki są tu sztandarowym przykładem. Trzeba zacząć o tym mówić. I przynajmniej doprowadzić do tego, aby – nie odbierając innym kompetencji – wzmocnić i wypromować **architekta jako najlepiej przygotowanego do zawodu urbanisty**.

Kolejny cel to **przejęcie inicjatywy na polu legislacyjnym**. Stworzymy listę zagadnień formalnoprawnych, mających wpływ na praktykę architektoniczną. Istotny wkład będą tu miały okręgowe zespoły ekspertów. Potrzebujemy platformy

wymiany doświadczeń i orzeczeń, przynajmniej w sprawach najważniejszych. Następnym krokiem to wyprzedzające propozycje dla rządu. Niestety dotychczasowe działania miały charakter reaktywny i są dla Izby marginalizujące. Wymieniłem tylko kilka tematów, a już widać, że pole działania jest tutaj bardzo obszerne i będzie wymagało z naszej strony wyjątkowej pracy.

- **Pakiet mieszkaniowy.** Bardzo nam się przyda platforma współpracy, w której wezmą udział zarówno Izba, jak i SARP. To powinna być o wiele poważniejsza propozycja niż wspomniana liberalizacja przepisów dla domów jednorodzinnych. Prowadzony przeze mnie projekt Nowe Żerniki przez lata zdążył stać się skarbnicą wiedzy o mieszkalnictwie, barierach w prawie i pozytywnym wpływie kwalifikacji na dobre planowanie. Na bazie naszych doświadczeń powstała ustawa o kooperatywach mieszkaniowych. Nie jest to dużo, ale cały czas możemy proponować ułatwienia i korzystne rozwiązania systemowe. Budownictwo jednorodzinne na zgłoszenie, tak bardzo ostatnio eksploatowane, musi zostać z naszej inicjatywy uporządkowane, to znaczy, że nowelizując przepis, musimy jednocześnie zadbać, aby zapowiadane rozszerzenie nie narobiło więcej szkody. Przy okazji warto uświadomić stronie rządowej, że jest to najmniej efektywny sposób rozwiązywania problemu mieszkaniowego.

- **Prawo zamówień publicznych.** Nowa ustawa PZP została bardzo dokładnie omówiona w artykule Piotra Rudola w poprzednim numerze Z:A. Wciąż mamy jednak w tym obszarze tematy niedokończone, wymagające szybkiej dyskusji, aby przynajmniej na tym polu nie stracić dobrej pozycji. Namawiamy do przywrócenia dobrej atmosfery w UZP. I do zachowania właściwej relacji pomiędzy „projektuj i buduj” a konkursami architektonicznymi w odniesieniu do publicznych inwestycji dotyczących architektury.

- **Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.** Jesteśmy świadomi, że nadchodzi duża i niebezpieczna dla nas zmiana w ustawie. Tej zmiany nie możemy opiniować w tabelach i formularzach. Nadszedł czas, aby z tym skończyć. W obliczu specustawy mieszkaniowej powinniśmy do ustawy o planowaniu wnieść takie poprawki, aby systemowo wrócić do urbanistyki operacyjnej. Przyspieszy to procesy adaptacji gruntów i przy okazji pomoże wzmocnić naszą pozycję jako kompetentnych urbanistów.

- **Ustawa o zawodzie i architekturze.** IV kadencja kończyła się już bardzo zaawansowanymi pracami przy tej ustawie. Powrót do tego będzie trudny, ale konieczny.

Znakiem czasu tej kadencji będzie profesjonalne, w porozumieniu z ukraińskimi architektami, włączenie się w proces **odbudowy Ukrainy**. W pierwszym roku tej kadencji spróbujemy – przy udziale wszystkich okręgów – rozkręcić nasz pomysł (opracowany w maju dla wojewody dolnośląskiego) na relokację uchodźców, co musi się wiązać z ich zamieszkiwaniem. Stworzy to również sposobność do wzmocnienia pozycji architektów, rynku projektów i budownictwa. A przy okazji sprawdzimy

→ Członkowie KRIA staną się koordynatorami zadań, opiekunami zagadnień, kimś, z kim aktywne osoby z okręgów będą mogły się kontaktować. Każdemu członkowi umożliwimy współpracę z dowolną liczbą dopasowanych pod względem działalności konsultantów lub delegowanie zadań do okręgów, w których już teraz dzieje się bardzo dużo. Właśnie w ten sposób najlepiej wykorzystamy ich potencjał. ←

legislacyjną ścieżkę przygotowanej przez nas na Dolnym Śląsku specustawy.

Izba jest zaangażowana w system **kształcenia architektów**. Chcę jednak, korzystając z doświadczeń naszych kolegów pracujących na uczelniach, zajrzeć w ten system nieco głębiej. Nie można tu pominąć świetnie prowadzonego programu *Kształtowanie przestrzeni* Anny Kulińskiej i wielu innych osób w okręgach. Jego kontynuacja jest oczywista. Potencjał mamy jednak dużo większy – spróbujemy połączyć to z profilem kształcenia na uczelniach, a także z promocją i naszym „apetytem na architekturę”. Wiemy, że uczelnie nie są w stanie samodzielnie przygotować studentów architektury do wykonywania zawodu. Praktyka w biurze pod okiem architekta stanowi naturalne dopełnienie systemu kształcenia. Jesteśmy teraz mocno zaangażowani w ten proces. Wystosowane w ostatnim czasie pisma KRIA w sprawie finansowania praktyk zawodowych wywołały konsternację i mam nadzieję, że także refleksję, ale problem braku tego finansowania pozostał. W tej chwili pracujemy nad wdrożeniem opracowanego w poprzedniej kadencji systemu rejestracji biur, które będą przygotowane do prowadzenia praktyk zgodnie z określonymi standardami, i oczekujących studentów. Trzeba mieć przy tym świadomość, że może utworzyć się kolejka opóźniająca proces nauczania. Finansowanie jest konieczne, dlatego musimy podjąć tę kwestię i przedstawić propozycję realnego jej rozwiązania.

ODZYSKAJMY SAMORZĄD

W tym obszarze skupimy się na niedocenianym potencjale okręgów i wykorzystaniu go poprzez inny sposób zarządzania, ale także bardziej czynny udział naszych członków.

Podniesienie konwentu do rangi głównej platformy wymiany informacji to chyba najważniejsze zagadnienie. Jako jeden z pomysłodawców konwentu chcę, aby stał się on ważnym miejscem wymiany informacji i ewentualnych postulatów dla rady i zjazdu. Konwent powinien mieć pełną autonomię, ukształtowaną przez przewodniczących okręgów, gdzie Rada będzie pełnił funkcję obserwatora i słuchacza. Rola delegatów – jako aktywnych reprezentantów okręgów – to monitorowanie, uzupełnianie oraz ustanawianie kierunków i zadań poprzez uchwały zjazdowe. Wystarczy, że przewodniczący okręgów jako gospodarze konwentów spotkają się z delegatami i przekażą im konkluzje, a uzyskamy ciągły, niezakłócony przekaz.

Trzeba porozmawiać koniecznie o tym, czy jesteśmy jako grupa 78 delegatów wystarczającą reprezentacją organizacji liczącej 13 000 członków. Ja uważam, że tę grupę należy powiększyć.

Jako kierujący pracą Rady chciałbym zmodyfikować zasady pracy, traktując członków **Rady jako zarząd**. Chodzi tu o obszar zarządzania bieżącymi zagadnieniami i problemami, a nie zarząd w znaczeniu korporacyjnym. Prezydium wykonuje jasno określone obowiązki, a cała reszta ma być kreatywna i wielofunkcyjna. KRIA powinna stać się bardziej radą programowo-nadzorczą, korzystającą z potencjału profesjonalnego biura, a nie ręcznie redagować każde pismo. Trzeba tu docenić bardzo dobre działanie biura Rady, które zapewnia komfort pracy całej organizacji. A tej pracy jest przecież aż nadto: od zadań ustalanych przez zjazd przez sprawy bieżące aż po legislację.

Członkowie KRIA staną się koordynatorami zadań, opiekunami zagadnień, kimś, z kim aktywne osoby z okręgów będą mogły się kontaktować. Każdemu członkowi umożliwimy współpracę z dowolną liczbą dopasowanych pod względem działalności konsultantów lub delegowanie zadań do okręgów, w których już teraz dzieje się bardzo dużo. Właśnie w ten sposób najlepiej wykorzystamy ich potencjał.

Gospodarka finansowa Izby wymaga szerszej dyskusji. Redystrybucja to tylko jeden z aspektów. Trzeba tu docenić materiał analityczny i zestawienie potrzeb dokonane przez komisję działającą wiosną tego roku. Najlepszy system to taki, który widzi faktyczne potrzeby izb okręgowych. Dlatego jeśli mała izba chce realizować ambitne zadanie, to nie powinno brakować na to pieniędzy. Wiadomo, że nie można pomijać przy tym kosztów stałych, ale one są w zasadzie dobrze znane. Przy okazji – jak się okazało – mamy całkiem niezły kapitał zakładowy. Izba będzie tak silna, jak jej najmniejsze okręgi, które trzeba zacząć traktować podmiotowo. Ostatni konwent już zaowocował konkretnym planem działania w tym zakresie, a zjazd jednoznacznie zobowiązał KRIA do działania.

Wzmocnienie, a w zasadzie przywrócenie, prac nad **standardami i regulaminem honorariów** to następny temat, który jest mi bliski. Warunki wykonywania zawodu bardzo się zmieniają, chociażby przez zmiany Prawa budowlanego i formy projektu. Konieczne jest dostosowanie się do nowych przepisów, ale także wskazanie korzyści dla architektów i społeczeństwa, które będą pomocne w odpowiedzialnej wycenie

prac projektowych. Należy zawsze pamiętać, że opracowanie zarówno standardów wykonywania zawodu architekta, jak i regulaminu honorariów to nasz obowiązek zapisany w statucie.

Podobnie trzeba podjąć prace nad **nowym Kodeksem Etyki Zawodowej** i na pewno prowadzić je z rozwagą, przy konsultacji rzeczników odpowiedzialności zawodowej, a także sądów dyscyplinarnych. Nie mamy wątpliwości, że zjawiska, które według naszych wieloletnich obserwacji obniżają rangę zawodu, należy piętnować. „Podpisywacze” i „dumpingowcy” muszą zostać naznaczeni jako osoby działające nieetycznie.

Zauważmy, że wszystkie wnioski, które płyną z analiz i akcji prowadzonych przez Renatę Świecińską (PKOIA) czy Władysława Sadurskiego (LBOIA), za każdym razem pokazują rażące niedochowanie standardów usług projektowych. Jeśli chcemy być skuteczni i to naprawić, to opracowanie i przestrzeganie tych standardów powiązanych z etyką to podstawa.

Nasz **dostęp do informacji** niestety z powodu różnych ograniczeń jest cały czas reglamentowany. Co więcej, przepływ wiadomości między delegatami mocno szwankuje. A przecież zjazd jest najwyższą władzą Izby i delegaci muszą mieć swobodę porozumiewania się bez pośredników. Koniecznie trzeba to zmienić.

Już zaczynamy pracę i tworzymy założenia prawdziwej cyfryzacji opartej nie tylko na sprzęcie, lecz także na programach i procedurach, takich jak e-PUAP, elektroniczny obieg dokumentów, przekazywanie rejestrów do GUNB, dystrybucja pism i wniosków. Chcemy również przygotować podpisy elektroniczne dla naszych członków, co zostało odnotowane na zjeździe. Taki sprawnie działający system to konieczność w każdej instytucji. Trzeba go wdrożyć.

Zawód:Architekt jest wydawany praktycznie od początku działania Izby. Jest bardzo dobrą platformą prezentowanych opinii. Powinien jednak podejmować jeszcze więcej kwestii i polemik na ważne dla nas tematy i jeszcze dokładniej zagłębiać w różne zakątki Polski okręgowej. Konieczne jest powołanie kolegium, które wraz z redaktorem naczelnym w czasie rzeczywistym zadba o profil pisma. Być może ten profil należy wypracować wspólnie z SARP w większym niż dotychczas zakresie. Musimy wrócić do analizy kosztów, co na pewno otworzy dyskusję o formie, w jakiej pismo będzie dostępne. Działalność wydawnicza, o której już była mowa, może być jego świetnym uzupełnieniem, a może przywoła myśl o innej formie publikacji?

WZMACNIAMY SOJUSZE

To trzeci, dosyć oczywisty obszar, ale wymagający stałej aktywności.

W 2016 roku wspólnie ze **Stowarzyszeniem Architektów Polskich** reagowaliśmy na zmiany przygotowywane w Prawie budowlanym. Dobrze pamiętam ówczesną aktywność prezesa SARP Mariusza Ściśło. A przecież teraz, będąc naturalnym liderem w legislacji, też możemy mieć w ZG SARP dobrego współlnika. Wszyscy wiemy, że synergia działań jest kluczem do sukcesu legislacyjnego. Stowarzyszenie z kolei konsoliduje siły z Polską Radą Architektury i Narodowym Instytutem

Architektury i Urbanistyki. W tej grupie nie może nas brakować. Dlatego musimy skończyć z konfliktem na polu Izba – SARP, który pojawił się bardzo ostro przy pracach nad zmianą ustawy o zamówieniach publicznych. Skuteczność naszych działań zależy bowiem od obydwu organizacji, a współpraca to nasza racja stanu.

Pałac Konstantego Zamoyskiego na Foksal może stać się dobrym **centrum architektury** i promocji zawodu architekta. SARP i NIAiU na pewno podejmą współpracę przy budowaniu takiego silnego miejsca i opracowaniu programu promującego nasze działania. Czy Izby tu brakuje? Na razie tak, ale zmiana tego stanu rzeczy to bardzo ważny temat do wewnętrznych konsultacji.

Radcy prawni i adwokaci często obsługują deweloperów jako pełnomocnicy. To oni mają wpływ na interpretację MPZP, a nawet niektórych przepisów technicznych. Bardzo dużo uczą się od nas i tę wiedzę nieźle później sprzedają. Dlatego tak ważne jest wyrównanie świadomości i zachowanie stałego kontaktu, aby nie zgubić celu, jakiemu ma to służyć. Jako architekci chcemy pracować na stabilnym prawie, a wymiana doświadczeń będzie bardzo przydatna przy aktywnej legislacji. Na pewno będziemy pamiętać o podkreślaniu swojej pozycji w tej grupie.

Współdziałanie z inżynierami nie może przestąpić naszych priorytetów, a różnice między nami muszą stać się tematem rzeczowej dyskusji bez niedomówień. Taka rozmowa z nowo wybranym prezesem Krajowej Rady PIIB Mariuszem Dobrzeńskim z pewnością pokaże, czy mamy protokół rozbieżności.

Przy okazji wzmocnienia współpracy z **deweloperami** trzeba powiedzieć, że traktują nas często instrumentalnie, wykorzystują nasze słabości i brak instynktu samozachowawczego przy spisywaniu umów. A tak naprawdę i im, i nam zależy na rozkręceniu mieszkalnictwa i inwestycji. To przecież my gwarantujemy najwyższą jakość produktu deweloperów, a oni oprócz tego, że są inwestorami, są bardzo aktywni legislacyjnie. Warto zatem podjąć wspólną rozmowę o tym, co nas łączy.

Zadania i dążenia Izby są wieloaspektowe, tak jak wieloaspektowy jest nasz zawód. Wydawać by się mogło, że jako organizacja już wszystko mamy ustalone. W większości tak, jednak to, co przedstawiłem, to bez wątpienia nasze wspólne cele. Będziemy je realizować z wzajemnym szacunkiem i z uwzględnieniem każdego głosu. Razem możemy osiągnąć naprawdę wiele i sprawić, że VI kadencja będzie obfitować w sukcesy w budowaniu silnej pozycji architektów. Jeśli tak się stanie, to także architektura na tym zyska. ●

Piotr Fokczyński

prezes Krajowej Rady IARP

WŁADZE KRAJOWE IZBY VI KADENCJI

Przedstawiamy nowych reprezentantów naszego samorządu zawodowego w poszczególnych organach Izby.

KRAJOWA RADA IZBY ARCHITEKTÓW RP



PIOTR FOKCZYŃSKI

PREZES KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Pracuje dla IARP od pierwszego zjazdu założycielskiego. Jego celem jest silny instytucjonalnie samorząd, zarządzany wspólnie, z wykorzystaniem potencjału okręgów. Samorząd łączący siły z każdym, dla kogo ważna jest architektura. W latach 2001–2018 wiceprzewodniczący Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów, a od 2003 do 2021 roku Architekt Miasta Wrocławia. Nadzorował pracę liczącego 150 osób Wydziału Architektury i Budownictwa. Poprzez wytyczne do planów miejscowych zarządzał miejską przestrzenią, tworząc lokalną politykę architektoniczną, osadzoną w przepisach prawa, ale podporządkowaną nadrzędnemu celowi – dobru publicznemu. Umocnił pozycję konkursów urbanistyczno-architektonicznych i wiele z nich zorganizował. Współpracował z dziesiątkami zespołów projektowych. Zna codzienność i problemy zarówno małych, jak i dużych pracowni architektonicznych. Za swoje największe osiągnięcie uważa stworzenie i skoordynowanie projektu (wraz z Izbą Architektów oraz miastem Wrocław) modelowego osiedla Nowe Żerniki. Jest zwolennikiem ścisłej współpracy i dialogu wszystkich osób, organizacji oraz instytucji na rzecz podnoszenia rangi zawodu architekta, a tym samym poprawy jakości otaczającej nas przestrzeni.



ROBERT SZUMIELEWICZ

WICEPREZES KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Przewodniczący Rady MAOIA RP w latach 2014–2022. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Uczestnik prac Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Warszawie i Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Jeden z laureatów IV edycji Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy (Grand Prix i w kategoriach Najlepsza Przestrzeń Publiczna Warszawy, Nagroda Publiczności). Tatarnik, sternik jachtowy, pasjonat górskich wędrówek, jazdy na snowboardzie oraz nurkowania sportowego. Uwielbia podróżować z plecakiem po świecie – zwiedził 60 krajów. Miłośnik książek o architekturze i górach.



PIOTR GADOMSKI

WICEPREZES KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Przewodniczący Komisji ds. Legislacji w latach 2010–2014 i wiceprezes Krajowej Rady Izby Architektów RP ds. Legislacji w latach 2014–2018. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Od 1989 roku pracował w ramach Biura Architektonicznego ARCHITEKCI-GADOMSCY. Od 2012 roku był przewodniczącym Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Olsztynie, a w latach 2016–2018 przewodniczącym Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Członek Polskiej Rady Architektury.

Z:A

Z:A



JAN KEMPA

SKARBNIK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Absolwent Politechniki Warszawskiej. Od 2002 roku członek Mazowieckiej Okręgowej Izby Architektów. W latach 2006–2010 wiceprzewodniczący Rady, a od 2010 do 2014 roku jej przewodniczący. W latach 1978–1988 projektant i kierownik zespołu w Pracowni Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych w PKZ w Warszawie, a od 1988 do 1994 roku projektant oraz współnik w Gobres Sp. z o.o., zajmującej się również wykonawstwem. Od 1992 roku właściciel i projektant w P.W. FUGA. W latach 2004–2018 wiceprzewodniczący Gminnej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Radomiu, a od 2008 wiceprzewodniczący Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Warszawie. W latach 2018–2020 członek Głównej Komisji Urbanistycznej.



KRZYSZTOF A. NOWAK

SEKRETARZ KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Wiceprzewodniczący Mazowieckiej Okręgowej Izby Architektów w latach 2014–2018, a od 2018 do 2022 roku członek Rady. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej z 25-letnim doświadczeniem zawodowym, także w Stanach Zjednoczonych. Współautor wielu projektów architektonicznych, m.in. w West Virginii, Georgii, Nowym Jorku, Kalifornii, na Florydzie. Laureat licznych konkursów. W latach 2017–2020 przygotował oraz przeprowadził otwarte konkursy organizowane przez BGK i SARP w formule flamandzkiej. Od 2019 do 2021 roku współpracował z PFR przy wdrażaniu do projektowania dużych inwestycji, m.in. w Warszawie, Katowicach, we Wrocławiu, w Gdańsku i Krakowie.



DOMINIK BANASZAK

CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Architekt, urbanista. Członek Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów w latach 2014–2018. Od 2018 roku członek, a w latach 2020–2022 skarbnik Krajowej Rady IARP. Projektant, autor i współautor kilkudziesięciu zrealizowanych budynków oraz zespołów zabudowy na terenie całej Polski. Laureat polskich i zagranicznych konkursów oraz nagród architektonicznych. W latach 2010–2017 współnik i projektant w CDF Architekci Sp. z o.o. Sp. K. Współzałożyciel i od 2017 roku członek zarządu oraz główny projektant w Lab 3 Architekci Sp. z o.o. Od 2014 roku członek IARP oraz SARP. Laureat honorowych odznak IARP I i II stopnia.



ANNA KULIŃSKA

CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Absolwentka Wydziału Architektury na Politechnice Gdańskiej. Ma uprawnienia od 2008 roku. Zaangażowana w działania na rzecz środowiska, aktywny członek SARP i IARP. Od 2010 roku prowadzi własną pracownię projektową, a od 2015 roku jest współinicjatorką w Line Architekci. Członek KRIA RP V kadencji, gdzie zajmowała się programem edukacyjnym dla młodzieży *Kształtowanie Przestrzeni*, modernizując i poddając reorganizacji jego formułę. W VI kadencji poza kontynuacją programu planuje działania związane z szerszym spojrzeniem na powszechną edukację przestrzenną.


ALEKSANDRA WOJTCZAK-DUCH
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Absolwentka Politechniki Gdańskiej. Od 1980 roku ma uprawnienia do projektowania bez ograniczeń. Reprezentantka Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów. Od 2018 roku zaangażowana w działalność jej komisji legislacyjnej. Od tego samego roku uczestniczy w pracach Komisji Prawa Inwestycyjnego oraz Zespołu Analiz Legislacyjnych Izby Krajowej. Projektantka w biurach projektowych od ponad 45 lat, w tym od 1988 roku w pracowni projektowej – spółce prawa handlowego.


PIOTR ANDRZEJEWSKI
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Członek Rady WMOIA RP [w I kadencji] i jej przewodniczący [w II i III kadencji]. W latach 2014–2018 członek Krajowej Rady IARP i przewodniczący Komisji ds. Legislacji przy KRIA RP, a od 2018 do 2022 roku członek KR. Pomysłodawca i inicjator wprowadzenia Systemu Redystrybucji. Współautor projektu ustawy o zawodzie architekta. Przez 20 lat odpowiadał za urbanistykę i planowanie w Miejskim Biurze Urbanistycznym. Od 25 lat prowadzi własną praktykę zawodową, w której zajmuje się projektowaniem architektonicznym.


KRZYSZTOF FRĄCKOWIAK
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Przewodniczący Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów przez dwie kadencje. Działa w Zespole ds. Zamówień na Twórcze Prace Projektowe. Reprezentuje IARP w grupie roboczej ACE ds. zamówień publicznych i ds. nowych modeli biznesowych. Współautor obiektów powstałych w wyniku konkursów m.in. uczelni w Poznaniu, Gnieźnie, Pile, Warszawie, Lublinie, projektów dla NBP – w tym Centralnego Skarbcza oraz Data Center w Zegrzu i Zalesiu, także przebudowy Centrali i Centrum Pieniądza w Warszawie. Członek zespołu ds. konkursów przy prezesie UZP. Nauczyciel akademicki. Członek kolegium sędziów konkursowych SARP, MKUA w Poznaniu i rady programowej targów Budma.


JANUSZ GĄSIOROWSKI
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej. Członek Lubelskiej Okręgowej Rady Izby Architektów w latach 2010–2022, przez dwie kadencje wiceprzewodniczący Rady. Od 2013 do 2022 roku członek Komisji Legislacji Rady Krajowej. Otrzymał złotą i srebrną honorową odznakę Izby Architektów RP. Członek SARP. Doświadczony w pracy na rzecz samorządów. Przewodniczący miejskich Komisji Urbanistyczno-Architektonicznych w Kazimierzu Dolnym i w Janowcu, członek Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Puławach oraz Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Lublinie. W latach 1985–1989 architekt Biura Projektów Obiektów Sportowych i Rekreacyjnych Polsport, a od roku 1990 współprowadzi Pracownię Projektową Marka s.c. Janusz Gąsiorowski Tomasz Kozłowski.


MAREK GROSZ
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

Urodzony i wykształcony w Gdańsku – mieście, za którym ciągle tęskni. Absolwent Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej. Jego dyplom został uznany za najlepszy w 1977 roku, potem przymusowo trafił na rok do wojska, gdzie zdobywał szlify oficerskie. Członek SARP. W Izbie Architektów od zawsze. Wiceprzewodniczący oraz przewodniczący Rady i delegat na Zjazd Krajowy III kadencji. Przez całą karierę zawodową utrzymanie zapewnia mu praca projektowa. Zaczynał w Miastoprojekcie Toruń, od 1985 roku prowadził własną spółkę projektową. Obecnie jest emerytem z jednoosobową działalnością gospodarczą.


KAZIMIERZ BUTELSKI
CZŁONEK KRAJOWEJ RADY IZBY ARCHITEKTÓW RP

W poprzednich latach sędzia, sekretarz i przewodniczący Krajowego Sądu Dyscyplinarnego oraz koordynator Komisji ds. Kształcenia IARP. Profesor Politechniki Krakowskiej, wykładowca na uniwersytetach na Bliskim i Dalekim Wschodzie oraz w obu Amerykach, specjalizujący się w projektowaniu budynków użyteczności publicznej. Autor książek o architekturze m.in. Chile i Libanu. Współprowadzi pracownię BP Projekt Kazimierz Butelski, autor wielu projektów architektonicznych, zrealizowanych i nagrodzonych w konkursach krajowych i zagranicznych.

KRAJOWA KOMISJA KWALIFIKACYJNA

Jolanta Zdziech-Naperty – przewodnicząca
Andrzej Nowak – wiceprzewodniczący
Tomasz Mikielski – sekretarz

Członkowie:

Paweł Czajka
Andrzej Duda
Agnieszka Duda
Leszek Link
Stanisław Łapieński-Piechota
Anna Pawlicka-Zabojszcz
Alicja Strojny
Włodzimierz Wilczewski
Paweł Kochański
Paweł Mierzwa

KRAJOWA KOMISJA REWIZYJNA

Piotr Then – przewodniczący
Jacek Miller – wiceprzewodniczący
Zbigniew Bomersbach – sekretarz

Członkowie:

Dariusz Anisiewicz
Marek Pelc
Marek Perepeczo
Roman Wieszczyk

KRAJOWY SĄD DYSCYPLINARNY

Piotr Biliński – przewodniczący
Jan Okowiński – wiceprzewodniczący
Zenon Nowacki – wiceprzewodniczący
śp. Maria Urszula Deszczka-Molenda – wiceprzewodnicząca (zm. 22 lipca 2022 r.)

Andrzej Klimiuk – sekretarz

Członkowie:

Zofia Brzykczyk-Lenartowicz
Dorota Bujnowska-Cechniak
Maciej Ciszkowski
Robert Czaplicki
Aleksander Furmanek
Jan Gorgul
Tomasz Grzelakowski
Teobald Jałyński
Krystyna Kakareko
Krzysztof Jerzy Kobielski
Przemysław Kokot
Mikołaj Kołacz
Małgorzata Kruszek-Szotyńska
Wiesław Krzyk
Marek Mierzejewski
Stanisław Przytuła
Grzegorz Rzepecki
Monika Szewczyk
Przemysław Wierzbicki
Marcin Włodarczyk
Piotr Żabicki

KRAJOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Maria Jankowska-Olbratowska

ZASTĘPCA RZECZNIKA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Jarosław Wilk

DWADZIEŚCIA LAT MARZEŃ

TEKST: ANDRZEJ SOTKOWSKI



ANDRZEJ SOTKOWSKI

ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej oraz Architektury Wnętrz na ASP w Gdańsku; przewodniczący Pomorskiej OIA RP I i II kadencji (2002–2010); działalność zawodowa przedstawiona na www.zapa-architekci.pl; miłośnik Rodziny, szachów i narciarstwa

Propozycja spotkania przewodniczących, którzy dwadzieścia lat temu podjęli się trudu tworzenia izb okręgowych, wydawała się naturalna.

Spotkaliśmy się w Konstancinie w dniach 27–29 maja, przed Krajowym Zjazdem Izby. Realizacja pomysłu przeszła nasze oczekiwania – wszyscy koledzy przyjęli zaproszenie i przyjechali, łącznie z Kazimierzem Ferencem, pierwszym Prezesem Izby Krajowej.

W kominku zapłonął ogień i Kazimierz zaczął wspominać interesujące początki tworzenia niezbędnych aktów prawnych oraz struktur organizacyjnych Krajowej Izby Architektów. Nasze opowieści przypominały też o formowaniu okręgowych izb w szesnastu województwach.

Nie mieliśmy wówczas środków finansowych, lokali ani podstawowego sprzętu. Asystentka redagowała pierwsze pisma na maszynie do pisania, która w latach 30. służyła mojemu Ojcu. Obecnie jest ona ozdobą

fot. archiwum prywatne autora



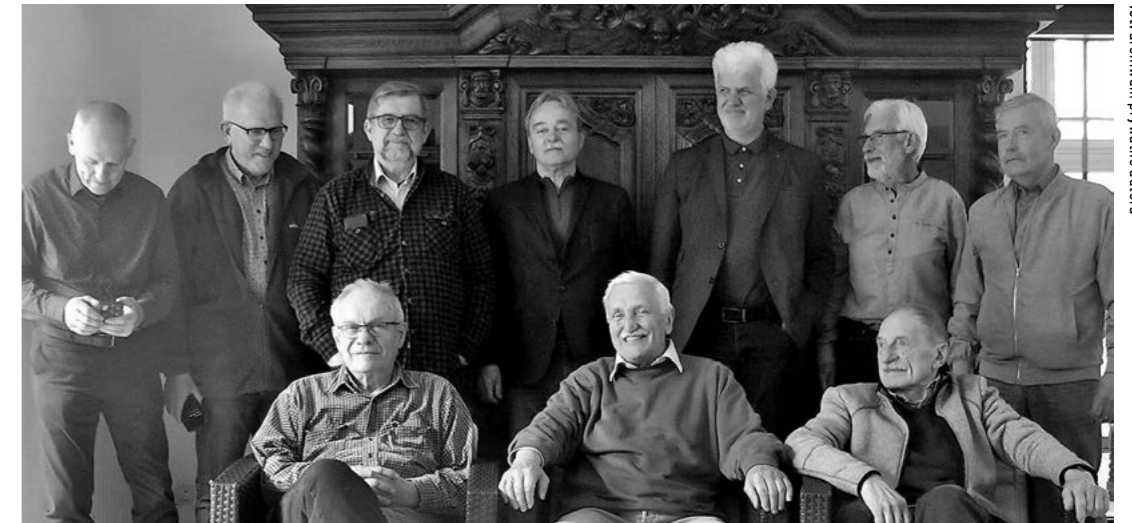
Kazimierz Ferenc, pierwszy Prezes Krajowej Izby Architektów RP.

Z:A

Z:A

→ Marzenia były naszą siłą. Marzenia o tworzeniu dobrej Izby Architektów. Marzenia o tworzeniu dobrego prawa krajowego i izbowego. Marzenia o tworzeniu dobrej architektury. Trzy marzenia, które staraliśmy się spełniać, jak tylko mogliśmy najlepiej przez ostatnie dwadzieścia lat. ←

Stoją od lewej:
Roman Wieszczyk,
Dariusz Anisiewicz,
Wojciech Gęsiak,
Mirosław Hagemeyer,
Borys Czarakczew,
Andrzej Poniewierka,
Zbigniew Gliński.
Siedzą od lewej:
Marek Czuryło,
Andrzej Sotkowski,
Piotr Rożen.



fot. archiwum prywatne autora

pracowni, pamiętką budowania od podstaw Gdyni, a następnie tworzenia Izby Architektów w Złotej Bramie dwadzieścia lat temu. Takie koleje losu maszyny do pisania i naszej Izby.

Miłe wspomnienia. Dziękuję kolegom, że nie zawiedli, wprowadzając swoją obecnością rodzinną atmosferę domowego spotkania.

Zostało nas dwunastu: Dariusz Anisiewicz z Kielc, Borys Czarakczew z Krakowa, Marek Czuryło z Poznania, Zbigniew Gliński z Białegostoku, Wojciech Gęsiak z Warszawy, Mirosław Hagemeyer z Lublina, Andrzej Poniewierka z Wrocławia, Piotr Rożen z Olsztyna, Andrzej Sotkowski z Gdańska, Roman Wieszczyk z Łodzi. Z dwoma kolegami nie udało się nawiązać kontaktu: Krzysztofem Degórskim z Rzeszowa i Markiem Sietnickim ze Szczecina, który w połowie pierwszej kadencji zastąpił Grzegorza Ferbera.

Czterech kolegów towarzyszyło nam już tylko z góry – nie w porę odeszli: Michał Buszek z Katowic,

Andrzej Malingowski z Bydgoszczy, Andrzej Szczepański z Opola, Jan Szczrzyński z Zielonej Góry. Cześć Ich pamięci.

Marzenia były naszą siłą. Marzenia o tworzeniu dobrej Izby Architektów. Marzenia o tworzeniu dobrego prawa krajowego i izbowego. Marzenia o tworzeniu dobrej architektury. Trzy marzenia, które staraliśmy się spełniać, jak tylko mogliśmy najlepiej, przez ostatnie dwadzieścia lat.

W swoim wystąpieniu na czerwcowym Zjeździe Architektów poprosiłem tylko o to, żeby nasze marzenia były spełniane przez kolejne dwadzieścia lat dla dobra pięknego zawodu, który wykonujemy, dla dobra architektury i jej otoczenia, które tworzymy, a co najważniejsze – dla dobra społeczeństwa, które w projektowanej przez nas przestrzeni będzie żyć przez wiele pokoleń.

Róbmy wszystko, co możliwe, żeby po kolejnych dwudziestu latach dobrze nas wspomniano. ●

ODZNAKA DLA PROFESORA JOSEPHA RYKWERTA

TEKST: KAZIMIERZ BUTELSKI

Brytyjski historyk architektury, Joseph Rykwert, otrzymał Złotą Honorową Odznakę Izby Architektów. Wyróżnienie przyznano mu, jak napisała ówczesna prezes Izby Architektów, Małgorzata Pilinkiewicz, „w podziękowaniu za architekturę i życie z architekturą”.

Joseph Rykwert urodzony w 1926 roku w Warszawie jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Pensylwańskiego w USA, absolwentem Bartlett School of Architecture i AA w Londynie. Doktorat uzyskał w londyńskim Royal College of Art.

TEORIA I PRAKTYKA

Profesor Rykwert jest autorem niezliczonych książek i esejów, które w ciągu ostatnich 60 lat zostały przetłumaczone na wiele języków. Wpłynął na praktycznie każdą szkołę architektury. Jego praca badawcza dotyka wielu aspektów architektury, koncentrując się na pochodzeniu idei architektonicznych. Zajmował się profesjonalną praktyką architektoniczną w różnym stopniu, jak historią i teorią, a także sposobami projektowania oraz wykonywania budynków.

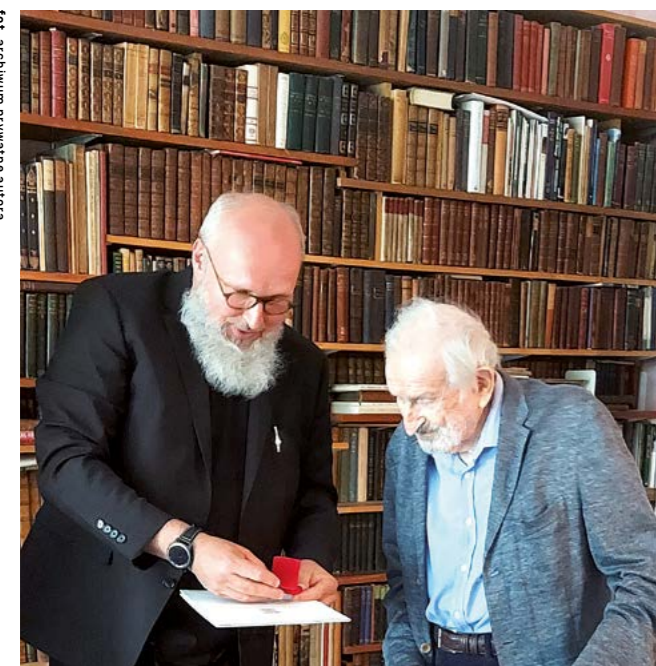
ALBERTI WZOREM

W 1955 roku brytyjski historyk architektury opublikował opatrzone komentarzami dzieło Albertiego z 1756 roku *Dziesięć ksiąg o architekturze*, a w 1994 roku został kuratorem jego wystawy w Palazzo Te w Mantui.

Dla profesora Rykwerta włoski twórca to wzorzec architekta w czasach, w których projektantom grozi, że zostaną zredukowani do roli biznesmenów lub technokratów. U Albertiego teoria i praktyka architektoniczna są w równowadze. Dzięki temu uosabia on koncepcję architekta jako filozofa i studenta wielu sztuk.

KARIERA AKADEMICKA

Joseph Rykwert wykładał na najlepszych uczelniach świata, był profesorem na uniwersytetach w Cambridge i w Essex.



Profesor Joseph Rykwert odebrał Złotą Odznakę w swoim londyńskim domu.

Z:A

Z:A

Miał zajęcia w Princeton, NYU, na Harvardzie oraz m.in. na uniwersytetach w Sydney, Louvain i Paryżu. Otrzymał prestiżowe stypendia w Waszyngtonie oraz Los Angeles.

Jest członkiem włoskiej Accademia di San Luca i Polskiej Akademii Nauk oraz przewodniczącym Międzynarodowej Rady Krytyków Architektury (CICA). Posiada stopnie honorowe uniwersytetów w Edynburgu, Cordobie, Bath, Toronto, Rzymie, Trieście i Bolonii.

MEDALE I NAGRODY

Profesor Rykwert otrzymał wiele odznaczeń, w tym m.in.:

- francuskie odznaczenie państwowe Chevalier dans l'Ordre des Arts et des Lettres (Kawaler Orderu Sztuki i Literatury);
- hiszpańskie odznaczenie Gold Medal Bellas Artes (Złoty Medal Sztuk Pięknych);
- brytyjskie odznaczenie Commander of the Order of the British Empire (Komandor Orderu Imperium Brytyjskiego) i 2014 Birthday Honours za zasługi dla architektury.

Na Biennale w Wenecji profesor Rykwert przyjął nagrodę Bruno Zevi dla historyków architektury oraz złotą odznakę RIBA. Powiedział wtedy: „To, co sprawia, że prezent jest podwójnie cenny, to fakt, że nie pochodzi on od moich współautorów, ale od architektów i budowniczych”. I dodał: „Sugeruje to, że to, co napisałem, przyciągnęło ich uwagę i było przydatne, mimo że nigdy nie starałem się być bezstronny, ale stawałem po jednej ze stron, czasem bojowo. Dlatego czuję się zarówno podeksycytowany, jak i niezmiernie wdzięczny”.

WZRUSZAJĄCE SPOTKANIE

W piękny czerwcowy dzień miałem przyjemność, wraz z dyrektorem Polskiego Instytutu Kultury w Londynie (PCI), Konradem Zielińskim, wręczyć Josephowi Rykwertowi, w jego londyńskim domu, honorowe odznaczenie przyznane przez Izbę Architektów. Wzruszony profesor podziękował za to wyróżnienie, przyznane mu jako krytykowi i teoretykowi architektury przez praktykujących architektów. Przy kawie i ciastkach rozmawialiśmy – jak powiedział – w pierwszym z ośmiu języków, jakimi się posługuje, czyli po polsku. Dyskutowaliśmy o architekturze, edukacji i urodzie miast oraz o wychowankach profesora. ●



DR HAB. KAZIMIERZ BUTELSKI

ARCHITEKT IARP

profesor Politechniki Krakowskiej, wykładowca na uniwersytetach na Bliskim i Dalekim Wschodzie oraz w obu Amerykach, specjalizujący się w projektowaniu budynków użyteczności publicznej; autor książek o architekturze, współprzewodzi pracownię BP Projekt Kazimierz Butelski

REKLAMA

zehnder



■ Grzejniki dekoracyjne ■ Komfortowa wentylacja wewnątrz
■ Wodne promienniki sufitowe ■ Filtracja powietrza

Zehnder Charleston

Klasyczny kształt

Zehnder Charleston to klasyk swego gatunku, dostępny w szerokiej palecie rozmiarów, kolorów i kształtach specjalnych, m.in. wykonanie łukowe, kątowe, na efektywnych nóżkach, czy smukła sylwetka w wersji Turned z obrotem o 90°, a także opcja w 100% elektryczna ze sterownikiem czasowym. Dopracowany w najdrobniejszym szczególe, teraz jeszcze bardziej perfekcyjny dzięki produkcji opartej na technologii laserowej! Nowoczesne kolory i unikatowy technoline - surowa stal pokryta lakierem bezbarwnym - idealne rozwiązanie zarówno do wnętrz klasycznych, jak i ultranowoczesnych.

www.zehnder.pl

always the best climate



Co: projekt OKNO
Kto: Fundacja BRDA
Kiedy: od sierpnia do września

Celem projektu jest wsparcie mieszkańców Ukrainy w odbudowie i naprawie domów oraz budynków publicznych. Jak? Zapewniając im dobre okna. Konsekwencją rosyjskich ataków rakietowych często są bowiem wybite szyby i zniszczone framugi. Fundacja BRDA chce zatem zgromadzić jak najwięcej okien, a następnie, po zmierzeniu i odświeżeniu, wysłać je do wybranych gmin w Ukrainie. O pomoc w realizacji projektu zwróciła się do producentów oraz osób prywatnych. Okna z końcówek serii, ekspozycji, testów czy lekko uszkodzone w transporcie, a także stare, wymienione podczas remontów i zalegające w piwnicach mogą bardzo przydać się naszym sąsiadom. Więcej informacji o akcji na <https://fundacjabrda.org/>.



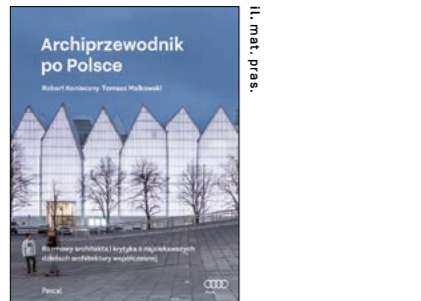
Co: MIASTOmovie Festiwal Filmów o Mieście i Architekturze
Gdzie: Kino Nowe Horyzonty we Wrocławiu
Kiedy: 28 września – 2 października

W tym projekcie film dokumentalny stanowi punkt wyjścia do rozmowy o mieście oraz refleksji na temat architektury i urbanistyki XXI wieku. Organizatorzy zapraszają do dyskusji architektów, urbanistów, urzędników, aktywistów, socjologów i mieszkańców. W tym roku głównym tematem będzie estetyka architektury oraz jej otoczenia. Przed jakimi wyzwaniami stoją polskie miasta? Czy skupiając się na użyteczności i zrównoważeniu obiektów, nie zapominamy o ich formie? Jak znaleźć zdrowy balans między dążeniem do spokoju w architekturze a uniknięciem nudy? Dlaczego kolorowe elewacje budynków budzą sprzeciw? Jak kształtować przestrzeń wokół nas? Porozmawiajmy.



Co: III Festiwal Naturalnego Budowania
Gdzie: Muzeum Architektury i Browar Mieszkański we Wrocławiu
Kiedy: 30 września – 2 października

Festiwal Naturalnego Budowania to wydarzenie, podczas którego prezentowane są naturalne materiały i techniki budowania. Jego organizatorzy stawiają sobie za cel zmianę współczesnej architektury na bardziej przyjazną środowisku i zrównoważoną. Impreza skierowana jest zarówno do architektów i przedstawicieli firm z branży, jak i do osób planujących budowę lub remont domu. W programie festiwalu są m.in. warsztaty, na których można dokładnie poznać naturalne materiały i technologie, panele dyskusyjne z udziałem specjalistów oraz pokazy naturalnych technik budowania. Wydarzeniu towarzyszy wystawa naturalnych materiałów budowlanych.



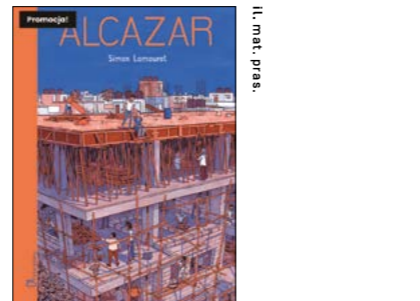
Co: książka Archiprzewodnik po Polsce
Kto: Robert Konieczny, Tomasz Malkowski
wydawca: Pascal

Archiprzewodnik po Polsce zabiera czytelnika w podróż szlakiem najciekawszych rodzimych budynków ostatnich dziesięcioleci – od projektów niskobudżetowych do spektakularnych realizacji. I tak w zbiorze perełek oraz pereł architektury znalazły się zarówno domy jednorodzinne, jak i potężne obiekty użytku publicznego, a wśród nich muzea czy biurowce. Przewodnikami w tej niezwyklej wyprawie są uznany architekt Robert Konieczny oraz doświadczony krytyk Tomasz Malkowski. Każdy budynek staje się przedmiotem ich dyskusji, w której niejednokrotnie autorzy mają odmienne zdanie. To sprawia, że czytelnik zyskuje pole, by wyrobić sobie własną opinię.



Co: książka Architektura myślenia
Kto: Andrzej Piotrowski
Wydawnictwo: Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki

Andrzej Piotrowski w swojej książce opowiada historię architektury od starożytności do nowoczesności. Przyglądając się krytycznie wybranym budynkom, bada wpływ komunikacji niewerbalnej na rozwój tożsamości zbiorowej Zachodu. Pod lupę bierze obiekty z różnych miejsc i różnych epok. Zgodnie z założeniem, że budynki stanowią najtrwalszy zapis podświadomości przyjmowanych wierzeń oraz postaw, autor Architektury myślenia omawia Bizancjum i Zachód po ikonoklazmie, podbój i kolonizację Mezoameryki, reformację i kontrreformację w Europie Wschodniej, rozwój kultury konsumpcyjnej w wiktoriańskiej Anglii oraz konsekwencje tej kultury w postaci wysokiego modernizmu.



Co: komiks Alcazar
Kto: Simon Lamouret
Wydawnictwo: Fundacja Centrum Architektury

Alcazar to fabularyzowana historia powstania apartamentowca w Bangalore w Indiach. Simon Lamouret spędził na placu budowy obiektu wiele miesięcy i na podstawie opowieści robotników stworzył komiks. Indyjska budowa to prawdziwa wieża Babel, w której pracują ludzie różnych narodowości i wyznań. Ale opowieść Lamoureta ma też wymiar uniwersalny. Okazuje się, że niezależnie od miejsca problemy na budowie są podobne. Obciążenie pracą, napięte budżety, trudne do dotrzymania terminy, dziwne mody, fuszerki, które trzeba naprawiać. Ogromnymi atutami komiksu są świetne rysunki z ciekawie zaznaczonymi elementami architektury oraz nastrojowa gra kolorów.

Dekory naturalne Max Exterior:

- inspirowane naturą
- od ciepłych tonów drewna po chłodny urbanizm
- okładziny elewacyjne, osłony balkonowe i meble zewnętrzne

Fundermax Polska Sp. z o.o.
 infopoland@fundermax.biz
www.fundermax.com

For you to create
Fundermax



SPOŁECZNA PERCEPCJA PRZESTRZENI

TEKST: PAULINA TOTA-STAWARCZYK

Co wpływa na nasze odczuwanie i wyobrażanie architektury oraz orientację w przestrzeni? Jakie zmysły angażujemy w percepcję otoczenia? Czy wzrok rzeczywiście o wszystkim decyduje? Badacze od dawna szukają odpowiedzi na te pytania.

Według definicji encyklopedycznej percepcja jest złożonym procesem poznawczym, w wyniku którego powstaje odzwierciedlenie przedmiotów, zjawisk i procesów¹ – obraz rzeczywistości, spostrzeżenie. Percepcja jest możliwa dzięki odbieraniu szeregu bodźców (wrażeń) zewnętrznych za pośrednictwem zmysłów, które, poprzez syntezę, jednocześnie dokonują pierwszej analizy dostarczanych danych. Co ważne, na tym proces się nie kończy. W dalszych krokach mózg przepuszcza dane przez filtr wiedzy o świecie – wcześniejszych doświadczeń i skojarzeń – równocześnie dokładając nasze własne o nim wyobrażenia. Współczesne badania dowodzą, że za percepcję i wyobrażnię odpowiadają te same obszary mózgu a „postrzegane obiekty nie są [...] automatycznymi wytworami mechanizmu sensorycznego. Stanowią kreację wyobraźni i naszej intencjonalności”². W efekcie obraz świata, jaki otrzymujemy, pochodzi zarówno z zewnątrz, jak i z wewnątrz, i okazuje się często bardziej subiektywny niż obiektywny.

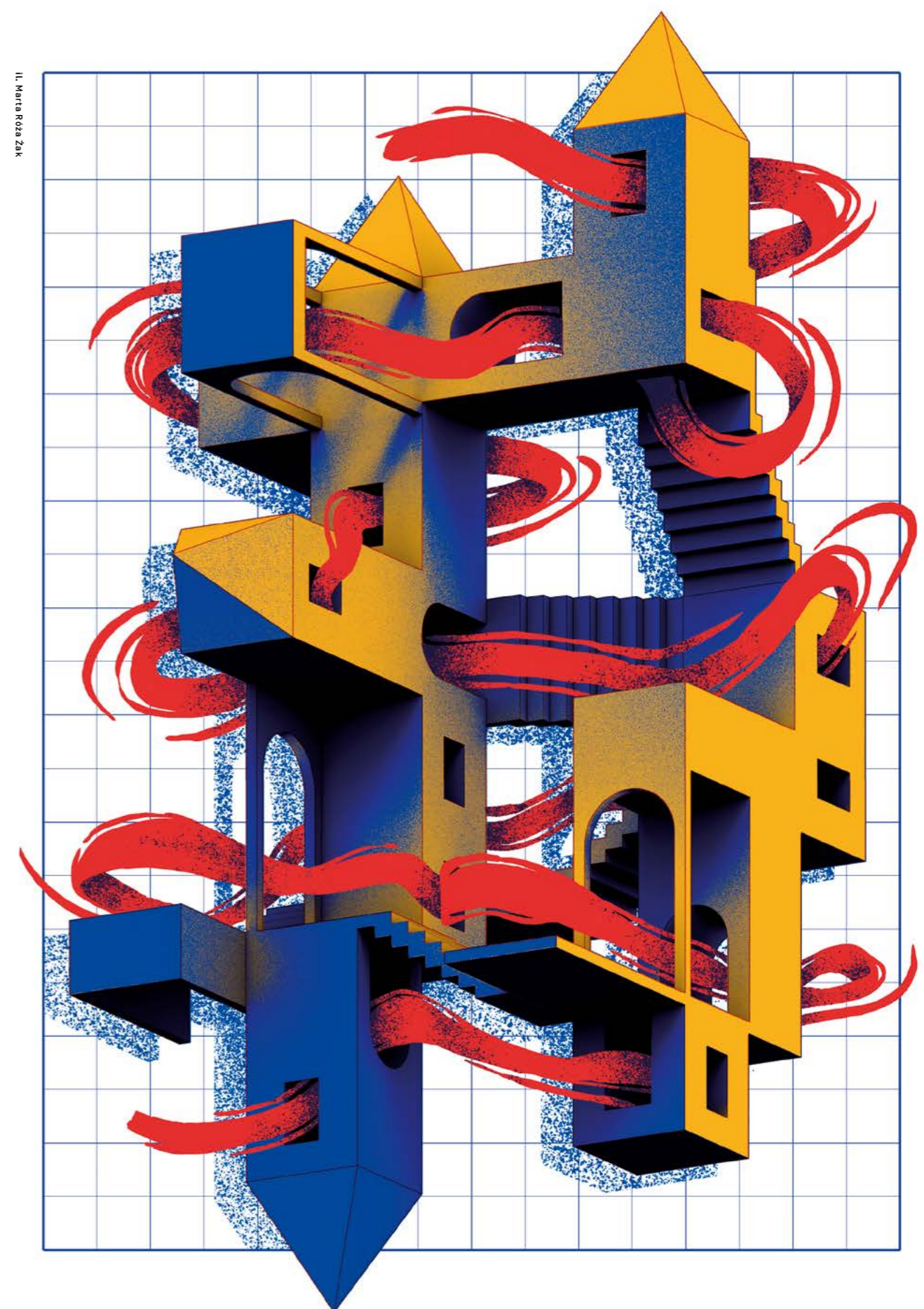
¹ Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

² Cyt. za: J. Pallasmaa: *W stronę neurobiologii architektury – umysł ucieleśniony i wyobraźnia* [w:] J. Kusiak, B. Świątkowska [red.], *Miasto-Zdrój. Architektura i programowanie zmysłów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, s. 43.

KOT SCHRÖDINGERA

Współczesna fizyka zdaje się to potwierdzać, podkreśla każdorazowy wpływ obserwatora na obserwowany obiekt. Popkulturowo obecny „kot Schrödingera” czy jego mniej znana rozszerzona wersja – „przyjaciel Wignera” jako eksperymenty myślowe³ pokazują nam niemożność obserwacji rzeczywistości: jej istnienie we wszystkich dopuszczalnych stanach naraz i naszą kreację, kiedy spostrzegając zjawisko, determinujemy jego konkretny stan.

³ *Kot Schrödingera* – eksperyment myślowy stworzony przez Erwina Schrödingera. Wymyślił on urządzenie oddziałujące na hipotetycznego kota zamkniętego w pojemniku z trucizną, która albo zostanie aktywowana, albo nie. Przed otwarciem pojemnika kot jest jednocześnie i martwy, i żywy, ponieważ znajduje się równocześnie w każdym z możliwych stanów (superpozycji). Oznacza to, że do momentu pomiaru (obserwacji) stan kota jest fundamentalnie nieokreślony, a dopiero sprawdzenie (obserwacja) redukuje układ do jednego konkretnego stanu (kot jest albo martwy, albo żywy). *Przyjaciel Wignera* – eksperyment myślowy zaproponowany przez Eugene’a Wignera jako rozszerzenie eksperymentu z kotem Schrödingera: przyjaciel przeprowadza eksperyment po tym, jak Wigner opuścił laboratorium (nie zna więc przebiegu doświadczenia): w tym układzie superpozycja jest już piętrowa i naraz występuje układ martwy kot-smutny przyjaciel i żywy kot-szczęśliwy przyjaciel, ale zasady się nie zmieniają – aż do powrotu Wignera i jego obserwacji wszystkie możliwości występują naraz. Por.: <https://www.kwantowo.pl/2015/05/09/dalej-niz-kot-schrodingera/> [data dostępu: 20.07.2022].



Il. Marta Róża Zak

Skoro więc nie sposób obiektywnie badać rzeczywistości, możemy tylko próbować się w niej zorientować – i nie względem niej samej, ale zawsze wedle jakiegoś założonego, umownego układu odniesienia.

ŚWIATŁO PRZYCHODZI ZE WSCHODU

Etymologia terminu *orientacja* kieruje nas bezpośrednio na Wschód (skąd przychodzi światło kultury, w przeciwieństwie do Zachodu, z którego przychodzi prawo⁴). Według klasycznego już słownika Kopalińskiego orientacja to „rozpoznanie, ustalenie położenia według stron świata” (pierwotnie w stosunku do wschodu właśnie – czyli sposobu, w jaki orientowane były kościoły), ale także „umiejętność oceny sytuacji, znajomość sprawy”. Nasza orientacja w przestrzeni jest więc po trosze i świadomo-

→ Potrzeba orientacji w [czaso]przestrzeni, dookreślania swojego miejsca w niej, wreszcie – poszukiwania znanych kształtów oraz wzorów, układania zwyczajowych relacji góra-dół, prawo-lewo, daleko-blisko, kiedyś-teraz jest naturalna dla człowieka. Zadaniem architektury jest konfrontacja z problemami ludzkiej egzystencji w czasie i przestrzeni, przy czym staje się ona narzędziem oswojenia przez człowieka tych czterech wymiarów. ←

ścią, gdzie znajdujemy się względem świata, i poczuciem, jaka jest w nim nasza sytuacja – lub miejsce. Możemy określić ją jako podstawową umiejętność, w różnym stopniu uświadomioną, umożliwiającą życie oraz działanie

4 Ex oriente lux, ex occidente lex.

w czasoprzestrzeni: „Jej zakres rozpoczyna się od określenia fizycznej relacji ludzkiego ciała do przestrzeni [...], dotyczy relacji z ludźmi [...] a także relacji do poszczególnych elementów w przestrzeni [...] następnie określenia relacji ludzi i przedmiotów, miejsc i powiązań”⁵.

Potrzeba orientacji w (czaso)przestrzeni, dookreślania swojego miejsca w niej, wreszcie – poszukiwania znanych kształtów oraz wzorów, układania zwyczajowych relacji góra-dół, prawo-lewo, daleko-blisko, kiedyś-teraz jest naturalna dla człowieka. Zadaniem architektury, podobnie jak innych sztuk, jest konfrontacja z problemami ludzkiej egzystencji w czasie i przestrzeni, przy czym jako jedyna staje się ona narzędziem oswojenia przez człowieka tych czterech wymiarów. Do niedawna wiodącą rolę odgrywał (a często nadal odgrywa) w niej paradygmat ekspresji wizualnej: percepcja i doświadczanie formy w przestrzeni (a także przestrzeni jako formy) analizowane najczęściej za pomocą gestaltowskich praw percepcji wzrokowej⁶.

WZROK I WZROKOCENTRYZM

Teza o wzrokocentryczności naszej kultury stała się współcześnie wyeksploatowanym truizmem i straciła nieodwołalnie znamiona prawdy objawionej. Współczesna, ale wciąż przedpandemiczna, kultura, oparta w ogromnej mierze na analizie, nie syntezie, w sposób niemal techniczny oddzieliła od siebie poszczególne zmysły i wyróżniała dwie przeciwstawne grupy. Wzrok i słuch stały się uprzywilejowanymi zmysłami społecznymi, podczas gdy pozostałe receptory przyjął się za archaiczne pozostałości (coś na kształt kości ogonowej), pełniące wyłącznie prywatne funkcje, osłabiane dodatkowo przez higieniczny kodeks kulturowy. Ten zaś – co trzeba dodać – w ostatnich dwóch latach stał się jeszcze bardziej restrykcyjny. Ale nie na mocy wypracowanych wzorców, lecz przez nagłe, powszechne zagrożenie. W jednym momencie – wraz z pojawieniem się najpierw strachu, potem jako tako uporządkowanego *dystansu społecznego*, a wreszcie różnych, eksperymentalnych *nowych normalności* – nasze zmysłowe poznanie skurczyło się w stopniu do tej pory niespotykanym, skupiło się na kontaktach całkiem odległych, wspomaganym przez internet i telefon.

Arystoteles za najszlachetniejszy zmysł uznawał wzrok, któremu jest „najbliżej do intelektu dzięki względnej

5 Cyt. za: A. A. Kantarek, *O orientacji w przestrzeni miast*, Wydawnictwo PK, Kraków 2013, s. 29.

6 Psychologia postaci (*gestalt*): naturalna ludzka skłonność do całościowego rozpatrywania i porządkowania wszystkich widzianych elementów. Podstawowym jej prawem jest prawo pregnancji, które określa, że w widzeniu ze wszystkich możliwych organizacji geometrycznych, jakie możemy zobaczyć w danym spojrzeniu, widzimy taką, która posiada najlepszy, najprostszy i najbardziej stabilny kształt. Por.: J. Żorawski, *Wybór pism estetycznych*, Universitas, Kraków 2008, s. 26–38.

niematerialności przedmiotu jego wiedzy”⁷. Trudno się dziwić, na drodze ewolucji gatunków rozwinął się on jako ostatni, przez co jest najbardziej złożony, a spostrzeganie za jego pomocą pozwala na najpełniejsze z możliwych zrozumienie otaczającego świata. Wszystkie doznania człowieka występują bowiem w czasie i przestrzeni, a właśnie wzrok jest naszym podstawowym zmysłem czasoprzestrzennym. Widzimy nie tylko dwuwymiarowe układy kształtów i barw oraz ich głębokość lub oddalenie od nas, lecz także ruch i zmianę⁸. Jednak sam wzrok nie wystarcza – statyczny obraz nie daje pełnego odwzorowania rzeczywistości, nigdy bowiem nie można zobaczyć wszystkiego: jedne elementy zakrywane są przez inne, pierwszy plan zakrywa drugi, a ten – trzeci. Nawet na nieosłoniętym, płaskim terenie nasze pole widzenia jest ograniczone przez widnokrąg. Do pełnego odbioru przestrzeni potrzebny jest ruch – ruch własny obserwatora, który nie tylko pozwala ją eksplorować, lecz także porządkuje: rytmem kroków człowiek odmierza otaczającą rzeczywistość, nie tylko przestrzeń, lecz także i czas.

CZŁOWIEK MIARĄ WSZECHRZECZY

Ciało człowieka od najdawniejszych czasów stanowiło podstawę dla pomiarów, a także kształtowania proporcji i skali otoczenia. Do tej pory, z mniejszą lub większą dokładnością, można zmierzyć przestrzeń za pomocą łokci, kroków czy ich wielokrotności – mil. Ciało wciąż jest też pierwszym układem odniesienia w kontakcie ze środowiskiem, warunkującym proces orientacji przestrzennej:

„Konfrontuję moje ciało z miastem; moje nogi odmierzają długość pasaży i szerokość placu [...]; ciężar mojego ciała spotyka się z ciężarem drzwi katedry, a moja dłoń chwytą za klamkę, kiedy wchodzę do ciemnego wnętrza. Doświadczam siebie w mieście, a miasto istnieje poprzez moje cielesne doświadczenie. Miasto i moje ciało wzajemnie się uzupełniają i dookreślają”⁹.

Tego rodzaju pełne obcowanie ze światem i doświadczanie go na wielu płaszczyznach naraz było przedmiotem badań francuskiego filozofa Maurice’a Merleau-Ponty’ego. Jego prace zgłębiające zagadnienie multisensorycznej – to znaczy takiej, która splata poszczególne bodźce – percepcji przestrzeni stały się z kolei podstawą dla pracy Juhaniego Pallasmy, badającego postrzeganie architektury oraz tworzonej przez nią atmosfery. Merleau-Ponty zauważył, że spostrzeganie nigdy nie odbywa się za pośrednictwem jednego tylko zmysłu, ale za każdym razem w proces poznawania czy orientacji angażujemy całe ciało. Nasze

7 Cyt. za: J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, Instytut Architektury, Kraków 2012, s. 22.

8 Por.: A. A. Kantarek, *O orientacji w przestrzeni miast*, Wydawnictwo PK, Kraków 2013, s. 29.

9 Cyt. za: J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, Instytut Architektury, Kraków 2012, s. 49–50.

doświadczanie nie jest bowiem doświadczaniem wybranych elementów środowiska osobno, ale zawsze stanowi „doświadczanie świata”:

„Zmysły komunikują się ze sobą, otwierając się na strukturę rzeczy. Kiedy szkło tłucze się z krystalicznym dźwiękiem, to ów dźwięk jest jakby zawarty w widzialnym szkłe i widzimy kruchość i sztywność szkła. Widzimy elastyczność stali, ciągliwość rozpalonego żelaza, twardość ostrza w heblu, miękkość wiórów. Kształt przedmiotów nie jest ich geometrycznym konturem – ma pewien związek z właściwą im naturą i kiedy przemawia do wzroku, przemawia jednocześnie do wszystkich naszych zmysłów”¹⁰.

Do podobnych wniosków doszli badacze z kręgu psychologii i neuronauki – Gemma Calvert, Charles Spence i Barry E. Stein, autorzy tomu „The Handbook of Multisensory Processes” – którzy zwrócili uwagę na fakt pojawiania się w naszym życiu codziennym nie tyle percepcji jednozmysłowych, ile zdarzeń percepcyjnych, czyli silnie ze sobą splecionych doznań wzrokowych, dźwiękowych i haptycznych. Według nich zmysły zostały tak zaprojektowane, by jednocześnie odbierać informacje pochodzące z różnych rejestrów w celu zwiększenia szybkości oceny sytuacji oraz doboru odpowiedniej reakcji na wachlarz bodźców.

Doświadczanie siebie w przestrzeni albo nawet w czasoprzestrzeni staje się podstawą odnalezienia własnego miejsca w świecie: odbierania sygnałów płynących z zewnątrz i interpretowania ich dzięki wiedzy oraz wyobraźni. Równocześnie jednak przestrzeń, która „istnieje poprzez moje cielesne doświadczenie”, nie jest tożsama z dostrzeganą przez innych: rozbieżne bywają nie tylko spostrzegane ramy fizyczne – nawet czas może biec dla każdego inaczej. Możliwe, że nie jest nawet przestrzenią samą w sobie, lecz jej reprezentacją – mapą wyobraźniową¹¹, abstrakcyjnym schematem w moim umyśle, stworzonym na podstawie własnej skali odniesienia.

MAPY NIE-MAPY

Mapowanie w tym zakresie nie sprowadza się do tworzenia precyzyjnych odwzorowań, opartych na jednostkach lub skali, ale jest kreowaniem indywidualnego zbioru wyobrażeń na temat organizacji przestrzennej, powstających na podstawie nagromadzenia doświadczeń zmysłowych, porządkujących je kodów i własnych przekonań. W rozumieniu

10 Cyt. za: M. Podgórski, *Ucieczka od wizualności i jej społeczne konsekwencje. Fenomen estetyki haptycznej* – praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Społecznych, Poznań 2011, s. 27.

11 Mapa poznawcza (wyobraźniowa) to cała „wiedza jednostki na temat relacji przestrzennych i środowiskowych oraz procesy poznawcze związane z kodowaniem i odtwarzaniem informacji składających się na tę wiedzę”. Cyt. za: A. Gendźwiłł, *Mapy poznawcze – problemy definicyjne*, online: http://www.mapy.foland.pl/Mapy_poznawcze_-_problemy_definicyjne.pdf [data dostępu: 20.07.2022].

psychologii architektury i socjologii miasta, mapy wyobrażeniowe są reprezentacją przestrzeni zakodowaną w umyśle człowieka, przy czym nie sprowadza się ona jedynie do odwzorowywania istniejących układów przestrzennych, ale polega także na waloryzacji wartości przypisywanych poszczególnym elementom otoczenia, a czasem – uzupełniania ich o to, czego w przestrzeni brakuje¹².

Mapowanie oparte jest na „wyobraźności środowiska” (*imageability*). Zakłada się, że w każdym środowisku, zarówno naturalnym, jak i stworzonym przez człowieka, istnieją elementy, które wyróżniają się z otoczenia z uwagi na swoje cechy fizyczne (kształt, kolor, rozmiar, fakturę) lub symboliczne (miejsca o wyjątkowym znaczeniu historycznym, religijnym, społeczno-kulturowym). Takie charakterystyczne elementy, które możemy za Augustynem Bańką nazwać „landmarkami”¹³ wykorzystywane są (często w sposób nieuświadomiony) przez użytkowników jako punkty odniesienia w danej przestrzeni: budują jej obraz w naszym umyśle i stają się podstawą orientacji. Landmarki (obiektywnie istniejące w mieście) pomagają w ocenie kierunku i dystansu osobom, które nie znają danej przestrzeni, natomiast dla stałych bywalców lub mieszkańców stanowią tzw. punkty zakotwiczenia (*anchorpoint*) w ich własnych mapach poznawczych. Przy określaniu każdego z nich wybieramy jedną ze wskazówek środowiskowych (najczęściej landmark) i organizujemy wokół niej inne – zwykle elementy abstrakcyjne, subiektywne (które są znaczące tylko, albo głównie, dla nas, a więc lokalizowane na indywidualnej mapie poznawczej). Landmarki, przez wspólny wymiar części doświadczeń, stają się kategorią doświadczaną równolegle na płaszczyźnie indywidualnej oraz społecznej, poszerzają swój kontekst znaczeniowy, stając się „podstawowym wyznacznikiem wiedzy środowiskowej, na której opiera się nawigacja i orientacja przestrzenna jednostki i wymiana informacji w społeczeństwie”¹⁴.

¹² Przykładem takiego miejsca, przekształconego w znacznym stopniu, ale przez długi czas funkcjonującego w świadomości mieszkańców często w przeszłej formie, był zaraz po wojnie warszawski plac Defilad z Pałacem Kultury i Nauki. Pisze o tym w *Warszawie niezaistniałej...* J. Trybuś: „Pamięć i wyobraźnia przechowują widoki miasta, które niegdyś istniało, ale i obrazy miasta, któremu zaistnieć nigdy nie było dane. Po dziesiątkach lat te wyobrażenia się przemieszały”. Por. J. Trybuś: *Warszawa niezaistniała. Niezrealizowane projekty urbanistyczne i architektoniczne Warszawy dwudziestolecia międzywojennego*, cyt. za: Ł. Bukowiecki, „Tu było skrzyżowanie...” *O widmobraźni przestrzennej w Warszawie*, [w:] „Teksty drugie”, 2016/2: *Widmologie*.

¹³ Por.: A. Bańka: *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 126-129 oraz K. Lynch, *The Image of the City* - wyd. polskie: *Obraz miasta*, Wydawnictwo Archivolta, Kraków 2011, s. 55-56 i 90-96.

¹⁴ Cyt. za: A. Bańka, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 126.

Za jedną z podstaw tworzenia map wyobrażeniowych landmarki (choć przez niego inaczej nazywane) uznał też Kevin Lynch, gdy tworzył swoją – kiedyś rewolucyjną, a dziś niemal kanoniczną – teorię obrazu miasta. Opiera się ona na obserwacji jego związków z mieszkańcem, które – jak każde związki – budują zasób konkretnych doświadczeń, zapisywanych w pamięci w postaci wyobrażeń. Lynch wyróżnił pięć podstawowych elementów mapy wyobrażeniowej – wskaźników formalnej fizycznej struktury przestrzeni miejskiej, którymi są: 1. punkty orientacyjne (u Bańki – landmarki), 2. węzły, 3. drogi, 4. krawędzie i 5. rejony (lub – jak u Bańki – dzielnice)¹⁵.

Landmarki u Lyncha są łatwo rozpoznawalnymi, konkretnymi obiektami – budynkami, wieżami, kościołami – lub dobrze zauważalnymi tworam natury o wyjątkowym wyglądzie: wzniesieniami, rozlewiskami, zagłębieniami terenu. Mogą znajdować się w obrębie miasta lub w znacznym od niego oddaleniu, mieć charakter bardzo lokalny (jak szyldy reklamowe, charakterystyczne drzewa, konkretne sklepy) lub ponadlokalny (góry, wieże kościołów) – nie ma to znaczenia, póki pełnią swoją podstawową rolę, czyli wyznaczają stały kierunek.

Węzły to punkty miasta o strategicznej funkcji, ułatwiające proces zapamiętywania i orientację: są nimi skrzyżowania, przecięcia albo punkty zbiegu dróg, dworce, pętle i przystanki środków transportu czy parkingi.

Drogi z kolei są kanałami komunikacyjnymi: mogą to być ulice, przejścia, pomosty czy tory kolejowe, ale też kanały – jak w Wenecji i Amsterdamie.

Krawędzie to granice pomiędzy dwoma etapami trasy: elementy linearne, których odbiorca nie używa lub nie utożsamia z drogami. Zaliczamy do nich zarówno linie kolejowe, rzeki czy autostrady, jak i stare mury obronne wewnątrz miasta. Co do zasady stanowią zawsze jakąś przerwę w ciągłości obszarów, oddzielają je komunikacyjnie lub funkcjonalnie, przy czym mogą być odbierane jako bariery (izolujące od siebie rejony) albo jako szwy – linie, wzdłuż których dwie okolice się łączą.

Rejony (dzielnice) to obszary miasta zapisane w świadomości ludzi jako dwuwymiarowe, raczej płaskie i mniej lub bardziej rozległe, zawsze jako wyróżniające się spośród innych elementów tego samego rodzaju. Są one rozpoznawalne od wewnątrz, a czasem również z zewnątrz, jeśli tylko mogą być w ten sposób widoczne – jak dzielnice czy osiedla mieszkaniowe.

Co istotne, wymienione elementy *kodu wizualnego miasta* pełnią podwójną rolę, są bowiem częściami map wyobrażeniowych (konstruktów subiektywnych), a równocześnie krystalizują strukturę kompozycyjną (istniejącą obiektywnie). Prawdopodobnie m.in. dzięki temu

¹⁵ Nazwy elementów obrazu miasta za polskim tłumaczeniem K. Lyncha, *Obraz miasta*. Dodatkowe określenia – *landmarki* oraz *dzielnice* – za A. Bańką; por.: A. Bańka, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, s. 121.

podejściu, a także z uwagi na spójność założeń, teoria Kevina Lyncha jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych – szczególnie wśród architektów i urbanistów – choć nie jedyną, przedstawiającą katalog elementów przestrzeni zurbanizowanej. Jednocześnie jednak budzi ona pewne zastrzeżenia psychologów środowiskowych, którzy za szczególnie przesadne uważają akcentowanie wagi obrazu, a co za tym idzie – wyłącznie lub prawie wyłącznie bodźców wzrokowych, przy konsekwentnym osadzaniu wszystkich elementów tworzących wyobrażenia w przestrzeni realnej. Sam Lynch był tego świadom, za nadrzędne uznał jednak opisanie elementów formy, nie kontekstów postrzegania: „Niniejsza analiza ogranicza się do istnienia obiektów materialnych i dostrzegalnych. Na obrazowość obszaru wpływa też np. jego społeczne znaczenie, funkcja, historia, a nawet jego nazwa. Prześlizgniemy się po tych aspektach, bo celem jest odkrycie roli samej formy”¹⁶.

Według Augustyna Bańki doprowadziło to do „postawienia przez wielu badaczy znaku równości pomiędzy obrazem a poznawczym ekwiwalentem widzenia, co jest wyraźnym pomyleniem pojęć «percepcja» i «poznanie»”¹⁷. Równocześnie teoria Lyncha nie uwzględnia obiektów niematerialnych oraz pamięci i tożsamości miejsc. Nijak ma się też do istniejących już w momencie jej formowania koncepcji poznania wielozmysłowego, w którym jakości wrażeniowe splatają się, a oddzielenie wizualnych od innych jest bardzo trudne, o ile nie niemożliwe.

Badania weryfikacyjne niejednokrotnie dały odmienne wyniki od uzyskanych przez Lyncha. Christian Norberg-Schulz nie potwierdził istnienia pięciu wskazówek środowiskowych, ale wydzielił dwa odrębne zbiory: struktury centralnej, składającej się z dróg, węzłów i landmarków oraz obszarów peryferyjnych, zbudowanych z rejonów i krawędzi. Podobnie Siegel i White uzyskali nie pięć, lecz trzy elementy percepcyjne krajobrazu, które nazwali kolejno drogami (*routes*), węzłami (*nodes*) oraz konfiguracjami (*configurations*).

Odrębne od Lyncha badania prowadził Gordon Cullen, który w swoim *Obrazie miasta* (co jest jedynie zbieżnością tłumaczeń, bo w oryginale jego *Townscapes* jest już odleglejsze od Lynchowskiego *Image of the City*) przedstawił raczej katalog otwarty elementów porządkujących przestrzeń miejską – lecz on również skupił się niemal całkowicie na jakościach wzrokowych oraz tworzeniu wizualnej spójności i, podobnie jak Lynch, badał jej subiektywny odbiór.

W Polsce kwestie czynników decydujących o emocjonalnym oddziaływaniu środowiska miejskiego (a więc znów – subiektywnym jego postrzeganiu) badał od lat

¹⁶ Cyt. za: K. Lynch, *Obraz miasta*, Wydawnictwo Archivolta, Kraków 2011, s. 53.

¹⁷ Cyt. za: A. Bańka, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, s. 122.

→ W rozumieniu psychologii architektury i socjologii miasta, mapy wyobrażeniowe są reprezentacją przestrzeni zakodowaną w umyśle człowieka, przy czym nie sprowadza się ona jedynie do odwzorowywania istniejących układów przestrzennych, ale polega także na waloryzacji wartości przypisywanych poszczególnym elementom otoczenia, a czasem – uzupełniania ich o to, czego w przestrzeni brakuje [a było lub być powinno]. ←

50. xx wieku Kazimierz Wejchert. Jego koncepcja jest w dużej mierze zbieżna z obserwacjami Lyncha, przy czym polski naukowiec wyróżnia osiem formalnych (strukturalnych) części składowych, które są „najłatwiej identyfikowalnymi i zapamiętywanymi przez mieszkańców przestrzeni zurbanizowanych”¹⁸. Należą do nich: elementy krystalizujące plan miasta, ulice, rejony, linie i pasma graniczne, dominanty układu przestrzennego, wybitne fragmenty krajobrazu, punkty węzłowe i znaki szczególne. Można zauważyć, że w gruncie rzeczy są one tożsame z wyodrębnionymi przez Lyncha, i w takim samym stopniu skupiają się na jakościach wizualnych, a pomijają zarówno inne doznania zmysłowe, jak i większość elementów niematerialnych.

WSZYSTKO I ZAWSZE W RELACJI DO OTOCZENIA

Problem percepcji sztuki – w tym architektury – obecny w dyskusji o niej już od starożytności, analizowany był zawsze w wymuszonym dualizmie albo kategorii intelektualnych, albo zmysłowych, wyznaczanym przez podział dwóch tradycji: platońskiej i arystotelesowskiej.

¹⁸ Por.: K. Wejchert, *Elementy kompozycji urbanistycznej*, reprint wydania drugiego z 1984 roku, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2008, 2010, s. 50.

→ Już Arystoteles zauważał, że akt spostrzegania świata przez człowieka nie ogranicza się tylko do jednego zmysłu, ale kontroluje poszczególne wrażenia i integruje tzw. zmysł wspólny, rodzaj esencji percepcji, która jest taka sama dla wszystkich zmysłów, nie może być jednak sprowadzona do roli żadnego z nich osobno. ←

Pierwsza, wierząc w prymat wiedzy nad poznaniem zmysłowym, wyznaczała granice poznania w proporcjach i abstrakcji matematycznej. Jedynym zmysłem, jaki mógł być brany pod uwagę, był wzrok – w kulturze greckiej sam proces myślenia pojmowany był bowiem w kategoriach widzenia. Z kolei tradycja Arystotelesowska w percepcji sztuki zakładała wyższą wartość doznań sensualnych, przy czym – jako najistotniejsze eksponowała zmysły wzroku, słuchu i dotyku, a jednocześnie tworzyła tradycyjny dla naszej kultury podział zmysłów i właściwych im przedmiotów spostrzegania. Arystoteles za pierwszy (najwcześniejszy) uznał dotyk, właściwy wszystkim zwierzętom i roślinom, a za najszlachetniejszy – wzrok.

Można więc zauważyć, że niezależnie od tego, która z koncepcji jest nam bliższa, w każdej z nich zawsze za podstawę spostrzegania musimy uznać wzrok: czasem samodzielnie (lub w towarzystwie myśli), czasem – w mniej lub bardziej zależnym systemie innych zmysłów. Cała nasza współczesna kultura zbudowana jest na tym przeświadczeniu – nieważne, czy będziemy ją wywodzić z tradycji filozofii greckiej, czy od Boga, który już w dziele stworzenia rozpoczął prymat wizualności: spojrział na swoje dzieło „i widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”¹⁹.

Nie wiemy, co myślał Bóg, ale już Arystoteles zauważał, że akt spostrzegania świata przez człowieka nie

ogranicza się tylko do jednego zmysłu²⁰, ale kontroluje poszczególne wrażenia i integruje tzw. zmysł wspólny, rodzaj esencji percepcji, która jest taka sama dla wszystkich zmysłów, nie może być jednak sprowadzona do roli żadnego z nich osobno. Podobne przeświadczenie wróciło do (mniej lub bardziej) powszechnej dyskusji w XX wieku i niemal równoległe objawiło się w filozofii i psychologicznych oraz neuronaukowych badaniach nad postrzeganiem. Nie miało to jednak szerszego odbicia w teoriach architektury czy urbanistyki, choć trudno zaprzeczyć, że powstawały w tym czasie wybitne dzieła, wprost skupiające się na tworzeniu unikalnej, wielozmysłowej atmosfery, a także analityczne prace (Pallasmaa) czy poetyckie traktaty (Zumthor) o odczuwaniu architektury. Wciąż, mimo to, nie ma spójnych wytycznych teoretycznych, które można by aplikować w skali urbanistycznej. Mimo całej swej kanoniczności wizualne teorie *obrazu miasta* i kompozycji urbanistycznej wydają się niewystarczające. W końcu przecież w miejskiej przestrzeni „nic nie jest doświadczane samo w sobie, ale wszystko i zawsze w relacji do otoczenia, do sekwencji poprzedzających wydarzeń, pamięci wcześniejszych doświadczeń”²¹. ●

20 „to zaś wtedy zachodzi, gdy jednocześnie postrzegają [swoje własne przedmioty] w tej samej rzeczy, na przykład gorzyc i żółtą barwę w żółci” – por. Arystoteles, *O duszy*, online: <http://biblioteka.kijowski.pl/arystoteles/dusza.pdf> (data dostępu: 21.07.2022).

21 Cyt. za: K. Lynch, *Obraz miasta*, s. 1.



DR PAULINA TOTA-STAWARCZYK

doktorka, inżynierka, architektka, absolwentka i była pracowniczka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, autorka ponad 20 publikacji naukowych (wydawnictwa polskie i zagraniczne), uczestniczka licznych międzynarodowych warsztatów projektowych oraz międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych; współpracuje z organizacjami pozarządowymi, działającymi na rzecz dostosowania miejskich przestrzeni publicznych do potrzeb wszystkich użytkowników i użytkowniczek; specjalistka od dostępności – konsultuje rozwiązania, tworzy wytyczne dla przestrzeni miejskich, budynków i terenów zielonych; autorka i współautorka *Standardów dostępności* dla Warszawy i Wrocławia, współautorka publikacji *Dostępność. Bezpieczna ewakuacja*; fanka miasta i kotów

19 Cyt. za: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Rdz. 1,31.



WIKĘD

WIKĘD

DRZWI ZEWNĘTRZNE
DO DOMÓW I MIESZKAŃ



foto: Piotr Zabicki

Park High Line utworzony na dawnej bocznicy New York Central Railroad po zachodniej stronie Manhattanu w Nowym Jorku, proj. James Corner Field Operations, Diller Scofidio + Renfro, Piet Oudolf; w tle budynek biurowy Solar Carve (40 Tenth Avenue), proj. Studio Gang.

PROJEKTOWANIE EMPATYCZNE

TEKST: ZUZANNA BOGUCKA

Projektowanie empatyczne nie jest wyłącznie postawą uwrażliwienia na użytkowników. To także wiele działań, procedur oraz metod, które pozwalają na wgląd w perspektywę odbiorców i jej uwzględnienie w projekcie.

Przyjmijmy, że projektowanie jest procesem podejmowania decyzji o rozmieszczeniu instalacji, o układzie przestrzennym, o konstrukcji, o materiałach wykończeniowych, o oświetleniu, o akustyce, o wyposażeniu itd. W efekcie (biorąc w nawias prawne i ekonomiczne aspekty procesu inwestycyjnego) otrzymujemy projekt środowiska wybudowanego, który koresponduje z potrzebami, oczekiwaniami, preferencjami i funkcjonowaniem jego użytkowników. W jaki sposób? Jak jest przez nich postrzegane? Środowisko to, potencjalnie zasiedlone, zamieszkane, uczęszczane, odwiedzane, ma realizować cele biznesowe, strategiczne oraz życiowe klienta i równocześnie podnosić jakość życia. W jakim stopniu?

Czy do odpowiedzi na te pytania przybliży nas studiowanie mechanizmów oraz teorii percepcji środowiska? Niezupełnie. Czy odpowiedzi na nie dostarczy nam pokazanie przyszłym użytkownikom rzutów, przekrojów, wizualizacji i makiet oraz pytanie ich o opinie? Niezupełnie. Jak zatem połączyć wiedzę z zakresu percepcji środowiska wybudowanego z jego projektowaniem? W działaniu. Tak jak architekturę doświadczamy w działaniu i w ruchu. W percepcji środowiska (i percepcji w ogóle) najlepsze jest to, że możemy ją sprawdzić, zmierzyć. To nie wyłącznie zamknięty w literaturze zestaw naukowych teorii oraz faktów. Percepcja jest użyteczna – za jej pomocą możemy sprawdzić, czy to, co projektujemy, odbiorcy postrzegają tak, jak tego chcieliśmy.

Efektywne wykorzystywanie wiedzy o percepcji środowiska w procesie projektowania zaczyna się od przyjęcia dwóch założeń. Po pierwsze, będziemy zajmować się postrzeganiem otoczenia przez innych ludzi. Architektura projektowana jest dla różnych osób i doświadczana przez nie. Jej odbierania nie da się wypreparować z kontekstów poznania społecznego (procesów poznawczych odpowiedzialnych za przetwarzanie, przechowywanie oraz wykorzystywanie informacji o innych ludziach i sytuacjach społecznych). Po drugie, percepcja środowiska wybudowanego zachodzi w ruchu i w działaniu. Żyjemy w architekturze częściej niż oglądamy ją na zdjęciach. Pierwsze założenie implikuje procedury projektowania empatycznego (*empathetic design*) oraz paradygmatu projektowania skoncentrowanego na człowieku (*human-centered design*). Drugie odwołuje się do fenomenologicznego ujęcia naszego bycia w świecie, doświadczania go wielozmysłowo i całym ciałem. Życie w środowisku odbywa się w ruchu – w działaniu, zatem także nasze postrzeganie otoczenia jest efektem dynamicznych i nieustających z nim interakcji.

Takie zestawienie projektowania oraz postrzegania architektury rodzi dwa pytania. Czym różni się projektowanie empatyczne od zbierania opinii? Jak włączać percepcję środowiska (będącą udziałem innych ludzi) w praktyczną pracę nad projektem? Które zagadnienia brać pod uwagę i w jaki sposób sprawdzać je przy podejmowaniu decyzji?

**ARCHITEKTURA POSTRZEGANA PRZEZ INNYCH –
PROJEKTOWANIE EMPATYCZNE ZAMIAST ZBIERANIA OPINII**

Myśląc o innych, jesteśmy bardziej kreatywni. Taką zależność pokazują badania przytoczone przez Barbarę Tversky¹. Weksperymentem porównywano dwie strategie: swobodnego wędrowania myślami i myślenia empatycznego w zadaniu angażującym myślenie dywergentne (tutaj wynajdywanie nowych zastosowań dla znanych przedmiotów). Uczestnicy badania mieli znaleźć jak najwięcej zastosowań rzeczy codziennego użytku. Jedna grupa uczestników eksperymentu dostała instrukcję, by przy wymyślaniu puścić wodze wyobraźni, druga – by zastanawiać się, jak przedstawiciele różnych profesji (np. ogrodnicy, artyści, strażacy) mogliby korzystać z tych przedmiotów na nowe sposoby. Trzecia grupa badanych – kontrolna – nie dostała żadnych instrukcji. Najlepsze wyniki osiągnęli uczestnicy wykorzystujący strategię myślenia empatycznego. Puszczanie wodzy wyobraźni nie dało lepszych rezultatów niż brak jakiegokolwiek strategii. Co więcej, osoby z grupy kontrolnej, zapytane po eksperymentcie, w jaki sposób podeszły do zadania, często twierdziły, że po prostu pozwalały swoim myślom swobodnie krążyć.

Być może empatia nie jest naszym pierwszym i automatycznym wyborem przy zadaniach wymagających kreatywności, ale właściwym, jak pokazuje powyższy eksperyment. Co więcej, jesteśmy do niej neurologicznie sformatowani, choć nie wszyscy tak samo i równie intensywnie. Jest ona komponentem poznania społecznego (*social cognition*), który określa zdolność do bycia wrażliwym na stany emocjonalne innych ludzi oraz umiejętność ich rozumienia. Istnieją dwa rodzaje

empatii: emocjonalna (zarażanie się emocjami) i poznawcza (przyjmowanie perspektywy innych^{2, 3}). Ta druga, zlokalizowana w skrzyżowaniu skroniowo-ciemieniowym (tuż za uchem), sprowadza się do umiejętności wywnioskowania o perspektywie i emocjach innych ludzi oraz rozumienia ich⁴.

Empatia w interakcjach społecznych przychodzi nam dość naturalnie w różnych zakresach i z różną intensywnością. W razie potrzeby ćwiczymy się w niej, by poprawić nasze relacje z innymi. W projektowaniu empatia przekłada się na zestaw reguł paradygmatu projektowania skoncentrowanego na człowieku (*human-centered design*), które z kolei stanowią podstawę dla metod efektywnego posługiwania się perspektywą innych ludzi przy podejmowaniu decyzji projektowych.

W paradygmacie projektowania skoncentrowanego na człowieku przyjmuje się, że użytkownicy mają wpływ na jego efekt końcowy⁵. Są w centrum uwagi przez cały proces – od etapu planowania i projektowania po testowanie i ewaluację przyjętych rozwiązań⁶. Założenie to jest podyktowane

2 J. Decety, P. L. Jackson, *The functional architecture of human empathy*, „Behavioral and Cognitive Neuroscience Reviews”, 2004/3(2), s. 71–100.

3 H. Walter, *Social cognitive neuroscience of empathy: Concepts, circuits, and genes*, „Emotion Review”, 2021/4(1), s. 9–17.

4 B. A. Völlm, A. Taylor, P. Richardson, R. Corcoran, J. Stirling, S. McKie, J. Deakin, R. Elliott, *Neuronal correlates of theory of mind and empathy: A functional magnetic resonance imaging study in a nonverbal task*, „Neuroimage”, 2006/29(1), s. 90–98.

5 C. Abras, D. Maloney-Krichmar, J. Preece, *User-Centered Design*, [w:] W. S. Bainbridge, *Berkshire encyclopedia of human-computer interaction*, Berkshire Publishing Group LLC, Great Barrington, MA, 2004, s. 763–768.

6 E. O. Baek, K. Cagiltay, E. Boling, T. Frick, *User-centered design and development, Handbook of Research on Educational Communications and Technology*, 2008, s. 659–670.

1 B. Tversky, *Mind in motion: How action shapes thought*, Hachette, UK, 2019.



foto: Piotr Żabicki

Wnętrze World Trade Center Transportation Hub w Nowym Jorku, proj. Santiago Calatrava.

pragmatyzmem mającym na celu osiągnięcie optymalnej funkcjonalności w interakcjach ludzi ze złożonymi systemami. Paradygmat projektowania skoncentrowanego na człowieku, początkowo opracowywany z myślą o interakcjach człowieka z komputerem⁷, jest aktualnie adaptowany i wykorzystywany w różnych dziedzinach designu. Jego zasady opisuje norma ISO 9241-210:2010 Ergonomics of human-system interaction – Part 210: Human-centred design for interactive systems⁸. Pierwsza zasada mówi: opieraj projekt na dokładnym zrozumieniu użytkowników, kontekstu i otoczenia, w jakim funkcjonują, oraz ich działań. Druga wyraźnie wskazuje: angażuj odbiorców w proces projektowania i realizację. Mają w nim na każdym etapie aktywnie uczestniczyć. Nie chodzi tu o proste prezentowanie użytkownikom projektu, lecz włączanie ich różnymi metodami w podejmowanie decyzji. Trzecia zasada stawia warunek ewaluacji projektu skoncentrowanej na odbiorcach. Odnosi się do testowania rozwiązań w trakcie projektowania, nie zaś na jego koniec. Zasada ta wiąże się z następną – czwartą, która mówi o iteracyjności procesu projektowania. W kolejnych iteracjach rozwiązania są testowane z użytkownikami i systematycznie ulepszone. Piąta zasada głosi: przedmiotem iteracyjnego testowania ma być całe spektrum doświadczeń odbiorcy. Szósta – ostatnia – określa skład zespołu projektowego. Tworzą go eksperci z różnych dziedzin związanych z projektowaniem i wiedzą o człowieku.

Czym nie jest projektowanie skoncentrowane na człowieku? „[N]ie oznacza pytania użytkowników, czego chcą, i dawania im tego. Choć może się to wydawać sensownym podejściem, jest przeważnie najeżone pułapkami. Użytkownicy mają przeważnie szczątkowe wyobrażenie o tym, co byłoby dla nich lepsze od tego, do czego przywykli. Ponadto mają ograniczoną wiedzę domenową na temat tego, jak projektować systemy i obiekty, których używają. Te trudności w połączeniu z faktem, że większość projektowanych systemów jest przeznaczona do użytku przez wiele osób, a każda z nich może mieć odmienne zdanie o tym, co mogłoby zostać zaprojektowane, dają w efekcie niekończący się i kosztowny proces implementacji nowych pomysłów kolejnych grup użytkowników, które stwierdzą, że chcą czegoś innego”⁹. Odbiorcy są ekspertami w kwestii swoich doświadczeń, lecz nie zawsze w temacie projektowania. Proste przekładanie ich życzeń na rozwiązania projektowe jest równoznaczne z ignorowaniem danych naukowych¹⁰. Pytanie użytkowników

7 D. A. Norman, S. W. Draper, *User-centered system design: New perspectives on human-computer interaction*. Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, NJ 1986.

8 ISO. ISO 9241-210: 2010 ergonomics of human system interaction-part 210: Human-centred design for interactive systems, Pub. L. No. ISO 9241-210: 2010 [2010]. Switzerland: International Standardization Organization [ISO].

9 M. R. Endsley, D. G. Jones, *Designing for situation awareness: An approach to user-centered design*, wyd. 2, CRC Press Taylor & Francis Group, London–New York: 2011.

10 Tamże.

wyłącznie o opinii oraz posiłkowanie się nimi przy podejmowaniu decyzji projektowych jest jak zajmowanie się wierzchołkiem góry lodowej. Opinie i potrzeby są wysokopoziomowym przetwarzaniem naszych relacji ze środowiskiem, odwołującym się do naszej wiedzy deklaratywnej. Dotyczą wyłącznie tego, co jesteśmy w stanie wyrazić słowami, a nie wszystkie aspekty naszego życia w świecie i funkcjonowania w środowisku są przez nas artykułowane. Co więcej, nawet nie muszą być. Jeśli umiemy jeździć na rowerze, to lepiej to robimy niż opowiadamy, co robić z ciałem, żeby utrzymać równowagę. Tak jak jazda na rowerze, tak i inne działania w środowisku odwołują się w znacznym stopniu do naszej wiedzy proceduralnej. Podobnie jest z orientacją przestrzenną oraz znajdowaniem drogi, wiążącymi się z czytelnością otoczenia. Laicy – osoby, których zainteresowania i profesje nie krążą wokół tematów planowania oraz projektowania środowiska – nie zastanawiają się nad czytelnością układu przestrzennego i artykulacji, strategiami nawigowania, ramami odniesienia, teorią urbanistyki oraz projektowania architektonicznego. Po prostu poruszają się po mieście i realizują swoje plany, robią to mniej lub bardziej skutecznie i mniej lub bardziej wygodnie. Pytanie ich, „czy układ przestrzenny biura, muzeum, dzielnicy jest czytelny”, niewiele nam powie o tym, jak konkretne rozwiązania korespondują ze sposobami funkcjonowania ludzi¹¹. Podobnie jest np. z poczuciem prywatności i kontroli w danym miejscu. Laicy prędzej poczują, że nie chcą się w nim dłużej znajdować, że czują się tam nieswojo, niż wyrażą precyzyjną opinię na temat elementów artykulacji oraz układu przestrzennego miejsca, które negatywnie wpływają na ich poczucie prywatności. Bywa też, że wrażenie czucia się nieswojo nawet nie jest przez nich kojarzone z poczuciem prywatności wynikającym z właściwości środowiska. Bez głębszych refleksji nad designem nie wybierają miejsc na środku pustej przestrzeni, wolą te pod ścianą lub z jakąś barierą za plecami, twarzą, a nie plecami do głównych szlaków komunikacyjnych, w miejscach, w których można patrzeć na innych ludzi¹². Tak, jak nasza percepcja otoczenia i jakość naszego funkcjonowania w nim manifestują się w ruchu, tak i projektowanie empatyczne, a w nim sprawdzanie rozwiązań projektowych dla tego środowiska, powinno zachodzić w działaniu.

Empatia polega na rozumieniu perspektywy innych. W projektowaniu przekłada się na paradygmat opisujący zestaw instrukcji oraz zasad postępowania zapewniających w całym procesie przestrzeń i warunki dla rozumienia użytkowników. Ogólne wytyczne ze standardu ISO są dopiero obiecującym początkiem, który stawia przed nami pytania o ich praktyczną implementację w procesie projektowania. Jakie

11 Z. Bogucka, *Nie-wizualne determinaty spójności i czytelności środowiska wybudowanego w kontekście relacji człowieka ze środowiskiem. Wytyczne do projektowania i ewaluacji przestrzeni miejskiej* [PhD thesis]. Warsaw University of Technology, Faculty of Architecture, 2018.

12 W. Whyte, *The social life of small urban spaces*, Project for Public Spaces, New York 1980/2001.

wymiary postrzegania otoczenia brać przy nim pod uwagę? W jaki sposób sprawdzać percepcję środowiska w trakcie jego projektowania?

WYMIARY POSTRZEGANIA ARCHITEKTURY

Percepcja otoczenia dzieje się i zmienia w ruchu. Pod koniec XIX wieku George Stratton¹³ założył okulary zniekształcające obraz (przesuwały go lub odwracały do góry nogami). Nosił je tygodniami. Z początku miał zawroty głowy, nudności i był niezdarny. Po tygodniu przyzwyczał się do świata widzianego do góry nogami. Otoczenie zaczęło wyglądać normalnie, a on odzyskał sprawność i koordynację. Gdy po tygodniu zdjął okulary, zawroty głowy, a także potykanie się wróciły. Jednak samo patrzenie bez działania nie zmienia percepcji. Gdy uczestnicy eksperymentu z takimi samymi okularami byli wożeni na wózkach i nie musieli po nic sięgać, ich percepcja nie zaadaptowała się do nowego obrazu. Po zdjęciu okularów nie mieli zawrotów głowy, a ich zachowanie nie było niezdarne¹⁴. Nasza relacja ze środowiskiem wybudowanym jest dynamiczna. Sposób, w jaki je postrzegamy, jest powiązany z tym, jak w nim funkcjonujemy.

Jest pięć wymiarów naszego doświadczania i interakcji ze środowiskiem, które możemy zaadresować w procesie projektowania empatycznego. Na uwagę przy projektowaniu środowiska zasługują: 1) stymulacja i afektywne reakcje na środowisko, 2) atmosfera, 3) prywatność, 4) afordancje, 5) orientacja przestrzenna i znajdowanie drogi.

Naszą podstawową reakcją na środowisko jest odczuwana **stymulacja**. Doświadczamy jej z trzech podstawowych źródeł: zmysłów, interakcji społecznych oraz ruchu ciała¹⁵. Otoczenie jako pośrednie i bezpośrednie źródło tych stymulacji mediuje w naszych dążeniach do osiągnięcia ich optymalnego poziomu. Przystymulowanie środowiskiem miejskim redukujemy regenerującymi właściwościami przyrody. Nasze możliwości regulowania są wyznaczone możliwościami adaptacji organizmu (desensytyzacji na hałasy z tła lub zapachy, w których długo przebywamy). Wsparcia dostarcza przystosowywanie właściwości środowiska. Możliwość manipulowania nimi daje poczucie kontroli¹⁶ i ułatwia utrzymywanie optymalnego poziomu pobudzenia.

Oprócz wymiaru intensywności poziomu stymulacji odbieramy jako przyjemny lub nieprzyjemny w różnym stopniu. Miejsce może być np. nudne (nieprzyjemnie niepobudzające) lub ekscytujące (przyjemnie pobudzające) bądź też przytłaczające nadmiarem bodźców (nieprzyjemnie pobudzające) albo relaksujące (przyjemnie niepobudzające). Te dwa kontinua

¹³ Założyciel Berkeley Psychology Department.

¹⁴ B. Tversky, dz. cyt.

¹⁵ J. F. Wohlwill, *Human adaptation to levels of environmental stimulation*, „Human Ecology”, 1974/2(2), s. 127–147.

¹⁶ J. Heckhausen, R. Schulz, *A life-span theory of control*, „Psychological Review”, 1995/102(2), s. 284.

układają się w kołowy model reakcji afektywnych na środowisko Jamesa Russella^{17,18}. Przy użyciu tych wymiarów możliwa jest ewaluacja projektowanego miejsca i sprawdzenie, czy użytkownicy (też potencjalni) reagują na nie w sposób zgodny z intencją projektantów i inwestora. Możemy to zweryfikować za pomocą fizjologicznych oraz neurologicznych pomiarów, jak również sięgając po wiedzę deklaratywną odbiorców¹⁹.

Atmosfera miejsca jest wrażeniem wytwarzanym przez jego wielozmysłowe właściwości wpływające na komfort przebywania w nim, interakcje społeczne oraz atrakcyjność rozumianą w kategoriach estetyki środowiskowej²⁰. Jej cechy mogą wzmacniać lub wygaszać różne zachowania. Bada się je i w szczegółach planuje, zwłaszcza w kontekście spożywania posiłków oraz miejsc do tego przeznaczonych. Przykładowo ludzie jedzą szybciej w pomieszczeniach z jaskrawym światłem niż w tych z ciepłym. Odczuwanie temperatury jest intensyfikowane przez kolor wnętrza. Wrażenie chłodu wzmacniają zimne barwy²¹. Zdolności poznawcze, pamięć krótkotrwała i umiejętność rozwiązywania problemów są lepsze w ciepłym niż w zimnym sztucznym świetle²². Manipulując właściwościami, takimi jak oświetlenie, kolorystyka, temperatura, zapachy oraz akustyka, możemy regulować afektywne reakcje na projektowane miejsce i razem z nimi kształtować komfortowe warunki dla jednych aktywności, a mniej komfortowe dla innych. Wyniki badań empirycznych pokazują kierunki oddziaływań różnych cech środowiska na afektywne reakcje, zdolności poznawcze i zachowania. Pozwalają przewidywać efekty, jakie wywołają przyjmowane rozwiązania projektowe. Dostarczają też wskazówek, jak testować efekty konkretnych rozwiązań dla konkretnych miejsc.

Prywatność można rozumieć jako proces regulacji intensywności interakcji społecznych²³. Koncentrując się na roli środowiska w tym procesie, określamy, jakie jego cechy będą wspierać planowany w danym miejscu rodzaj prywatności i ułatwiać spełnianie jej funkcji. Wyróżnia się sześć typów prywatności: 1) samotność, 2) odizolowanie, 3) anonimowość,

¹⁷ J. A. Russell, *A circumplex model of affect*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1980/39(6), s. 1161–1178.

¹⁸ J. A. Russell, M. Lewicka, T. Niit, *A cross-cultural study of a circumplex model of affect*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1989/57(5), s. 848–856.

¹⁹ I. Bower, R. Tucker, P. G. Enticott, *Impact of built environment design on emotion measured via neurophysiological correlates and subjective indicators: A systematic review*, „Journal of Environmental Psychology”, 2019/66.

²⁰ G. Böhme, J.-P. Thibaud, *The aesthetics of atmospheres*, Routledge, 2016.

²¹ N. Stroebele, J. M. De Castro, *Effect of ambience on food intake and food choice*, „Nutrition” 2004/20(9), s. 821–838.

²² I. Knez, *Effects of colour of light on nonvisual psychological processes*, „Journal of Environmental Psychology”, 2001/21(2), s. 201–208.

²³ C. Weber, B. Gatersleben, B. Degenhardt, L. Windlinger Inversini, *Privacy regulation theory: Redevelopment and application to work privacy*, *A Handbook of Theories on Designing Alignment Between People and the Office Environment*, 2021, s. 68–81.

4) utajnienie danych osobowych przed innymi, 5) intymność w kontaktach z przyjaciółmi, 6) intymność w kontaktach z rodziną. Te różne rodzaje prywatności spełniają różne z pięciu potrzeb z nią związanych: 1) autonomia, 2) zwierzenie się, 3) regeneracja, 4) kontemplacja, 5) kreatywność²⁴. Potrzeby związane z prywatnością w połączeniu z cechami środowiska można sprowadzić do tego, w jaki sposób użytkownicy mogą regulować dostęp innych do siebie. Ta kontrola jest dwukierunkowa. Z jednej strony odnosi się do dawkowania dostępu bodźców i innych ludzi do nas

(*activity-based workplace*) obniżają poczucie prywatności²⁷. W jaki sposób projektowana architektura może przyczynić się do realizacji potrzeb prywatności? W skali „makro” kwestia ta powinna być uwzględniona w decyzjach dotyczących układu przestrzennego. Wytycznych dla wpływu układu przestrzennego na poczucie prywatności dostarcza syntaksa przestrzenna²⁸ i teoria przestrzeni broniącej się Oscara Newmana²⁹. W skali „mikro” prywatność należy brać pod uwagę w rozwiązaniach z zakresu artykulacji przestrzennej przeznaczonych dla wszystkich zmysłów.

fot. Piotr Żabicki



Central Park
w Nowym Jorku.

(jak intensywnie na nas działają), z drugiej do regulacji stopnia, w jakim pokazujemy siebie innym (ile o nas wiadomo)²⁵. Prywatność jest przedmiotem badań w projektach przestrzeni biurowych w zakresie rozpraszania, przerywania, prywatności podczas wykonywania zadań i konwersacji²⁶. Nie jest zaskoczeniem, że biura o otwartym planie i przestrzenie przeznaczone dla konkretnych aktywności

Afordancje stawiają projektowane środowisko w kontekście jego funkcjonalności, która manifestuje się w interakcjach człowieka z obiektami i otoczeniem. Są, jak opisał je James Gibson³⁰, właściwościami obiektów umożliwiającymi działania użytkowników. Bez nich nie istnieją. Dlatego

²⁴ D. M. Pedersen, *Model for types of privacy by privacy functions*, „Journal of Environmental Psychology”, 1999/19(4), s. 397–405.

²⁵ C. Weber, B. Gatersleben, B. Degenhardt, L. Windlinger Inversini, dz. cyt.

²⁶ Tamże.

²⁷ V. L. Medik, C. J. Stettina, *Towards responsible workplace innovation: The rise of NWW in public knowledge organizations and their impact on governance*, [w:] *2014 International Conference on Engineering, Technology, and Innovation (ICE)*, 2014, s. 1–9.

²⁸ B. Hillier, J. Hanson, *The social logic of space*, Cambridge University Press, Cambridge 1984.

²⁹ O. Newman, *Creating defensible space*, Diane Publishing, 1996.

³⁰ J. Gibson, *The ecological approach to visual perception*, Lawrence Erlbaum Associates Publishers, New Jersey 1979/1986.



fot. Piotr Zabłocki

Little Island at Pier 55 – sztuczny park wyspowy na rzece Hudson na zachód od Manhattanu w Nowym Jorku, proj. Heatherwick Studio.

też proste stwierdzenie „zaprojektowaliśmy x z afordancją Y” jest niewystarczające do uznania tego za bezsporny fakt. Perspektywa użytkownika jest kluczowa w identyfikacji afordancji i ich jakości. Co, jeśli odbiorcy nie rozpoznają, że obiekt x ma tę afordancję i mogą użyć go w dany sposób? Co, jeśli komfort używania danej afordancji jest na tyle niski, że obiekt staje się bezużyteczny i równie dobrze mogłoby go nie być? Co, jeśli mimo braku przewidzianej afordancji, ludzie i tak próbują jej używać? Co, jeśli afordancja danego obiektu nie jest dla wszystkich (umyślnie lub przypadkowo)? Pytania te domagają się odpowiedzi jeszcze w fazie projektowania. Celem jest sprawdzenie, czy planowane afordancje korespondują z potrzebami oraz możliwościami użytkowników, a jeśli nie, iteracyjne ich poprawienie.

Mamy dwie podstawowe potrzeby, z których wynikają nasze preferencje środowiskowe. Potrzebujemy rozumieć otoczenie i eksplorować je, żeby móc realizować inne cele³¹. Mozaika czterech cech środowiska wpływa na nasze rozumienie oraz chęć eksploracji. Są nimi: czytelność, spójność, tajemniczość i złożoność³². Rozumienie, eksploracja, czytelność oraz spójność wiążą się z **orientacją przestrzenną i znajdowaniem drogi**. Odpowiednia doza tajemniczości, a także złożoności może uatrakcyjniać eksplorację, przesada – utrudniać nawigowanie oraz obniżać poczucie bezpieczeństwa. Czytelność i spójność w służbie orientacji przestrzennej powinny być cechą architektury (jej artykulacji i konfiguracji), nie zaś dodatkowych systemów informacji graficznej. Jak zauważa Passini: „Znaki wskazujące w budynku, gdzie jest

winda lub wejście, są manifestacją architektonicznej niedoskonałości”³³. Jakich wskazówek orientacyjnych użytkownicy szukają w otoczeniu? Względem jakich punktów odniesienia określają swoją lokalizację? Dlaczego wybierają daną trasę i jak łatwo jest im nią podążać? W zależności od tego, czy i w jakim stopniu posługujemy się wzrokiem, odpowiedzi na te pytania będą wskazywać na rolę innych elementów środowiska. Gwar i zapachy z kawiarni na rogu mogą być punktami charakterystycznymi tak samo jak iglica kościoła. Układ krawężników, nierówności chodnika i konfiguracja trawników pełnią rolę wskazówek orientacyjnych, podobnie jak zmiana nawierzchni lub właściwości akustycznych między pomieszczeniami o różnych funkcjach. Znaki równie dobrze mogą być niebezpieczną przeszkodą. Pytanie użytkowników wprost o czytelność i spójność układu przestrzennego oraz artykulacji nie daje wyczerpujących odpowiedzi. Laicy rozumieją te terminy inaczej niż projektanci. Do tego orientacja przestrzenna jest domeną wiedzy proceduralnej bardziej niż deklaratywnej. Nie możemy oczekiwać, że użytkownicy będą z taką samą skrupulatnością analizować układy przestrzenne miejsc, by móc wyrażać sądy na temat ich czytelności rozumianej zgodnie z teorią architektury i urbanistyki³⁴. Skąd wiemy, czy i w jakim stopniu, poszczególne rozwiązania w projekcie (z zakresu artykulacji, jak i konfiguracji) wspierają orientację przestrzenną oraz znajdowanie drogi? Sprawdzamy to w działaniu. Testujemy najlepiej jeszcze na etapie projektu, zanim w grę wejdą koszty budowy.

31 S. Kaplan, *Aesthetics, affect, and cognition: Environmental preference from an evolutionary perspective*, „Environment and Behavior”, 1987/19, s. 3–32.

32 R. Kaplan, S. Kaplan, *The experience of nature: A psychological perspective*, Cambridge University Press, New York 1989.

33 R. Passini, *Wayfinding design: Logic, application and some thoughts on universality*, „Design Studies”, 1996/17(3), s. 319–331.

34 Z. Bogucka, dz. cyt.

EMPATIA PRAKTYCZNA – JAK SPRAWDZAĆ PERCEPCJĘ PROJEKTOWANEGO ŚRODOWISKA

Empatia przekłada się w projektowaniu na wiele działań ułatwiających zrozumienie punktu widzenia użytkowników. Ich podstawowym celem zawsze będzie osiągnięcie lepszych rozwiązań, tj. podnoszących jakość życia odbiorców. W zależności od etapu procesu projektowania badanie ich perspektywy może realizować inne cele przy użyciu innych metod. Prowadzeniu badań w tym procesie przyświecają cztery cele: 1) wczesna eksploracja, 2) generowanie pomysłów, 3) testowanie, 4) ewaluacja po realizacji (POE, *post-occupancy evaluation*)³⁵. Zajmijmy się metodami projektowania empatycznego realizującymi pierwsze trzy cele, czyli prowadzonymi przed oddaniem środowiska do użytkownika. Na tych etapach wprowadzanie zmian (a tych należy się spodziewać, jeśli decydujemy się weryfikować przyjmowane rozwiązania) jest mniej kosztowne³⁶.

Eksploracji i generowaniu pomysłów towarzyszy zbieranie danych o użytkownikach. Oprócz badań empirycznych (np. wywiady indywidualne i grupowe, kwestionariusze, obserwacje), których wyniki służą zarówno inwestorom, jak i architektom w określaniu charakterystyki potencjalnych klientów, zastosowanie znajdują metody projekcyjne. Mają one na celu sprowokowanie do uważniejszego przyjrzenia się użytkownikom, przetłumaczenia statystycznych danych na obrazy ludzi „z krwi i kości”, dla których projektowane będzie dane miejsce. Opisy te ułatwiają emocjonalne i empatyczne zaangażowanie w perspektywę przyszłych odbiorców. Podstawową metodą jest tworzenie Persony na podstawie wyników badań empirycznych. Kategorie jej opisu są z góry określone i oprócz podstawowych danych demograficznych oraz życiorysu, obejmują zagadnienia jej relacji z projektowanym miejscem (np. oczekiwań, potrzeb, związków z jej dotychczasowym życiem i planami na przyszłość). Persony można łączyć z innymi metodami projekcyjnymi, które bardziej wprost adresują przedmiot projektowania. Należą do nich np. *Persona-based Walkthrough* i *Empathy Mapping*. Pozwalają w usystematyzowany sposób przyrzeć się krok po kroku elementom projektowanego miejsca z perspektywy Persony oraz jej potencjalnym reakcjom afektywnym na proponowane rozwiązania. *Persona-based Walkthrough* przenosi Persone z statycznego opisu w wymiar scenariuszy i planów działań, które są prawdopodobne w projektowanym miejscu. *Empathy Mapping* systematyzuje analizę perspektywy użytkowników, ułatwiając uchwycenie całego spektrum wielomysłowych doświadczeń, zachowań, emocji oraz myśli w odniesieniu do opisanych we wcześniejszym podrozdziale aspektów postrzegania środowiska.

35 B. Martin, B. Hanington, *Universal methods of design: 100 ways to research complex problems, develop innovative ideas, and design effective solutions*, Rockport Publishers, 2012.

36 D. Sinclair, *Assembling a collaborative project team: Practical tools including multidisciplinary schedules of services*, RIBA Publishing, Londyn 2013.

Generowanie pomysłów wymaga przełączenia uwagi z analitycznego eksplorowania na kreatywność. W tym celu potrzebujemy metod, które sprowokują u nas zmianę schematu myślenia. Jedną z nich są Postaci Ekstremalne (*Extreme Characters*). Tworzy się je podobnie jak Persony, z zastrzeżeniem, że mają charakteryzować się czymś nieprzeciętnym, co będzie przekładało się na ich wyjątkowe potrzeby czy sposoby funkcjonowania. O ile pierwsze, co może przyjść na myśl, to koncentracja na osobach z różnymi niepełnosprawnościami czy eksplorowanie neuro różnorodności, o tyle metoda ta zakłada pełną dowolność. Równie dobrze możemy eksplorować perspektywy osób o nietypowych zawodach, np. tajnych agentów i dealerów narkotyków, postaci fikcyjne – superbohaterów, wróżki, cokolwiek, co podsunie nam wyobraźnia, jeśli tylko sprowokuje to spojrzenie na przedmiot projektowania w inny sposób oraz wyeksponuje niedostrzegane wcześniej aspekty³⁷.

W miarę zaawansowania prac nad projektem możemy przejść do testowania przyjmowanych rozwiązań z perspektywy użytkowników. W innych dziedzinach projektowania (np. w projektowaniu interfejsów użytkownika) działania te są powszechnie stosowane i określane jako testowanie użyteczności. Testowanie projektów architektonicznych stawia przed nami dwa współzależne wyzwania. Po pierwsze: jak prezentować projekt? Po drugie: jak przeprowadzić interakcję użytkowników z projektem, by wydobyc z niej najwięcej wglądu w ich perspektywę? Celowo nie pada sformułowanie „rozmawiać” z odbiorcami, bo jak wiemy z początku artykułu, wiedza deklaratywna i opinie są jedynie wierzchołkiem góry lodowej i nie zawsze przybliżają do zrozumienia. Prezentacja projektu powinna być podyktowana aspektami środowiska, o których chcemy się czegoś dowiedzieć od użytkowników. Trudno jest analizować wrażenia z akustyki w kontekście np. poczucia prywatności, prezentując same rzuty budynku. Chociaż połączenie materiału graficznego (np. schematycznych rzutów) z dźwiękowym pozwala w badaniach empirycznych na identyfikację

37 Tamże.

→ Odbiorcy są ekspertami w kwestii swoich doświadczeń, lecz nie zawsze w temacie projektowania. Proste przekładanie ich życzeń na rozwiązania projektowe jest równoznaczne z ignorowaniem danych naukowych. ←

wrażeń i preferencji w zakresie społecznej funkcjonalności miejsca³⁸. Najwięcej możliwości daje korzystanie ze środowiska wirtualnego (VE, *virtual environment*). W literaturze dostępne są opisy narzędzi wykorzystujących tę technologię. HabiTest³⁹ umożliwia ewaluację dostępności z perspektywy użytkownika poruszającego się na wózku. CAVE⁴⁰ jest narzędziem dostosowanym do pomiaru funkcjonalności układu i wyposażenia pokoi zabiegowych w szpitalu. ISAT (*Interactive Space Analysis Tool*)⁴¹ opracowano z myślą o ocenie percepcji budynków szkół. VREVAL⁴² łączy VE z technologią BIM (*building information modeling*). Autorzy przenoszą model BIM na silnik gry (*Unreal*), który daje możliwość poruszania się po projekcie oraz dodawania do niego interaktywnych elementów (np. pytań kwestionariusza, zadań i poleceń), tak jak w grze komputerowej. Rejestrowane jest zarówno zachowanie użytkowników (np. sposób poruszania się po układzie przestrzennym), jak i ich odpowiedzi na pytania dotyczące różnych cech prezentowanego środowiska.

Dysponowanie technologiami wizualizacji projektu nie jest wystarczającym warunkiem gwarantującym wgląd w percepcję użytkowników. Pozostaje nam rozstrzygnąć, jak efektywnie przeprowadzać ich interakcję. Przede wszystkim w działaniu – niezależnie od formy prezentacji projektu. Kluczowe jest, by interakcja przypominała lub przywoływała wspomnienia z funkcjonowania w istniejącym środowisku o zbliżonym charakterze i funkcjach. Procedura testowania projektu powinna być powtarzalna. Warto zaplanować konkretne zadania oraz sytuacje, w których znajdą się wszyscy użytkownicy uczestniczący w testowaniu. Pozwoli to na porównanie wyników i zidentyfikowanie powtarzających się schematów reagowania na proponowane rozwiązania. Przy przedstawianiu graficznych reprezentacji środowiska trzeba też pilnować, by uwaga użytkowników nie była skierowana na walory graficzne, lecz skupiała się na wyobrażeniu sobie potencjalnych doświadczeń i wrażeń.

„PRZYPUSZCZANIE JEST DOBRE, DOWIADYWANIE SIĘ JEST LEPSZE”⁴³

Po pierwsze: percepcja środowiska jest nie tylko zagadnieniem opisanym w teoriach naukowych, lecz także zestawem dynamicznych procesów i w sposób dynamiczny może być stosowana oraz sprawdzana w procesie empatycznego projektowania.

Po drugie: istotą projektowania empatycznego jest zrozumienie perspektywy użytkowników, a nie ich formalny udział w procesie dla samego „odhaczenia” kryterium „konsultacji społecznych”. Projektowanie empatyczne nie jest wyłącznie postawą uwrażliwienia na odbiorców. Przekuwa się ją w szereg działań, procedur i metod, które dostarczają wglądu w ich perspektywę, co pozwala na lepsze jej uwzględnienie w projekcie.

Po trzecie: te metody oraz technologie są dostępne, wystarczy po nie sięgnąć. Architekci i architektki nie muszą tego robić sami. Wręcz jest to niewskazane z uwagi na różnice w procesach myślowych przy projektowaniu oraz prowadzeniu badań. Nie da się efektywnie projektować i badać jednocześnie (w jednym umyśle), bo przy tych dwóch czynnościach nasze mózgi funkcjonują inaczej⁴⁴. Receptą jest wdrożenie szóstej zasady standardu projektowania skoncentrowanego na człowieku (ISO 9241-210:2010) i prowadzenie projektu w multidyscyplinarnym zespole, w którym architektki oraz architekci mają swoich ludzi od wdrażania empatii i stosowania wiedzy o percepcji w praktyce. Obecna sytuacja na rynku wymaga poszukiwania efektywnych finansowo rozwiązań pozwalających zapewnić wysoką jakość projektowanego środowiska wyznaczaną jakością życia użytkowników. Wyzwaniem zarówno dla inwestorów, jak i dla projektantów oraz badaczy perspektywy użytkowników jest poszukiwanie optymalnych dla procesu inwestycyjnego środków i metod wdrażania projektowania empatycznego. Zadaniem badaczy jest opracowywanie takich procedur projektowania empatycznego, które będą użyteczne dla architektów i wykonalne w procesie projektowania, a ich efekty opłacalne dla inwestora. ●

38 Z. Bogucka, *The nonvisual legibility and the coherence of space: A new theoretical framework with examples of its implementation in empirical research*, „Loci Communes”, 2021, s. 1–39.

39 O. Palmon, R. Oxman, M. Shahar, P. L. Weiss, *Virtual environments in design and evaluation*, [w:] *Computer aided architectural design futures 2005*, Springer, 2005, s. 145–154.

40 P. S. Dunston, L. L. Arns, J. D. Mcglothlin, G. C. Lasker, A. G. Kushner, *An immersive virtual reality mock-up for design review of hospital patient rooms*, [w:] *Collaborative design in virtual environments*, Springer, 2011, s. 167–176.

41 J. J. Williams, K. Sailer, R. Priest, *Use of an online interactive space analysis tool to understand student perceptions of four secondary schools*, [w:] *Proceedings of the 10th international space syntax symposium*, Space Syntax Laboratory, Bartlett School of Architecture, UCL, 2015, s. 38.

42 S. Schneider, S. Kuliga, R. Weiser, O. Kammler, E. Fuchkina, *VREVAL-a BIM-based framework for user-centered evaluation of complex buildings in virtual environments*, 2018.

43 M. Twain, *Autobiography of Mark Twain, volume 3: The complete and authoritative edition*, University of California Press, 2015.

44 J. Zeisel, *Inquiry by design: Environment/behavior/neuroscience in architecture, interiors, landscape, and planning*, WW Norton & Co, New York-London 2006.



DR ZUZANNA BOGUCKA

magister psychologii, doktor nauk technicznych z dziedziny architektury i urbanistyki, badaczka projektowania; swoje działania opisuje na usersense.pl



Światło i powietrze są nam niezbędne do życia, niezależnie od miejsca, w którym przebywamy. Dużą część naszego czasu spędzamy we wnętrzach budynków, dlatego tak ważne jest projektowanie nastawione na dostęp do tych życiodajnych mediów. Przykładem idealnego rozwiązania jest obiekt handlowy w Mühlendorf am Inn w południowych Niemczech. Realizacja przestrzeni komercyjnej z 2016r. w oparciu o dach szklany **LAMILUX PR60** polegała na przeszkleniu ok. 300m2 dachu za pomocą systemu słupowo-ryglowego opartego na konstrukcji z drewna klejonego. Wnętrze wręcz zalane jest światłem naturalnym, a stały dostęp świeżego powietrza przez automatycznie otwierane kłapy służy nie tylko ludziom, ale i znajdującym się we wnętrzu roślinom, w tym drzewom. Idea ta zgodna jest z charakterem samego administratora obiektu – właściciel to producent żywności organicznej w pełni zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju. Wybór **LAMILUX** jako dostawcy produktów objętych deklaracjami EPD idealnie zgrał się z „zieloną” filozofią.

Dzięki wszechstronnemu systemowi LAMILUX PR60 zrealizujesz własną wizję.



POE, CZYLI JAK STWORZYĆ BUDYNEK NA MIARĘ POTRZEB

TEKST: ELŻBIETA NIEZABITOWSKA

Problematyka jakości obiektów architektonicznych zawsze była ważna w rozwoju ludzkości ze względów estetycznych, a przede wszystkim użytkowych. W funkcjonowaniu budynku trudno bowiem wskazać rzecz istotniejszą niż dopasowanie do zróżnicowanych potrzeb osób z niego korzystających. Aby to założenie urzeczywistnić, stosuje się metodę badawczą POE [*post-occupancy evaluation*].

Obiekty, budynki i rozwiązania urbanistyczne tworzą środowisko życia ludzi oraz decydują o jego jakości i bezpieczeństwie. Kiedyś zmiany zachodziły jednak stosunkowo wolno, stąd kierunki w sztuce, a także sposobie tworzenia budynków i miast rozwijały się powoli i bardzo różnie w zależności od środowiska (miejskie, wiejskie), miejsca w świecie (warunki klimatyczne i geograficzne) i kultury lokalnej.

Druga połowa XX wieku była w krajach rozwiniętych okresem gwałtownego przyspieszenia w sposobie podejścia do zagadnień związanych z dostosowywaniem projektowanej przestrzeni do konkretnych potrzeb użytkowników. Oczywiście architekci zawsze czerpali wiedzę z dotychczasowego doświadczenia w zakresie projektowania i z analizy funkcjonowania tworzonego

Z:A

Z:A

otoczenia, jednak dopiero we wspomnianej drugiej połowie XX wieku pojawiły się próby wykorzystywania takich analiz za pomocą metod umożliwiających doskonalenie projektowania w sposób uniwersalny. Najpierw analizy te były wykorzystywane przy przebudowywaniu istniejącego środowiska w celu poprawienia go, a potem w celu doskonalenia nowo tworzonych projektów. W ten sposób powstała koncepcja *post-occupancy evaluation* – oceny jakości zrealizowanego obiektu po okresie użytkowania, czyli uzyskiwania informacji od użytkowników, na ile zrealizowany budynek czy przestrzeń urbanistyczna odpowiadają ich potrzebom.

POE JAKO METODA BADAWCZA WSPIERAJĄCA PROCESY PROJEKTOWE

Ważną pozycją literaturową podejmującą zagadnienia dotyczące jakości obiektów architektonicznych i ich dostosowania do potrzeb użytkowników była książka Johna Zeisla pt. *Inquiry by Design. Tools for Environment – Behavior Research (Pytania w projektowaniu. Narzędzia do badań środowiskowo behawioralnych)* z 1981 roku, wprowadzająca czytelnika w kwestie badań środowiskowo-behawioralnych EBS (*Environmental Behavior Studies*).

Przełomową publikacją poruszającą problematykę uwzględnienia potrzeb użytkowników w środowisku



foto: Jeffrey Tolano

Renowacja i rozbudowa The Hood Museum of Art w Hanoverze [przy wykorzystaniu POE], proj. Tod Williams Billie Tsien.



for. Dennis Elbert

Budynek Wydziałów Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, proj. Kuryłowicz & Associates. Po zrealizowaniu I etapu przeprowadzono badania POE umożliwiające lepsze dostosowanie II etapu do potrzeb użytkowników m.in. przez wprowadzenie większej liczby przestrzeni wspólnych.

zbudowanym w procesie projektowania architektonicznego była książka z 1988 roku, autorstwa architektów – amerykańskich naukowców Wolfganga F.E. Preisera¹ (Uniwersytet Cincinnati), Harveya Z. Rabinowitza (Wisconsin) i Edwarda T. White'a – pt. *Post-Occupancy Evaluation*. Ukazała ona całościowo kwestię konieczności dostosowywania obiektów architektonicznych do potrzeb użytkownika i stworzyła podstawy metodologii POE. Dzieło składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy stanowi wprowadzenie do problematyki, drugi ukazuje proces przeprowadzania badań w trzech fazach: orientacyjnej, badawczej i diagnostycznej, a ostatni przedstawia przykładowe studia POE dla trzech obiektów: domu

starców, budynku uniwersyteckiego oraz szkoły podstawowej. W książce znajduje się mnóstwo rysunków ułatwiających zrozumienie całego procesu.

Od czasu powstania tego opracowania metodologia POE rozwinęła się i jest wykorzystywana w praktyce projektowej w świecie zachodnim, tj. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i krajach europejskich. Niestety w Polsce nie znalazła jak dotąd zastosowania, chociaż naukowcy z Politechniki Śląskiej mieli możliwość zapoznania się z nią stosunkowo wcześniej, bo w latach 90. XX wieku, co znalazło odbicie w ich działalności dydaktycznej i naukowej.

Obiekty architektoniczne – co zostało ujęte i opisane w książce Preisera, Rabinowitza i White'a – po wybudowaniu i oddaniu do użytku są różnie widziane i oceniane przez projektantów, użytkowników i inwestorów. Architektki oceniają je z punktu widzenia doskonałości

projektowej, użytkownicy pod kątem poziomu zaspokajania ich potrzeb, a inwestorów interesują możliwości dochodowe wynikające z wynajmu bądź sprzedaży realizacji.

Preisera, Rabinowitza i White w cytowanej książce wskazują, że: „Ocena POE jest procesem systematycznej, rygorystycznej ewaluacji obiektu projektowanego po jego oddaniu do zasiedlenia i użytkowania przez pewien czas”. Oznacza to, że „Ocena jakości POE w zamierzeniu ma służyć systematycznemu i uporządkowanemu porównaniu obecnej sprawności działania budynku z precyzyjnie zdefiniowanymi kryteriami, które ma on spełniać”².

Generalnie ocenę POE stosuje się w praktyce projektowej w dwóch przypadkach, w nieco innej formie. Pierwszy dotyczy działań związanych z modernizacją istniejącego budynku o danej funkcji. Przyjmuje się wówczas, że użytkownicy najlepiej wiedzą, co funkcjonuje dobrze, a co źle, i od nich należy uzyskać informację, jak należałoby takiej przebudowy dokonać.

Procedura wygląda inaczej, gdy mamy zaprojektować nowy obiekt. Wtedy konieczne jest przebadanie kilku lub kilkunastu realizacji o tej samej funkcji przy udziale użytkowników, którzy mają możliwość wypowiedzenia się – tak jak w pierwszym przypadku – na temat tego, co działa dobrze, a co źle, i jak według nich powinien funkcjonować dobrze zaprojektowany obiekt. Na tej podstawie zespół badający jest w stanie przygotować program funkcjonalno-przestrzenny dla nowego budynku, który spełniałby zróżnicowane potrzeby różnych grup użytkowników.

Tego typu badania są konieczne, ponieważ – jak pokazano w tabeli 1 – podejście architekta projektanta/eksperta różni się zasadniczo od punktu widzenia użytkownika.

Tabela 1. Zróżnicowane spojrzenie na budynek wśród architektów i użytkowników³

Punkt widzenia eksperta	Punkt widzenia użytkownika
Budynek jako dzieło sztuki Budynek jako produkt gry rynkowej – procesów podaży i popytu	Budynek jako przedmiot użytkowy o wysokich walorach estetycznych i wysokiej wartości materialnej
Budynek, miejsce aktywności o określonych wymaganiach ergonomicznych i technicznych	Budynek – miejsce zmieniających się procesów życiowych
Ograniczenia wynikające z elastyczności i adaptacyjności budynku	Budynek – obiekt ciągle dostosowujący się do bieżących, ciągle zmieniających się potrzeb
Cykl życia budynku, budowa warstwowa budynku i wynikające z niej możliwości dokonywania zabiegów konserwacyjnych Opłacalność materialna i użytkowa tych działań	Dla użytkownika budynek jest przedmiotem stałych zabiegów konserwacyjnych i modernizacyjnych od wybudowania do wyburzenia
Jakość budynku określana w procesie programowania Ograniczenia możliwości dostosowania jakości w trakcie użytkowania do zmieniających się wymagań rynkowych	Jakość budynku oceniana pod kątem finansowym, organizacyjnym, funkcjonalnym, technicznym i behawioralnym [w tym estetycznym]

¹ W. Preiser, H. Rabinowitz, E. White, *Post-Occupancy Evaluation*, Van Nostrand Reinhold, 1988. Inna ważna publikacja książkowa W. Preisera to: *Facility Programming, Universal Design Handbook*, 1978.

² E. Niezabitowska, D. Masły [red.], *Oceny jakości środowiska zbudowanego i ich znaczenie dla rozwoju koncepcji budynku zrównoważonego*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2007, tabela 18, s. 224.

³ Podano za: *Postrzeganie budynku przez architekta-eksperta i przez użytkownika*, [w:] E. Niezabitowska, *Metody i techniki badawcze w architekturze*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2014, tabela 20, s. 162.

Inwestorzy także mają własne spojrzenie na zagadnienie projektowania i realizacji nowego obiektu, które skupione jest przede wszystkim na atrakcyjności użytkowej i wartości materialnej. Atrakcyjność użytkowa decyduje o możliwości sprzedaży na rynku projektowanych obiektów oraz ich cenie. Dotyczy to przede wszystkim jakości technicznej i ekonomicznej. Jeżeli inwestor po wybudowaniu obiektu jest nadal jego właścicielem, to atrakcyjność użytkowa i techniczna przesądza o możliwościach wynajmu i uzyskiwania odpowiedniego dochodu.

Użytkownicy obiektu – w zależności od jego funkcji – są mieszkańcami, pracownikami, pacjentami, osobami korzystającymi z usług oferowanych przez budynek, ludźmi w różnym wieku, o różnym stanie zdrowia, różnych indywidualnych potrzebach itd. Interesuje ich funkcjonalność, jakość behawioralna, organizacyjna i techniczna.

W związku z tym w POE rozpatruje się jakość budynku w kategoriach: technicznej, funkcjonalnej, behawioralnej, organizacyjnej i ekonomicznej (tabela 2).

Tabela 2. Kryteria jakościowe w POE⁴

KRYTERIA JAKOŚCI	WYJAŚNIENIE
JAKOŚĆ TECHNICZNA	Wyposażenie budynku w urządzenia techniczne, ich nowoczesność i stan utrzymania, bezpieczeństwo ludzi i mienia
JAKOŚĆ FUNKCJONALNA	Dopasowanie przestrzeni obiektów do odbywających się w nim procesów społecznych
JAKOŚĆ BEHAVIORALNA	Zaspokojenie potrzeb psychicznych użytkowników, takich jak prywatność, terytorialność, poczucie bezpieczeństwa, estetyka
JAKOŚĆ ORGANIZACYJNA	Dopasowanie wyposażenia instalacyjnego, usług budynku i jego struktury przestrzennej do potrzeb organizacyjnych instytucji w nim funkcjonujących
JAKOŚĆ EKONOMICZNA	Utrzymanie kosztów eksploatacji na odpowiednim poziomie, który zależy również od projektu, tzn. budynek nie powinien generować nadmiernych kosztów i być np. energooszczędnym i/lub przynosić zyski np. z wynajmu

W celu uwzględnienia wszystkich elementów jakości technicznej budynku, decydujących o jego dostosowaniu do zmieniających się potrzeb, bierze się pod uwagę: strukturę, instalacje, wyposażenie w inteligentne rozwiązania, bezpieczeństwo, zdrowie i mienie użytkowników, a także sposoby użytkowania budynku oraz jego elementów użytkowych (tabela 3).

⁴ Podano za: *Jakość budynku i narzędzia jej oceny*, [w:] E. Niezabitowska [red.], *Budynek inteligentny*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2005, tabela 15, s. 99.

Tabela 3. Elementy składowe jakości technicznej budynku brane pod uwagę w POE⁵

ELEMENTY JAKOŚCI TECHNICZNEJ BUDYNKU	1. STRUKTURA (KONSTRUKCJA BUDYNKU)
	<ul style="list-style-type: none"> • bezpieczeństwo • nowoczesność rozwiązań technicznych i materiałowych • elastyczność • adaptowalność • stan utrzymania
	2. INSTALACJE BUDYNKU
	<ul style="list-style-type: none"> • bezpieczeństwo • nowoczesność rozwiązań technicznych i materiałowych • niezawodność • elastyczność • stan utrzymania
	3. POZIOM WYPOSAŻENIA W INTELIGENCJĘ BUDYNKU
<ul style="list-style-type: none"> • nowoczesność techniczna • niezawodność • poziom integracji • nadmiarowość • skalowalność 	
4. BEZPIECZEŃSTWO ZDROWIA I ŻYCIA ORAZ MIENIA	
<ul style="list-style-type: none"> • zgodność rozwiązań technicznych i przestrzennych z normami i przepisami budowlanymi 	
5. UTRZYMANIE BUDYNKU I JEGO ELEMENTÓW WYPOSAŻENIOWYCH	
<ul style="list-style-type: none"> • łatwość utrzymania czystości • łatwość obsługi • łatwość wymiany 	

Metoda badawcza POE uruchomiła ważny element w projektowaniu architektonicznym, jakim jest naukowe podejście do programowania i projektowania, zmierzające do lepszego dostosowania funkcji obiektu do potrzeb różnych użytkowników (pozycje literaturowe w bibliografii: W. Preiser, E. Niezabitowska, K. Fross).

SPOSOBY PRZEPROWADZANIA BADAŃ JAKOŚCIOWYCH W POE

Metodę POE stosuje się przede wszystkim w celu opracowania programu funkcjonalno-przestrzennego do projektowania nowego obiektu lub modernizacji istniejącego. Jeżeli w grę wchodzi modernizacja, to głównym zadaniem jest rozpoznanie, na ile istniejący budynek spełnia oczekiwania użytkowników i jakich zmian spodziewaliby się oni w celu poprawy działania instytucji czy warunków funkcjonowania mieszkańców/osób korzystających z danego obiektu oraz z jego najbliższego otoczenia urbanistycznego (działka).

Jeżeli założeniem POE jest przygotowanie programu obiektu nowo projektowanego, to – jak wspomniano powyżej – proces się nieco komplikuje. Konieczne jest

⁵ Podano za: E. Niezabitowska, *Od POE do BPE*, [w:] E. Niezabitowska, D. Masty [red.], *Oceny jakości środowiska zbudowanego i ich znaczenie dla rozwoju koncepcji budynku zrównoważonego*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2007, tabela 14, s. 156.

fol. Tim Crocker



Centrum kultury New Art Exchange w Nottingham, proj. Hawkins/Brown Architects, dzięki przeprowadzeniu serii badań POE, udało się wyeliminować wiele problemów.

znalezienie kilku lub kilkunastu budynków o tej samej funkcji – w celu przeprowadzenia na nich badań jakościowych, zmierzających do stworzenia programu funkcjonalno-przestrzennego. Jest to więc długi i skomplikowany cykl wymagający umiejętności badawczych.

W jednym i drugim procesie niezbędni są architekci naukowcy, potrafiący przeprowadzić tego typu badania. Wymagają one bowiem umiejętności poszukiwania rozwiązań satysfakcjonujących wszystkie grupy osób (użytkowników, właścicieli, inwestorów i architektów; ci ostatni muszą rozwiązywać kwestie nie tylko funkcjonalne, lecz także przestrzenne, techniczne oraz estetyczne i ekonomiczne – tabela 3).

Kolejne etapy opracowania badań POE to:

- zapoznanie się z obiektami, które są przedmiotem analizy POE i ich krytyczna analiza;
- obserwacje zachowań użytkowników (umożliwiają wskazanie podstawowych błędów komunikacyjnych i funkcjonalnych);
- wywiady indywidualne z administracją budynku bądź przedstawicielami badanej instytucji (np. z dyrekcją

szpitala) w celu ustalenia grup użytkowników, z udziałem których należy przeprowadzić badania;

- obchód grupowy z użytkownikami obiektu w celu uzyskania (na bieżąco) krytycznych uwag odnośnie do istniejących rozwiązań;
- wyłonienie sprzecznych oczekiwań różnych grup użytkowników w celu odnalezienia rozwiązań akceptowalnych;
- wywiady z grupami użytkowników wyłonionymi do badań;
- przygotowanie wstępnych rozwiązań dotyczących trudnych i krytykowanych miejsc – w celu ustalenia, jak użytkownicy widzą prawidłowe postępowanie w tym obszarze;
- przygotowanie programu funkcjonalno-przestrzennego umożliwiającego rozpoczęcie działań projektowych, tj. wyłonienie podstawowych przestrzeni z podaniem powierzchni minimalnych oraz określenie niezbędnych powiązań i sąsiedztwa podstawowych oddziałów i pomieszczeń.

Przedstawione etapy dotyczą zarówno badań przedprojektowych dotyczących modernizacji istniejącego

budynku, jak i wybranych do szerszej analizy porównawczej kilku lub kilkunastu obiektów o tej samej funkcji, w celu opracowania programu funkcjonalno-przestrzennego dla nowo projektowanego obiektu.

WPROWADZENIE DO BADAŃ POE

NA PRZYKŁADZIE BUDYNKU SZPITALNEGO

Główną przesłanką badań POE jest wyłonienie podstawowych grup użytkowników danego typu obiektu. W dalszej części tekstu przedstawiono sposób podejścia do tych badań na przykładzie szpitala.

Tabela 4. Zróżnicowane grupy użytkowników szpitali

GŁÓWNE GRUPY UŻYTKOWNIKÓW SZPITALNYCH	
ADMINISTRACJA SZPITALA	
Personel zarządzający nieruchomością szpitalną	Dyrektor administracyjny (ds. administracyjno-technicznych) Zastępca dyrektora ds. administracyjno-technicznych Pracownicy biurowi – administracja Pracownicy techniczni różnego typu: pracownicy utrzymujący obiekt w czystości personel techniczny (instalacje wod.-kan., c.o., elektryczność) pracownicy technologii informacyjnej obsługa wyposażenia szpitalnego – dział techniczny obsługa urządzeń technicznych medycznych – dział techniczny (w tym informatycy)
DYREKCJA SZPITALA	
Pracownicy dykcji szpitala	Dyrektor naczelny zarządzający szpitalem Zastępca dyrektora ds. leczenia Naczelna pielęgniarka Kierownicy oddziałów szpitalnych Sekretarki oddziałów
PERSONEL OBSŁUGUJĄCY PACJENTÓW NA ODDZIALE	
Zarząd oddziału	Kierownik oddziału i jego zastępcy Personel biurowy – sekretarki
Lekarze konsultanci różnych specjalności	Chirurdzy, anestezjologowie, onkolodzy, pulmonolodzy, endokrynolodzy, urolodzy, dermatolodzy, gastrologowie, neurologowie, kardiologowie, diabetolodzy, geriatrzy, ginekologowie, hematolodzy, laryngolodzy, okuliści (w badaniach należy określić, jakie specjalności występują w badanym typie szpitala)
Personel medyczny	Lekarze specjaliści oddziałowi Lekarze stażyści (bez specjalizacji oraz w trakcie specjalizacji) Asystenci medyczni (personel pomocniczy stanowiący wsparcie techniczne dla lekarzy)
Personel pielęgniarski	Pielęgniarki/pielęgniarze specjaliści Pielęgniarki/pielęgniarze stażystki (bez specjalizacji i w trakcie specjalizacji) Położne specjalistki oraz bez specjalizacji i w trakcie specjalizacji

Personel pomocniczy	Sanitariusze szpitalni Ratownicy medyczni Diagności laboratoryjni Fizjoterapeuci Psychoterapeuci Dietetycy – specjaliści ds. żywienia
Personel obsługi pacjentów	Salowe i salowi Noszowi
Personel zajmujący się dostarczaniem żywności	Personel kuchenny przygotowujący posiłki Personel organizujący catering (obecnie)
PERSONEL OBSŁUGUJĄCY PACJENTÓW W TRYBIE NAGŁYM	
Szpitalny oddział ratunkowy SOR (jeżeli taki jest wymagany)	Izba przyjęć Rejestracja Personel medyczny obsługujący w trybie nagłym (lekarze i pielęgniarki) Ratownicy medyczni
PACJENCI	
Dzieci	W wieku niemowlęcym (pod opieką matek) W wieku przedszkolnym W wieku szkolnym Nastolatki
Dorośli	Dorośli w wieku 18–30 lat Dorośli w wieku 31–65 lat (wielochorobowość)
Seniorzy	W wieku od 65–80 lat Powyżej 80. roku życia
Niepełnosprawni	Z problemami w poruszaniu się Mający problemy z widzeniem Mający problemy ze słuchem oraz niesłyszący Z niedorozwojem umysłowym Pacjenci z demencją, Alzheimerem lub Parkinsonem
OSOBY ODWIEDZAJĄCE PACJENTÓW	
Goście szpitalni	Członkowie rodziny i znajomi pacjentów Rodzina spełniająca działania opiekuńcze (np. przy małych dzieciach lub osobach niepełnosprawnych)

Szpitalnictwo jest obszarem zróżnicowanym i skomplikowanym, a to z uwagi na różne specjalizacje istniejące w tej dziedzinie oraz na różne grupy użytkowników (personel medyczny, techniczny, dbający o utrzymanie budynku, pacjenci, osoby odwiedzające), wśród których szczególnie wyróżniają się pacjenci (dzieci z każdej grupy wiekowej, kobiety w ciąży i rodzące, chorzy różnej płci i w różnym wieku, w tym seniorzy i osoby z demencją, inwalidzi poruszający się na wózkach, o lasce lub wożeni na łóżkach, osoby mające problemy ze wzrokiem, niedowidomi itp.).

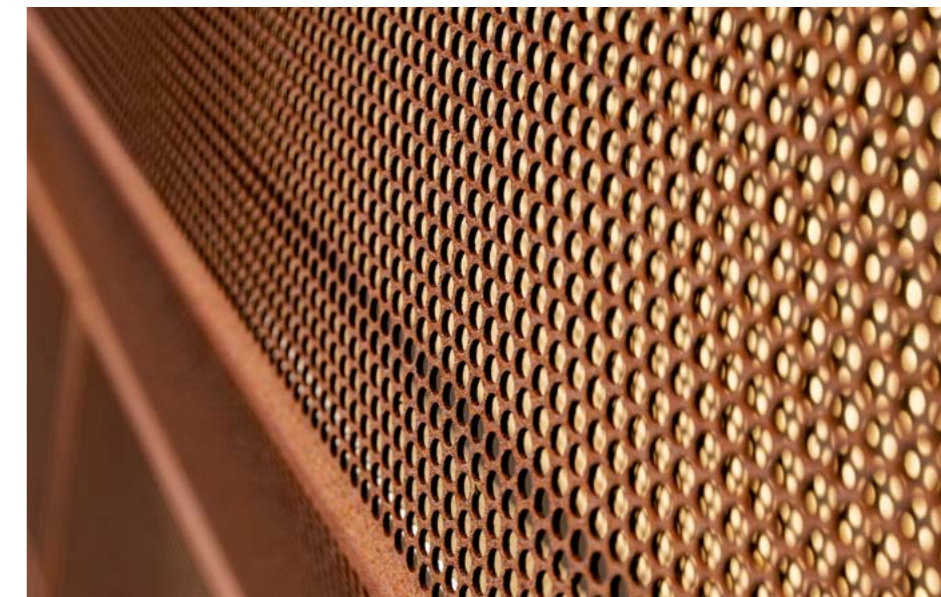
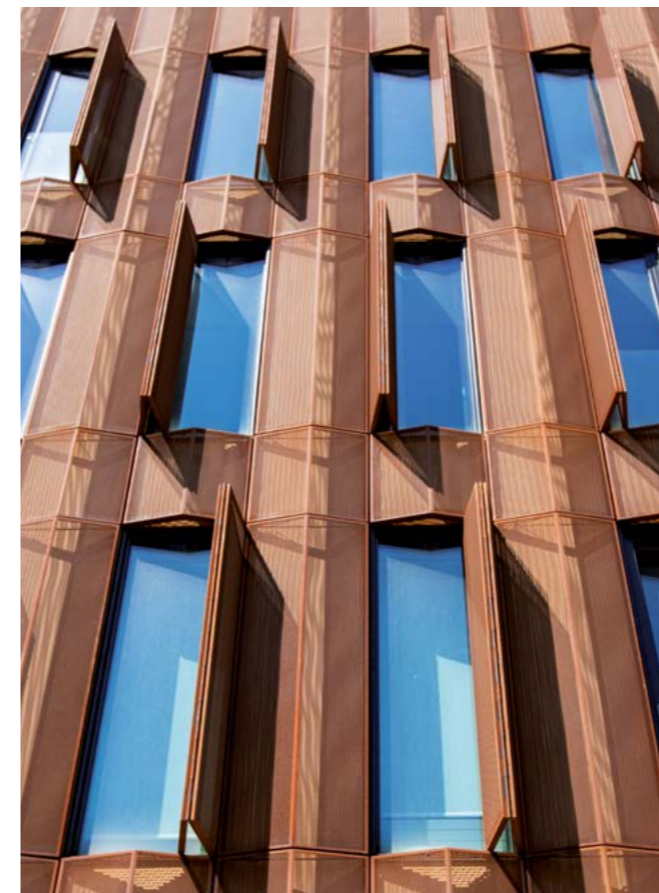


RMIG City Emotion



Kompleks Metropol
Architekci: RPS Group

Miejskie otoczenie wzbogacone blachą perforowaną



RMIG Sp. z o.o.

| Pokrzywno 4a, 61-315 Poznań | tel.: 61 88 63 270 |
| biuro@rmig.com | www.rmig.com/pl |

W tabeli 4 ukazano główne grupy użytkowników obiektu szpitalnego. Są one zapraszane do współpracy w ramach badań POE ze względu na to, że najlepiej wiedzą, jak powinien być zaprojektowany obiekt, aby spełniał oczekiwania. Oczywiście w przypadku każdego szpitala należy bardzo starannie przeanalizować krąg użytkowników charakterystycznych dla danego obiektu. W tabeli zasugerowano jedynie standardowe grupy osób korzystających ze szpitali.

Zadaniem badań POE jest eliminacja sprzeczności i poszukiwanie rozwiązań akceptowalnych przez wszystkie strony, np. gdy poszczególne grupy użytkowników mają przeciwstawne oczekiwania, np. pacjenci chcą przebywać w pokojach jedno- lub dwuosobowych, a zarządca szpitala chciałby zwiększyć liczbę chorych w jednej sali, by podnieść dochody i obniżyć koszty utrzymania.

Personel szpitalny w różny sposób wykorzystuje przestrzeń. Z reguły lekarze przyjmują pacjentów w gabinetach i pomieszczeniach zabiegowych, a personel pielęgniarski, obsługujący oraz sprzątający ma z nimi stały kontakt osobisty. W związku z tym lekarzom na ogół nie przeszkadza bliskość łóżek, a dla personelu pielęgniarskiego jest sprawą zasadniczą, aby odległości pomiędzy sprzętem w pokoju pacjenta nie utrudniały pracy (obsługa i transport pacjenta, manewrowanie łóżkami itp.).

Opisane powyżej problemy powinny być badane w ramach POE, a wyniki wykorzystywane w projektowaniu. Tylko w ten sposób można wskazywać i eliminować nieprzyjemne rozwiązania projektowe, które utrudniają działalność zawodową personelu i stwarzają pacjentom niekorzystne warunki pobytu. Stąd potrzeba rozwijania także i w Polsce metodologii badań POE – zarówno w szpitalnictwie, jak i we wszelkich innych obiektach, w których ludzie wykonują określone działania zawodowe i życiowe. Pozwala to nie tylko usprawniać funkcjonowanie osób w przestrzeni budynków, lecz także wpływać na komfort pobytu i obniżanie kosztów utrzymania.

Niestety omawiana metodologia POE, podobnie jak inne działania o charakterze badawczym, ciągle jeszcze nie została wprowadzona do praktyki projektowej w Polsce, ze szkodą dla jakości realizowanych obiektów architektonicznych. Szerzej temat zastosowania problematyki badawczej w projektowaniu architektonicznym można poznać dzięki podręcznikom i książkom profesor Elżbiety Niezabitowskiej, autorki niniejszego tekstu. Najważniejsze pozycje literaturowe w tym zakresie to *Metody i techniki badawcze stosowane w architekturze* oraz *Projektowanie obiektów szpitalnych. Rola badań naukowych w doskonaleniu jakości funkcjonowania szpitali* – książka, której pozostałymi współautorami są: Anna Szewczenko, Michał Tomanek i Magdalena Jamrozik-Szataneck. ●

BIBLIOGRAFIA

K. Fross, D. Mastly (red.), *Śląska Szkoła Badań Jakościowych. Teoria i Praktyka*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2021.
 E. Niezabitowska (red.), *Budynek inteligentny. Tom I: Potrzeby użytkownika a standard budynku inteligentnego*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2005.
 E. D. Niezabitowska, *Metody i techniki badawcze w architekturze*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2014.
 E. D. Niezabitowska, *Research Methods and Techniques in Architecture*, Routledge, New York 2018.
 E. Niezabitowska (red.), *Wybrane elementy Facility Management w architekturze*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2014.
 E. Niezabitowska, D. Mastly (red.), *Oceny jakości środowiska zbudowanego i ich znaczenie dla rozwoju koncepcji budynku zrównoważonego*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2007.
 E. Niezabitowska, A. Szewczenko, M. Tomanek, M. Jamrozik-Szataneck, *Projektowanie obiektów szpitalnych. Rola badań naukowych w doskonaleniu jakości funkcjonowania szpitali*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2021.
 A. Niezabitowski (red. 3-tomowej serii FMQA będącej podsumowaniem międzynarodowego projektu badawczego, pt. *Quality Assessment and Facility Management in Architecture*), *Jakość i zarządzanie w przestrzeni architektonicznej*, Politechnika Śląska. Wydział Architektury, Gliwice:
 E. Niezabitowska (red. tomu I), *Jakość przestrzeni biurowej*, 1998,
 K. Fross (red. tomu II), *Facility Management w obiektach biurowych*, 1998,
 J. Faron (red. tomu III), *Jakość środowiska zbudowanego*, 1999.
 W. Preiser, *Building Evaluation*, Plenum Press, New York 1989.
 W. Preiser, *Professional Practice in Facility Management*, Van Nostrand Reinhold, New York 1993.
 W. Preiser, E. Ostroff, *Universal Design Handbook*, McGraw-Hill Education, 2001.
 W. Preiser, H. Rabinowitz, E. White, *Post-Occupancy Evaluation*, Van Nostrand Reinhold, 1988.
 W. Preiser, J. Vischer (red.), *Assessing Building Performance*, Elsevier Butterworth-Heinemann, Oxford 2005.
 J. Zeisel, *Inquiry by Design. Tools for Environment – Behavior Research*, Cambridge University Press, 1981.



PROF. ELŻBIETA NIEZABITOWSKA

emerytowany profesor Politechniki Śląskiej; dla jej rozwoju naukowego ważny był udział w projekcie Tempus Phare (1996–1999 r.) *Quality Assessment and Facility Management* w zakresie POE i Programowania w Architekturze, w którym uczestniczyła z grupą naukowców z Politechniki Śląskiej oraz z Goeteborga, Eindhoven i Glasgow. Specjalistka w dziedzinie badań jakościowych i metodologii prac badawczych w architekturze. Jej najważniejsze publikacje to: *Metody i techniki badawcze w architekturze* (2014 r.), *Research Methods and Techniques in Architecture* (2018 r.) oraz zbiorowa publikacja [E. Niezabitowska, A. Szewczenko, M. Tomanek, M. Jamrozik-Szataneck] *Projektowanie obiektów szpitalnych. Rola badań naukowych w doskonaleniu jakości funkcjonowania szpitali* (2021 r.)

NAWIERZCHNIE Z BETONU ARCHITEKTONICZNEGO KRAJOBRAZ I OTOCZENIE BUDYNKÓW

TEKST I ZDJĘCIA: CEMEX POLSKA



O betonie architektonicznym zwykliśmy myśleć jako o materiale na elementy pionowe elewacji czy wnętrzu. Tymczasem doskonale sprawdza się również jako nawierzchnia o efektownej fakturze.

NAWIERZCHNIOWY BETON ARCHITEKTONICZNY

Jest materiałem zaprojektowanym z myślą o spełnieniu szczególnych wymagań co do wyglądu. Z kolei przeznaczenie i zewnętrzny charakter eksploatacji nakładają wysokie oczekiwania co do wytrzymałości. Estetyka i trwałość to cechy, które łączą w sobie betony nawierzchniowe z eksponowanym kruszywem, czyli produkty z rodziny DECO STONE, oferowane przez CEMEX.

Ekspozycja kruszywa to operacja polegająca na usunięciu zaczynu cementowego na powierzchni elementów. Dzięki temu nawierzchnie DECO STONE uzyskują niezwykle wyjątkowy wygląd i fakturę – szorstka powierzchnia jest antypoślizgowa, cechuje ją bardzo dobra przyczepność, a z drugiej strony poprzez użycie wyselekcjonowanego kruszywa i zabarwienie betonu można otrzymać atrakcyjny efekt estetyczny.

Do betonów tego rodzaju stosuje się z reguły kruszywo łamane o ustalonej kolorystyce, np. jasnoszare granity czy czarne kruszywo bazaltowe. Czasem wykorzystuje się również wysokiej jakości kruszywo żwirowe – wielobarwne, o obłym kształcie ziaren.

PLUKANIE CZY MŁOTKOWANIE

Proces ekspozycji kruszywa można wykonać dwojako, w zależności od oczekiwanego efektu. Pierwsza opcja to wypłukiwanie, czyli proces polegający na użyciu powierzchniowych opóźniaczy wiązania, które natryskiwane są na świeżo ułożoną powierzchnię betonu. Po około 24 godzinach usuwa

się niezwiązaną warstwę zaczynu, odsłaniając kruszywo i nadając nawierzchni oczekiwany wygląd. Operacja ta jest wykonywana przy użyciu myjek.

Nieco inną, coraz popularniejszą formę ekspozycji kruszywa stanowi młotkowanie, czyli obróbka mechaniczna już stwardniałego betonu. W przeciwieństwie do spłukiwania, które odbywa się dzień po betonowaniu, młotkowanie wymaga większej wytrzymałości betonu, dlatego wykonuje się je po kilku tygodniach.

Obydwie metody pozwalają na wykonywanie dużych, monolitycznych płyt. Niewielka ilość szczelin dylatacyjnych nadaje im cechy wielkoformatowej powierzchni. Wykonywanie bezpośrednio na budowie eliminuje koszty transportu i montażu, a także koszty obrzeży czy krawężników, które w tej technologii są niepotrzebne.

GDZIE NAJLEPIEJ SPRAWDZAJĄ SIĘ NAWIERZCHNIE Z EKSPONOWANYM KRUSZYWEM

Nawierzchnie DECO STONE mają niemal nieograniczoną paletę zastosowań. Nadają się zarówno jako ciągi dla pieszych, jak i pod ruch samochodowy. Wykonuje się z nich chodniki, alejki, tarasy. Bardzo dobrze sprawdzają się w strefach wejściowych do budynków czy w przestrzeniach rekreacyjnych: na bulwarach, skwerach i placach. ●

Rozwój i wdrażanie technologii materiałów budowlanych CEMEX jest częścią globalnego networku ds. badań i rozwoju, na czele z Centrum Badań CEMEX z siedzibą w Szwajcarii. Prawa autorskie © 2022 / CEMEX Innovation Holding Ltd., Szwajcaria; Wszystkie prawa zastrzeżone

Dowiedz się więcej na: www.cemex.pl/deco-stone.aspx
 kontakt: Marek Dmochowski, tel: 691 393 125

TEORIA UKŁADÓW SPOISTYCH

TEKST: KAROLINA MATYSIAK

Dlaczego jedne formy są preferowane przez ludzki umysł, a inne nie? Co wpływa na odbiór architektury? W jaki sposób silne jednostki oddziałują na przemiany w tej dziedzinie sztuki? Odpowiedzi na te pytania znajdziemy w książce *O budowie formy architektonicznej* Juliusza Żórawskiego.

Juliusz Żórawski znany jest przede wszystkim jako wybitny twórca obiektów architektonicznych w Warszawie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Na ten czas przypada bowiem jego największa aktywność projektowa. Jego najważniejsza praca teoretyczna *O budowie formy architektonicznej* została wydana jednak znacznie później, bo w latach 60. XX wieku.

ESTETYKA I TEORIA, CZYLI BADANIA NAD FORMĄ

Wspomniana książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej pisanej w okresie II wojny światowej pod kierunkiem prof. Władysława Tatarkiewicza. Jako jeden z nielicznych Żórawski doktoryzował się w czasie wojny. Pracę *Z zagadnień kompozycji architektonicznej* obronił 23 lipca 1943 roku. Tekst ukazał się jednak dopiero po kilkunastu latach, najpierw skrócony do 60 stron, jako *Spoistość i swoboda w architekturze*, a następnie, w 1962 roku, w znacznie obszerniejszej formie, pt. *O budowie formy architektonicznej*. Ze względu na nietypowy jak na Wydział Architektury temat pracy, dotyczący zagadnień estetyki oraz teorii architektury, promotorem został Władysław Tatarkiewicz. Znaczenie i rolę tego tekstu dla teorii architektury pokazuje wprowadzony przez niego podział teoretyków, a także pozycja, na jakiej umieszcza on Żórawskiego. Dzieląc

architektów teoretyków na trzy grupy, Tatarkiewicz zalicza go, obok twórców takich jak Le Corbusier, Loos, Alberti, Perrault, Semper, do trzeciej, najznakomitszej grupy tych, którzy stworzyli własne rozumienie architektury. Należy przy tym pamiętać, że Tatarkiewicz jako promotor nie może być traktowany jako jedyne i obiektywne źródło krytyczne. Jednak jego opinia pokazuje, jakie praca miała aspiracje i jaką funkcję miała spełniać.

WPLYW PSYCHIKI NA ODBIÓR ARCHITEKTURY

Innowacyjność Żórawskiego polega na tym, że stosuje on metodę psychologiczną. Podobne podejście zauważa Tatarkiewicz już u Arystotelesa, który twierdził, że człowiekowi może się podobać to, co jest w stanie uchwycić za pomocą zmysłów i co nie przekracza jego umysłu ani pamięci. Myśl ta, zapomniana na wieki przez teoretyków, pojawiła się w nowszej estetyce, według której zadowolenie, jakiego człowiekowi dostarcza sztuka, zależy od jego struktury umysłowej. Jednak nie rozwijano tego zagadnienia szczegółowo. W okresie dwudziestolecia międzywojennego pojawiła się w dziedzinie psychologii tzw. teoria postaci lub układów spoistych. Zgodnie z nią świadomość ludzka ujmuje dostarczany jej przez zmysły materiał w gotowe formy właściwe strukturze umysłu. Oryginalność pracy

Żórawskiego polegała na zastosowaniu tej koncepcji do zbudowania własnej teorii architektury. O trafności tej ostatniej świadczy fakt, że nad podobną koncepcją pracował równolegle Rudolf Arnheim. Efekty jego pracy zostały opublikowane w 1954 roku w książce *Art and Visual Perception. Psychology of Creative Eye*, zyskując wielki rozgłos. Żórawski w swoim dziele tłumaczy, jak architektura działa na ludzi, w jaki sposób ją odbierają. Wyjaśnia także, jak relacje i wzajemne stosunki między jej elementami, otoczeniem a ludzkim umysłem wpływają na nasze postrzeganie. Praca jest podzielona na kilka części. We wstępie autor przedstawia ogólne założenia oraz przybliża, jakie prace psychologiczne wywarły wpływ na jego badania nad architekturą. Właściwy tekst został podzielony na dwie części, z których druga metodą bardziej ogólną wyjaśnia, w jaki sposób emocje, odczucia oraz psychika człowieka wpływają na odbiór architektury. Pierwsza natomiast przedstawia konkretne przykłady, jak człowiek może odbierać różne formy architektoniczne.

DOZNANIA I ZMIANA PERSPEKTYWY

Według Żórawskiego działanie człowieka zależy od posiadanego przez niego zapasu doznań. Nie istnieje w życiu chwila, w której nie odbieralibyśmy doznań, dlatego nie

jest możliwe oddzielenie od nich działania. To ogniwa tego samego procesu psychicznego. Odwołując się do teorii psychologicznych oraz posługując się wypracowanymi przez nie terminami, Żórawski wyjaśnia, co wpływa na kształtowanie się stylów architektonicznych, upodobań i odmiennych odczuć jednostek, podając jednocześnie przyczyny ich przemian. Każda osoba posiada pole stanu wewnętrznego rozpięte między centrum osobowości a przedmiotami doznań, które wzajemnie na siebie oddziałują. Zmienia się ono pod wpływem doznań i stanów psychicznych przez całe życie. Człowiek, zdobywając doświadczenie, zmienia swój zasób wiedzy. Podobnie można rozumieć myśl Żórawskiego. Doznania, zmieniając pole, zmieniają perspektywę, z której odbieramy otoczenie, a co za tym idzie – budynki. W polu doznania organizują się w całości uformowane na zasadzie hierarchii. Ma to kolosalne znaczenie dla odbioru architektury. Przedmiotem doznania nigdy nie może być wyizolowany budynek. Na jego postrzeganie wpływa nie tylko otoczenie zewnętrzne, lecz także nastrój jednostki, jej właściwości psychiczne i posiadana przez nią wiedza. Przedmiotem doznania nigdy nie jest budowla, ale sytuacja, w której ją poznajemy. Jeden obiekt, jako składnik wielu różnych sytuacji, może przyczyniać się do wielu doznań nie tylko



Azurowa wieża kościoła św. Józefa w Hawrze.



foto: barnallin / Shutterstock.com

Katedra w Reims, forma spoista o wyraźnie jednoznacznym kierunku pionowym.

wśród różnych odbiorców, lecz także u tego samego. W taki sposób wyjaśnia on, czemu te same obiekty jednym się podobają, a innym nie.

ROLA SILNYCH JEDNOSTEK W PRZEMIANACH STYLOWYCH

Pojedyncze pola stanu wewnętrznego mają kluczowe znaczenie dla historii, także architektury. Całościowe pole stanu wewnętrznego ludzi żyjących w zasięgu danej kultury ukształtowane jest przez odpowiednio silne nastawienia uformowane w pojedynczych polach stanu wewnętrznego. Silna jednostka, narzucając swoje upodobania, może przyczynić się do powstania nowego stylu. Jednocześnie dla zrozumienia koncepcji przemian stylowych Żórawskiego istotne jest zdanie: „To, co zrobił Le Corbusier musiało się stać wcześniej czy później”. Rola wielkich jednostek nie polega na tym, że stworzyły one coś wyjątkowego, ale na tym, że jako pierwsze wykorzystały i zauważyły cechy oraz nastawienia tkwiące w otaczającym je świecie. Pojęcie nastawienia, którym posługiwał się Żórawski, oznacza gatunek formowania się doznań w polu stanu wewnętrznego, zatem twórczość, także architektoniczna, to tylko inne uformowanie, wydobywanie tego, co już w tym polu istnieje. Oczywiście nie wszystkie zmiany dokonują się tak wyraźnie przy pomocy wielkich jednostek, czasem przemiany powodujące nadanie pewnym cechom ważności zachodzą w wyniku długotrwałego i złożonego procesu. Jednak przykład Le Corbusiera czytelnie tłumaczy tę myśl.

MIĘDZY REALIZMEM A UCZUCIOWOŚCIĄ

Kwestie przemian stylowych oraz wpływu jednostki na postrzeganie obiektów wyjaśnia dokładniej przeprowadzona przez Żórawskiego analiza upodobania estetycznego. Jest ono istotne, ponieważ powoduje je każde doznanie. Upodobanie, podobnie jak doznanie, zależne jest od czynników zewnętrznych, czyli od uformowań przedmiotu doznania oraz od czynników wewnętrznych, czyli od wartości naszego pola stanu wewnętrznego. Uformowanie przedmiotu, stosunki między jego częściami, czyli w przypadku architektury proporcje między częściami dzieła, stosunki między liniami, płaszczyznami i bryłami, zestawienia barwne oraz zależności fakturowe, zachodzą i dzieją się poza polem stanu wewnętrznego. Jednak to ono decyduje o pojawieniu się upodobania lub niepodobania się. Skoro upodobanie jest zależne od pola stanu wewnętrznego, nic dziwnego, że te same obiekty wywołują upodobanie w jednych epokach, podczas gdy w innych nie. Żórawski wyróżnia dwa rodzaje upodobań, które wypierają się wzajemnie: funkcjonalne i bezinteresowne. Te pierwsze możemy oceniać rozumowo. Podoba nam się to, co nam jest potrzebne, czyli dobre w stosunku do pola stanu wewnętrznego przeciętnej jednostki w danym okresie. Żórawski wyjaśnia to, podając konkretne przykłady. Porównuje on sposób kształtowania okien w architekturze romańskiej oraz modernistycznej.



WWW.ORGATEC.COM

Zamów bilet na targi online
www.orgatec.com/tickets

**KOLONIA, 25-29.10.2022
NEW VISIONS OF WORK**

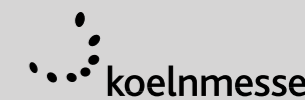


Praca odbywa się w wielu miejscach co wymaga różnorodnych przestrzeni. Mogą to być punkty spotkań w hotelach, laboratoria eksperymentalne w instytucjach edukacyjnych lub stanowiska szkoleniowe w szpitalach. Ale jak urządzić te pomieszczenia w wirtualnym świecie?

Nowoczesne przestrzenie pracy są bardziej zróżnicowane niż kiedykolwiek. Nigdy wcześniej nie były one analizowane tak intensywnie, na tak wielu różnych poziomach i z tak wielu perspektyw jak obecnie. Odkryj na Orgatec wiodących światowych targach wielopłaszczyznowe koncepcje i inspirujące rozwiązania dla całego świata pracy: od biura po centrum szkoleniowe, od wyposażenia po oprogramowanie aż do zarządzania. Kształtuj z nami przyszłość.

Dowiedz się więcej na: orgatec.com

Przedstawicielstwo Targów
Koelnmesse w Polsce Sp.j.
Tel. +48 22 848 80 00
Tel. +48 22 848 80 11
info@koelnmesse.pl





for. mluw / Shutterstock.com

Rynek w Kazimierzu Dolnym, kościół farny dominuje w układzie budynków kolorem i spoistością ukształtowania.

Na tej podstawie wyjaśnia, jak kształtują się cechy stylowe różnych okresów. Trochę bardziej skomplikowana jest kwestia upodobania bezinteresownego. Stosunki zachodzące między elementami przedmiotu doznania możemy ocenić jedynie na drodze uczuciowej. Jednak uczucia bezinteresowne także są zależne od wartości pola stanu wewnętrznego, a zatem podobnie są one zmienne. Jako dowód Żórawski podaje fakt, że w różnych kręgach kulturowych i w różnych okresach za idealne uznawano odmienne proporcje. Fakt, że uczucia bezinteresowne mogą przysłańcać funkcjonalne, tłumaczy także zmiany nastawień w różnych okresach do tych samych przedmiotów doznań. Dla ludzi korzystających z danego obiektu ważne są odczucia funkcjonalne. Gdy jego rola ulega zmianie, pojawia się miejsce na odczucia bezinteresowne.

Według Żórawskiego w sferze życia społecznego toczy się walka między racjonalizmem a uczuciowością. Upodobania funkcjonalne dominują na zmianę z bezinteresownymi, co przejawia się w tendencjach pojawiających się w sztuce, a co za tym idzie – także w architekturze. Zmiana dominującego nastawienia to zmiana stylu. Zmienność pola stanu wewnętrznego wpływa na rozumienie piękna. W tak przedstawionych zależnościach może ono istnieć w każdym przedmiocie doznania. Jest subiektywne i autonomiczne.

WPLÝW FORMY NA WIDZA

Te rozważania dowodzą, że psychika człowieka jest równie ważna jak jego cechy fizyczne. Dlatego architektura powinna być dostosowana także do niej. Mimo że doświadczanie architektury jest zależne od konkretnego człowieka i jego stanu w danym momencie, postrzeganie przez ludzi ma określone cechy stałe dla wszystkich.

Pewne tendencje kierujące ludzkim umysłem dotyczące odbioru różnego rodzaju form Żórawski przedstawia w pierwszej części dzieła. Na przykładach prostych form architektonicznych oraz geometrycznych autor objaśnia, w jaki sposób formy działają na widza i co sprzyja takiemu, a nie innemu ich postrzeganiu. Często swoje objaśnienia opiera na parach pojęć binarnych. Pierwsza główna para, wokół której zbudowane zostało całe dzieło, dotyczy kwestii formy.

SPOISTOŚĆ I SWOBODA

Autor wyróżnia formy spoistą oraz swobodną. Cechami tej pierwszej, dominującymi w dotychczasowej teorii architektury, są: symetria, regularność, proporcje, harmonia. Forma spoista zmusza do uległości względem siebie, jest dobitna. Z kolei formę swobodną wiąże się z asymetrią. Jednocześnie w przypadku formy spoistej zmiana położenia konkretnego elementu będzie nas bardziej drażnić

i wywoływać w nas chęć poprawy. Istotne jest także to, co odróżnia poglądy Żórawskiego od wcześniejszych teoretyków głoszących wyższość formy spoistej nad złożoną. Według niego oba rodzaje form są dozwolone. Każda z nich jest jednością uformowaną z części.

Według Żórawskiego niezgodne z naturą ludzkiego „ja” jest rozpoznawanie po kawałku. Zawsze postrzegamy określone całości. Zmiana położenia jednej z części zmienia charakter całego układu, forma spoista może stać się swobodną. Wśród kilku form możemy ustalić hierarchię pod względem spoistości. Geometryczna spoistość kształtuje się następująco: koła, wieloboki, kwadraty, trójkąty, linie proste. Przekłada się to na architekturę, formy placów i ulic. Nie oznacza to jednak, że spoistość idzie w parze ze złożonością. Forma spoista charakteryzuje się tym, że wszystkie jej części dążą do wypuklenia i podkreślenia jej roli. Kolumna koryncka jest bardziej spoista od doryckiej, ale także od barokowej, której skomplikowane kształty nie są związane z uwarunkowaniami funkcjonalnymi. Spoistość formy zmierza do prostoty, ale jest ona rozumiana jako najwyższy szczebel jednoznaczności. Forma najprostsza formalnie nie zawsze taka jest w rzeczywistości.

Forma, która stała się bardziej złożona przez podkreślenie niektórych jej formalnych cech, może być bardziej spoista. Istotną rolę odgrywa tu rytm. Złamanie go zwiększa spoistość formy. W architekturze rytmy nigdy nie występują w czystej postaci. Tworzące je elementy wchodzą w relację z innymi, które mogą mieć kluczowe znaczenie dla spoistości formy. Ten sam układ części możemy odbierać jako swobodny lub nie w zależności od tego, co mu towarzyszy.

Spoistość formy znacząco wpływa także na pole działania formalnego układu. Im jest ona większa, tym bardziej zwiększa się jego zasięg. Elementy równoważne mają taki sam zakres działania. Dlatego umieszczone w tej samej odległości tworzą jeden układ. Jeśli natomiast któreś z nich zastąpimy elementami bardziej spoistymi, będziemy mogli wyróżnić inne, mniejsze układy. Forma spoista dobitnie rysuje się na swobodniejszym tle. Sylwetka meczetu lepiej uwidacznia się na czystym niebie niż na zachmurzonym. To może odgrywać różną rolę w różnych okresach. W gotyckiej katedrze okna są tłem dla ażurowej elewacji, a w renesansowym pałacu to gładka ściana stanowi tło dla okien. Potwierdza to wcześniejsze rozważania, zgodnie z którymi architektura jest formą złożoną z części. „Forma jest zależna od stosunków części względem całości”.

Według autora ze spoistością formy wiąże się jeszcze jedno istotne zagadnienie wytycznych funkcjonalnych i formalnych. Wytyczna formalna dąży bowiem zawsze do formy spoistej, z funkcjonalnej do swobodnej. Zdaniem Żórawskiego trzeba dążyć do wzajemnego pokrycia się obu wytycznych. „Gra formą polega na takim dozowaniu spoistości lub swobody formalnej, która odpowiada funkcji”. Kolejne wprowadzane przez badacza terminy w zasadzie

glasstec

INTERNATIONAL TRADE FAIR FOR GLASS
PRODUCTION • PROCESSING • PRODUCTS

20-23 SEPT 2022
DÜSSELDORF | GERMANY



NARESZCIE!

Już możemy przywrócić ducha tym wyjątkowym, wiodącym na świecie targom. Spotkaj się twarzą w twarz ze wszystkimi w świecie szkła. Omów najnowsze osiągnięcia w dziedzinie high-tech z najlepszymi w branży. Od wytwarzania energii, redukcji CO₂, efektywnych technologii produkcji i przetwarzania po innowacyjne produkty i zastosowania szklane. Wykorzystaj w pełni wyjątkowy program z wieloma atrakcjami i prelekcjami prowadzonymi przez czołowych ekspertów z całego świata. Spójrz w przyszłość szkła już dziś dzięki pionierskim eksponatom. glasstec – zaczynamy!

glasstec-online.com

Przedstawicielstwo w Polsce:
A.S. Messe Consulting Sp. z o.o. ul. Kazachska 1/57 02-999 Warszawa
Tel. 0048 22 664 63 14, 22 664 63 15 _agnieszka@as-messe.pl

www.as-messe.pl

#glasstec2022



Messe
Düsseldorf



Rytm elewacji Pałacu Dożów w Wenecji, jednego z formalnie ważnych punktów placu św. Marka.

rozwijają przybliżoną powyżej koncepcję przez wprowadzenie większej liczby przykładów.

NIE MA JEDNEGO SŁUSZNEGO ROZWIĄZANIA

Istotne w dziele Juliusza Żórawskiego jest to, że tworząc swoją teorię, nie miał na celu wyznaczania kanonów piękna, idealnych proporcji czy ściśle określonych zasad postępowania. Odróżnia go to od takich teoretyków jak Witruwiusz czy Alberti. Teoria polskiego architekta pokazuje, że mimo iż pewne formy są preferowane przez ludzki umysł, nie ma jednego słusznego rozwiązania. Jego praca, wykorzystując psychologiczną teorię, tłumaczy działanie architektury na ludzi i ma przyczynić się do jej rozumienia, nie ma natomiast formy podręcznika, który w prosty sposób przedstawi reguły dobrej i złej kompozycji. Książka nie zawiera też elementów wzornika z przedstawieniem dobrych rozwiązań. Wprowadzona terminologia oraz proste przykłady pokazują tendencje, jakie kierują ludzkim umysłem w trakcie odbioru architektury. Jednocześnie druga część pracy, poświęcona głównie udziałowi wewnętrznego „ja” człowieka, odnosi się do subiektywizmu postrzegania i tłumaczy różne odczucia oraz upodobania wywoływane przez te same budynki wśród różnych obserwatorów, a także różne podejścia do architektury w odległych od siebie okresach. Żórawski w swojej teorii zwraca się do człowieka. Wcześniejsi teoretycy także

często odnosili się do niego, jednak głównie skupiali się na kwestiach związanych z ciałem. Zarówno przez poszukiwanie w nim idealnych proporcji – tak jak było w przypadku Witruwiusza, jak i bardziej funkcjonalistyczne podejście, mające na celu dostosowanie architektury do ergonomii człowieka w celu zapewnienia wygody użytkowania – jak w przypadku Le Corbusiera i stworzonego przez niego Modulora. Innowacyjność Żórawskiego w stosunku do tych postaw polegała na odkryciu strony psychicznej człowieka w kontekście architektury i zrównaniu jej z potrzebami fizycznymi. ●



KAROLINA MATYSIAK

architektka, historyczka sztuki, współzałożycielka „Kwartalnika Architektonicznego Rzut”, redaktorka prowadząca Z:A, współpracuje z pracownią architektoniczną WWAA

CERAMIKA BUDOWLANA

ZAWSZE W ZGODZIE Z NATURĄ



DACHÓWKI CERAMICZNE

- Niezwykła trwałość i bezpieczeństwo
- Mrozoodporność
- Odporność na skrajne warunki atmosferyczne i promienie UV

CEGŁY I PŁYTKI KLINKIEROWE

- Odporność na uszkodzenia mechaniczne
- Niepalność
- Różnorodność barw, formatów i faktur





Foto: Wojtek Dziedzic FOTOGRAFIA

Przeszklenie wąskoprofilowe KER3MR, autor projektu KITA KORAL Architekci

„Połączyły nas wymagające projekty” – o współpracy firm rodzinnych KER3MR i HELLA

Wiodącym trendem w nowoczesnym budownictwie jest stosowanie przeszkleń wielkogabarytowych. Nadają lekkości, a przede wszystkim integrują wnętrze domu z otaczającym zewnętrzem, pozwalając zatrzeć granice pomiędzy pomieszczeniem a naturą. Wbrew pozorom, duże, panoramiczne przeszklenia są wyzwaniem nie zimą, a latem, gdy pojawia się problem przegrzewania pomieszczeń. To duże wyzwania dla firm realizujących wymagające projekty, takich jak KER3MR. Współpraca partnerska z firmą HELLA pozwala na dostarczeniu kompleksowych rozwiązań. Architekt i Klient pracuje w ramach jednego detalu technicznego z jednym wykonawcą co pozwala rozwiązać wiele problemów już na etapie projektowym.

KER3MR „Minimum znaczy więcej”

...to hasło przewodnie, doskonale obrazuje kierunek w którym podąża firma od 20 lat. KER3MR jest pionierem w rozwiązaniach wąskoprofilowych drzwi przesuwnych o maksymalnych gabarytach w Polsce, oferując je klientom jako jedna z pierwszych firm produkcyjnych w kraju. „Nasz pierwszy projekt na bazie szwajcarskich drzwi przesuwnych został zrealizowany w budynku jednorodzinny w 2009 r. a już rok później pracowaliśmy nad przeszkloniami Centrum Turystyki Biznesowej we Wrocławiu (zabytkowa Hala Stulecia) gdzie instalowany był 60 metrowy ciąg przeszkleń o wysokości 4 m. To już ponad 13 lat współtworzenia wymagających budynków segmentu premium na bazie minimalistycznych systemów - mówi Robert Jopp, współwłaściciel KER3MR. Obecne możliwości produkcyjne i wykonawcze firmy to wielotorowe skrzydła przesuwne o masie do 1200kg i wysokości 6m, sterowane napędami elektrycznymi w różnych wariantach. Co ważne, pełna produkcja wykonywana jest w Polsce, a szkło bazowe wykorzystywane w projektach pochodzi od rodzimych producentów. Firma oferuje pełne wsparcie techniczne dla Architektów już od etapu koncepcji aż do realizacji w pełnym zakresie: od detalu, poprzez produkcję i montaż, uruchomienie i serwis.

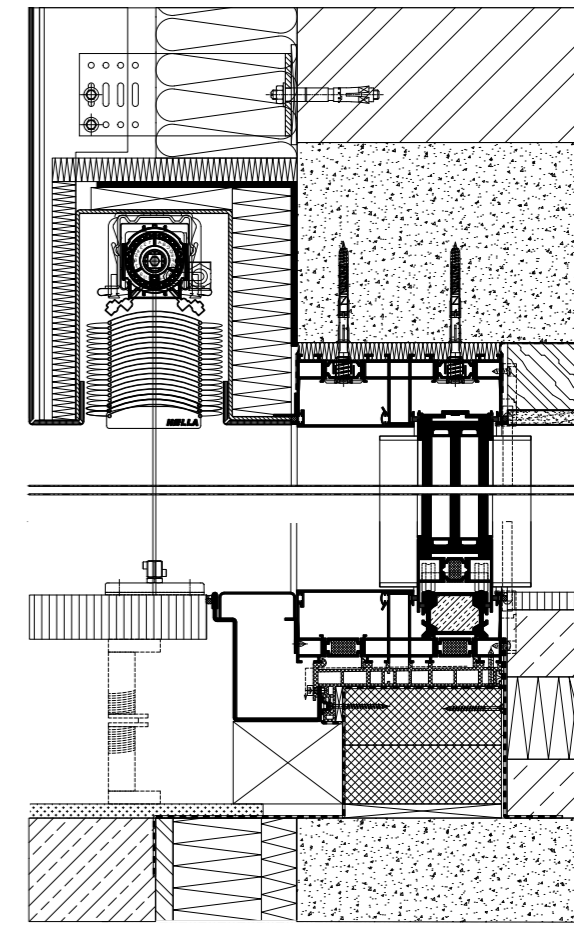
HELLA „Cool Shadows”

Doskonałym uzupełnieniem przeszkleń wielkogabarytowych są dopasowane systemy przeciwsłoneczne. Warto wspomnieć, że w dobie dbania o najwyższe parametry izolacyjności termicznej, wyzwaniem staje się nie zima, a lato gdzie następuje zjawisko przegrzewania pomieszczeń.



Foto: zasoby własne

Żaluzja fasadowa ARE92. Wspólna realizacja KER3MR i HELLA



Detal wykonawczy drzwi przesuwnych KER3MR Keller Minimal Windows z żaluzją fasadową HELLA ARB80

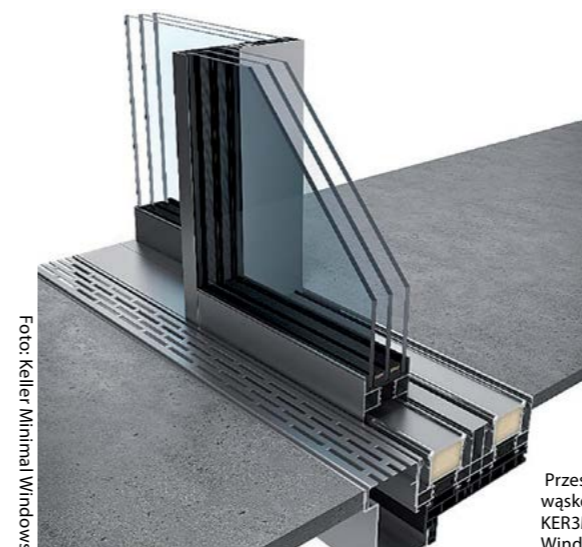


Foto: Keller Minimal Windows

Przeszklenie wąskoprofilowe KER3MR- Keller Minimal Windows 4+ Freeway

Na początku 2021 r. Firma wdrożyła nowości kolorystyczne żaluzji w gamie których występują wybarwienia anody szczotkowanej (srebrna i złota) oraz w tzw. bicolor-dwukolorowe pióra żaluzyjne, co poprawia estetykę i design.

KER3MR i HELLA – wspólne budowanie świadomości odbiorców

W procesie projektowym bardzo ważne jest świadome tworzenie rozwiązań adekwatnych pod potrzeby klienta. To ważne, aby odbiorca końcowy czuł satysfakcję z poziomu wykonawstwa i komfortu użytkowania systemów. Projektując przeszklenia wielkogabarytowe, KER3MR poszukiwało partnera oferującego absolutnie najwyższą jakość systemów przeciwsłonecznych. Segment premium rządzi się swoimi prawami- jest to niczym szycie garnituru na miarę, dlatego dobra współpraca pomiędzy firmami powinna być oparta o wzajemne zaufanie do jakości. Obie firmy posiadają showroom'y, gdzie można obejrzeć i przetestować wybrane systemy. KER3MR i HELLA to wybór, który pozwoli stworzyć eleganckie, a zarazem spektakularne przeszklenia przesuwne, a jednocześnie w upalne dni znaleźć chwilę oddechu w cieniu żaluzji przy orzeźwiającej szklance lemoniady.

Austriacki producent, firma HELLA oferuje pełną gamę zewnętrznych i wewnętrznych przesłon przeciwsłonecznych również w wersjach dla dużych przeszkleń. Bogata oferta produktowa i kilkanaście wariantów przesłon dają ogromne możliwości projektowe. HELLA jest firmą o zasięgu globalnym. Obecna na rynku od 63 lat, specjalizuje się w przesłonach okiennych takich jak: screeny materiałowe (ZIP) i żaluzje fasadowe w kształtach piór C, Z i S. Warto podkreślić, że dzięki tak bogatemu doświadczeniu oraz możliwościom technologicznym, HELLA może wykonać zewnętrzny system przeciwsłoneczny o powierzchni do 20 m² i wysokości do 6,2 m.



www.ker3mr.pl



www.hella.info/pl

ZROZUMIEĆ DOŚWIADCZENIE PRZESTRZENI

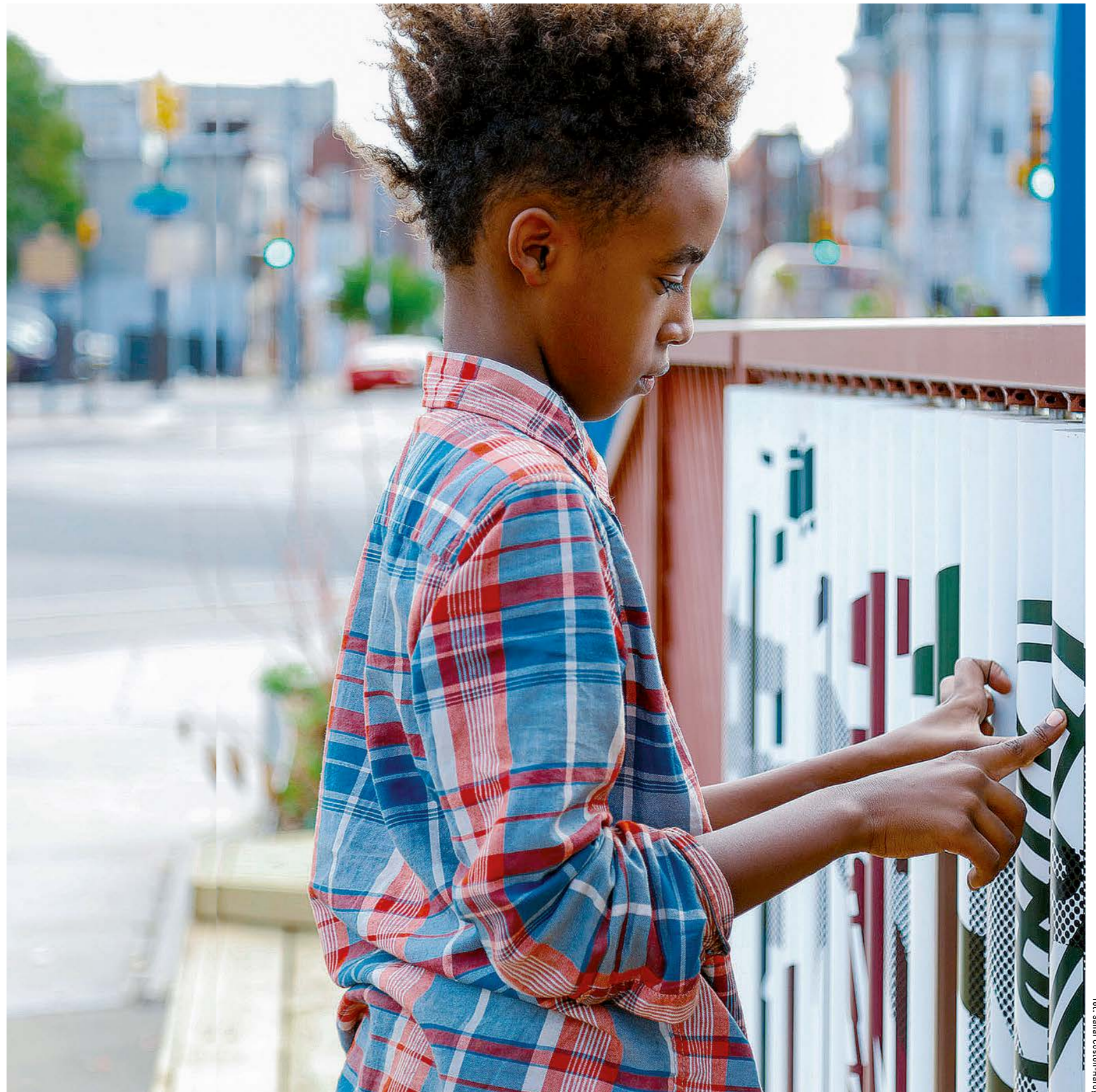
TEKST: NATALIA OLSZEWSKA, MARTA WIERUSZ

Badania neuronaukowe dostarczają informacji na temat tego, jak ludzie myślą, czują, percepują przestrzeń, wchodzą z nią w interakcje. Pomagają więc w projektowaniu oraz umożliwiają mierzenie ludzkiego doświadczenia i zrozumienie związku pomiędzy doświadczeniem użytkowników a przestrzenią.

Wiek XX był czasem postępu inżynierii konstrukcyjnej, co w efekcie spowodowało, że zaczęto dążyć do budowy coraz wyższych, coraz solidniejszych i coraz bardziej innowacyjnych pod względem technologicznym budynków. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło jednak wzrost zainteresowania doświadczeniami użytkowników w kontekście jakości środowiska zbudowanego. Obecnie większość osób spędza ponad 80–90% życia we wnętrzach budynków. Ta świadomość skłania nas do badania związków pomiędzy doświadczeniem architektury i jej wpływem na ludzkie zdrowie oraz dobrostan.

Badanie wpływu architektury na ludzi było do niedawna domeną psychologii środowiskowej, jednakże postęp w dziedzinie neuronauk, akumulacja wiedzy, jak również rozwój technik obrazowania, takich jak funkcjonalne obrazowanie rezonansem magnetycznym (fMRI) czy elektroencefalografia (EEG), umożliwiają badanie neuronalnych mechanizmów leżących u podstaw percepcji sztuki, w tym architektury. Połączenie neuronauk i architektury oferuje nowy wgląd w projektowanie przestrzeni i pomaga zrozumieć, w jaki sposób budynki oddziałują na biologię naszych organizmów, przede wszystkim na układ nerwowy, który jest odpowiedzialny nie tylko

Urban Thinkscape – przestrzeń dla dzieci stworzona przy wykorzystaniu wniosków z badań behawioralnych, projekt i realizacja Itai Palti.



za funkcje poznawcze, lecz także za synchronizację cykli biologicznych, koordynację działania organów wewnętrznych, wydzielanie hormonów oraz funkcjonowanie układu immunologicznego. Nadrzędnym celem takiego interdyscyplinarnego podejścia do architektury jest budowa środowiska życia, przestrzeni, które przyczyniłyby się do rozkwitu zdrowia i dobrostanu ludzi.

Od 2003 roku w Stanach Zjednoczonych działa Akademia Neuronauk dla Architektury (ANFA, Academy of Neuroscience for Architecture¹) – pionierska w skali światowej organizacja, która skupia badaczy i praktyków zainteresowanych związkami neuronauk z architekturą. W ramach działalności ANFA organizowane są warsztaty oraz konferencje dotyczące połączenia tych dwóch dziedzin. Jednak program badawczy neuronauk w architekturze, wykorzystujący paradygmaty naukowe, wciąż pozostaje nowością na świecie. Istnieją pierwsze grupy badawcze w zakresie neuronauk środowiskowych, np. Grupa Lise Meitner w Instytucie Rozwoju Człowieka im. Maxa Plancka w Berlinie, Environmental Neuroscience Lab na Uniwersytecie w Chicago (Stany Zjednoczone) czy Urban Realities Laboratory, prowadzone przez Colina Ellarda² na Uniwersytecie w Waterloo w Toronto (Kanada). Badania podstawowe prowadzone w wymienionych laboratoriach mają na celu stworzenie podwalin teoretycznych o charakterze naukowym dla tej nowej dziedziny. Na świecie powstają również pierwsze firmy konsultingowe specjalizujące się w badaniach stosowanych, mających na celu tłumaczenie badań z dziedziny neuronauk czy nauk behawioralnych na język projektowania architektonicznego w celu zwiększenia dobrostanu użytkowników. Dodatkowo wielu teoretyków architektury czerpie z odkryć neuronauki i łączy wnioski z badań z teorią projektowania – można tu wymienić choćby Sarah Robinson, Juhaniego Pallasmaa³ czy Harry’ego Mallgrave’a.

W ciągu ostatniej dekady powstały również pierwsze programy edukacyjne, takie jak kilkuniedziesięciodniowy kurs *Neuronauki w Architekturze* przy New School of Architecture & Design w San Diego (Stany Zjednoczone) czy podyplomowe studia magisterskie Neuronauki Stosowane w Projektowaniu Architektonicznym, organizowane przez Uniwersytet IUAV w Wenecji, jedną z najstarszych szkół architektonicznych we Włoszech.

Niezależnie od „neuronauki w architekturze” na początku drugiego milenium wyłania się „neuroestetyka” – istotna dla profesji architektonicznej dziedzina inspirowana badaniami neuronaukowymi. Termin „neuroestetyka” został stworzony przez Semira Zekiego, światowej sławy neurobiologa pracującego w University College of London, który poświęcił

¹ <https://anfarch.org>.

² Polskiego czytelnika zachęcamy do zapoznania się z książką Colina Ellarda *Przestrzeń serca. Psychogeografia życia codziennego*, Wydawnictwo GSA, 2021.

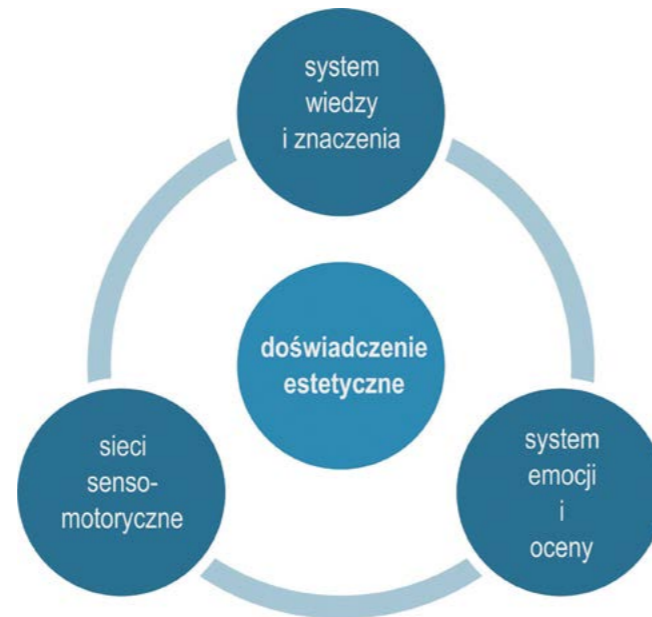


Diagram przedstawiający triadę neuroestetyczną. Źródło: A. Coburn, O. Vartanian, A. Chatterjee, *Buildings, Beauty, and the Brain: A Neuroscience of Architectural Experience*, „Journal of Cognitive Neuroscience”, 2017, 29(9).

kilkadziesiąt lat życia badaniom neuronalnym korelatów percepcji piękna. Susan Magsamen, dyrektor wykonawcza International Arts + Mind Lab, będącego centrum badań neuroestetyki stosowanej przy szkole medycznej Uniwersytetu Johns Hopkinsa w Baltimore (Stany Zjednoczone), mówi: „W uproszczeniu, neuroestetyka to badanie tego, jak nasz mózg i biologia zmieniają się w wyniku kontaktu ze sztuką”.

W praktyce terminy „neuronauki w architekturze” i „neuroestetyka” często używane są zamiennie. Jednak zakres neuronauk w architekturze jest szerszy, ponieważ obejmuje nie tylko kwestie związane z percepcją, emocjami oraz aspektami poznawczymi doświadczenia architektury, lecz także takie zagadnienia, jak procesy decyzyjne, nawigacja w budynkach oraz projektowanie dla grup użytkowników o specyficznych potrzebach.

DOŚWIADCZENIE W RUCHU

By wyjaśnić kwestię doświadczenia architektury w ujęciu neuronaukowym, posługujemy się modelem zwanym „triadą neuroestetyczną”, zaproponowanym w 2017 roku przez trzech neuronaukowców: Alexa Coburna, Oshina Vartaniana oraz Anjana Chatterjee. Model ten zakłada, że doświadczenie architektoniczne jest wypadkową działania trzech systemów fizjologicznych: sieci sensomotorycznych, systemu wiedzy i znaczenia oraz systemu emocji i oceny. Oczywiście ta triada neuroestetyczna – jak wiele innych modeli naukowych – jest symulacją rzeczywistości i ma szansę ewoluować wraz z postępem badań podstawowych w dziedzinie neuroestetyki.

SIECI SENSOMOTORYCZNE

Pierwszym elementem triady są sieci sensomotoryczne, które można uznać za strażników doświadczenia architektonicznego. Środowisko zbudowane stymuluje nasze zmysły zewnętrzne i wewnętrzne. W architekturze tradycyjnie przywiązuje się dużą wagę do doświadczenia wzrokowego. Juhani Pallasmaa, fiński architekt i teoretyk architektury, znany polskiemu czytelnikowi z publikacji *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, pisze wręcz o „hegemonii wzroku”. Niewizualne doświadczenie architektury jest w dużej mierze kształtowane przez informacje napływające takimi kanałami sensorycznymi jak słuch, dotyk oraz zapach. Podczas naszych spotkań z architekturą dochodzi jednak do zaangażowania dodatkowych zmysłów wewnętrznych, np. zmysłu przedsionkowego związanego z poczuciem równowagi czy zmysłu propriocepcji odpowiadającego za tzw. czucie głębokie, przesyłające impulsację dotyczącą ułożenia ciała w przestrzeni. Doświadczenie architektury ma charakter dynamiczny, stąd by je zrozumieć, rozpatruje się związki zmysłów z aparatem motorycznym człowieka. Niemniej jednak, w ujęciu paradygmatu „poznania ucieleśnionego” obowiązującego dzisiaj w kognitywistyce, ludzkie poznanie jest zawsze efektem sprzężenia kanałów sensorycznych z motoryką organizmu, czyli sieci sensomotorycznych, i pozostaje zależne od kontekstu, w jakim człowiek się znajduje – na tym polega jego dynamiczny charakter.

SYSTEM WIEDZY I ZNACZENIA

Drugą składową triady neuroestetycznej stanowią systemy wiedzy i znaczenia, oparte na osobistych doświadczeniach, kulturze i edukacji, kształtujących nasze interakcje ze środowiskiem zbudowanym. Wiadomo na przykład, że ekspertyza wpływa na doznania estetyczne. Istnieją wyniki badań wykonanych przy użyciu fMRI, sugerujące, że podczas oglądania budynków u studentów architektury dochodzi do aktywizacji innych obszarów korowych niż u studentów pozostałych dyscyplin. Kolejny eksperyment pokazał, że architekci w porównaniu z niearchitektami wykazywali większą aktywizację hipokampu³ podczas przypatrywania się właśnie budynkom, ale nie ludzkim twarzom, co może sugerować, że edukacja i doświadczenia zawodowe przyczyniają się do wykształcenia silnych reakcji emocjonalnych w odpowiedzi na architekturę.

Znaczenie kulturowe może kształtować oczekiwania i modulować doświadczenie przestrzeni. Przykładowo ludzie mogą być skłonni do przyznawania wyższej oceny budynkom drogim, zaprojektowanym przez znanych architektów, postrzeganych jako *green*, lub obiektem związanym z określonym okresem historycznym,

³ Element układu limbicznego odpowiedzialny głównie za pamięć, uczenie się oraz nawigację [przypis autora].

→ Model [triady sensorycznej] zakłada, że doświadczenie architektoniczne jest wypadkową działania trzech systemów fizjologicznych: sieci sensomotorycznych, systemu wiedzy i znaczenia oraz systemu emocji i oceny. ←

wydarzeniem i stylem. Znajomość zamierzonej funkcji budynku może podobnie wpływać na oczekiwania architektonicznego doświadczenia – przygotowanie do wizyty w szpitalu wprawia nas w inny stan ducha niż antycypacja wejścia do gotyckiego kościoła.

Akumulacja doświadczeń w przestrzeni przyczynia się do generowania map poznawczych poprzez aktywizację komórek miejsca oraz komórek siatkowych w hipokampie. Tworzenie takich map ułatwia nam wydajniejszą nawigację w trakcie przyszłych ekspozycji na tę samą przestrzeń i staje się podstawą pewnych wyuczonych reakcji w kontekście środowiska zbudowanego.

SYSTEM EMOCJI I OCENY

Trzecim elementem triady neuroestetycznej jest system emocji i oceny, który pośredniczy w uczuciach i emocjach wywołanych przez budynki oraz przestrzenie miejskie. Emocje, które ludzie odczuwają w obecności piękna architektury, są prawdopodobnie⁴ efektem aktywizacji ośrodków i obwodów nagrody w mózgu. Istnieją wyniki badań, sugerujące, że krzywoliniowe wnętrza budynków są oceniane jako piękniejsze i przyjemniejsze niż prostoliniowe geometryczne linie. Układ limbiczny, struktury i obwody w mózgu odpowiadające za regulację emocji modulują wydzielanie hormonów oraz wpływają na działanie tzw. autonomicznego układu nerwowego, unerwiającego organy naszego ciała i będącego poza naszą świadomą kontrolą.

Bliskie współdziałanie układu limbicznego z tymi układami stanowi podstawę reakcji na stres i kluczową ścieżkę, przez którą chroniczne narażenie na nieprzystosowane do człowieka środowiska zbudowane może mieć negatywny wpływ na zdrowie.

⁴ Prawdopodobnie, ponieważ istnieją dane empiryczne mówiące, że te obszary mózgu aktywizują się w trakcie percepcji dzieł sztuki uznawanych za piękne, jednak tego typu badań nie przeprowadzono jeszcze na budynkach.

BIOPHILIC DESIGN

Z powyższych rozważań wynika, że mimo iż pewne aspekty doświadczania architektury są kwestią indywidualną, aktywizacja wielu struktur i obwodów mózgowych, włącznie z aparatem zmysłowym, ma podczas tego doświadczania charakter uniwersalny. W ujęciu psychologii ewolucyjnej zjawisko to tłumaczy się faktem, że gatunek ludzki spędził dziesiątki tysięcy lat w warunkach naturalnych i nasz aparat zmysłowo-poznawczy w dalszym ciągu adaptuje się do architektury.

Stąd zagadnieniem cieszącym się ostatnio dużym zainteresowaniem w procesie projektowym jest temat designu biofilnego, w ramach którego wykorzystuje się zieleni, naturalne materiały oraz motywy naśladujące naturę. Kontakt z naturą jest postrzegany jako źródło spokoju, energii i kreatywności, regeneruje i poprawia nastrój. Neuronauka pogłębia zrozumienie tej prawidłowości, wyjaśnia, jakie mechanizmy faktycznie zachodzą w naszych umysłach w kontakcie z przyrodą, a przede wszystkim z zielenią, także pojawiającą się w środowisku zbudowanym, i wreszcie – w jakim stopniu i w jaki sposób natura powinna współistnieć z architekturą i urbanistyką, by pozytywne efekty wywierane na użytkownika były optymalne.

Prekursorem nurtu biofilii był amerykański biolog Edward Osborne Wilson, który w książce *Biophilia* z 1984 roku dowodził, że skłonność ludzi do koncentrowania się na świecie przyrody oraz więź z naturą mają częściowo podłoże genetyczne. Biolog twierdził, że biofilia jest istotą naszego człowieczeństwa i wiąże nas ze wszystkimi żywymi istotami.

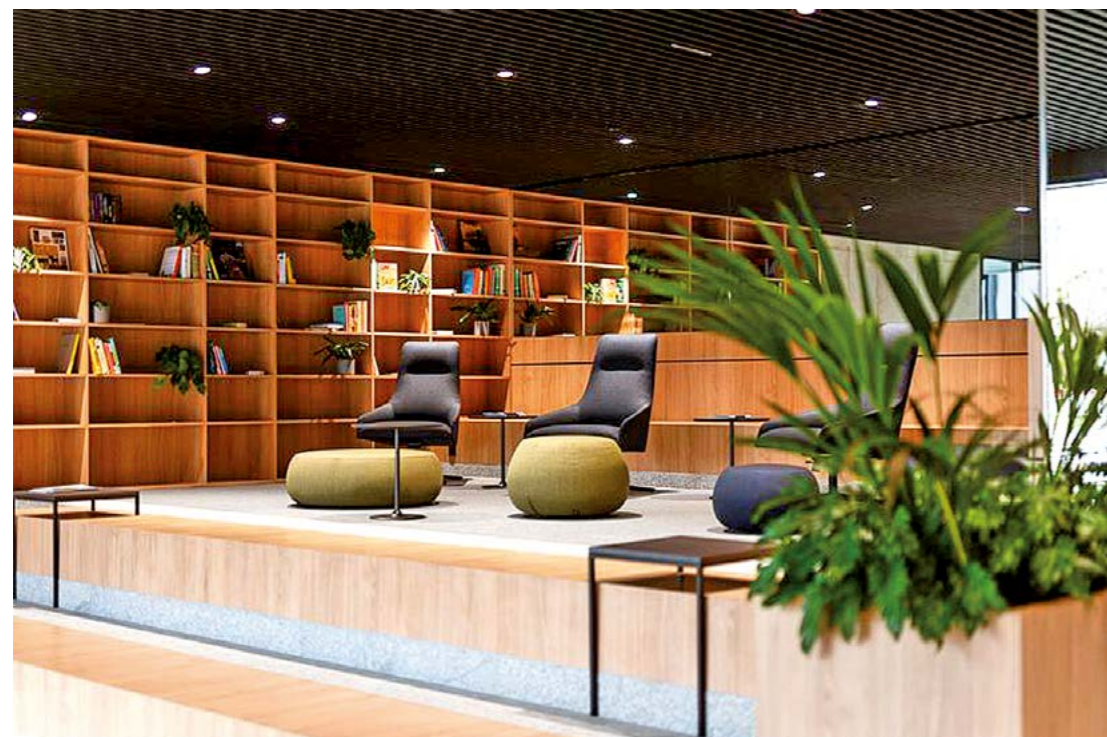
Badania naukowców, Rachel i Stephena Kaplanów, doprowadziły w latach 80. XX wieku do stworzenia teorii przywracania uwagi (ART, *attention restoration theory*). Mówi ona o tym, że ludzie mogą się bardziej skupić po spędzeniu czasu na łonie natury, i opiera się na badaniach dotyczących dwóch rodzajów uwagi: mimowolnej oraz dobrowolnej, jak również odnosi się do faktu, że po długotrwałej pracy mózgu i skupieniu się na zadaniu nawet krótki czas spędzony w kontakcie z zielenią przywraca zdolność koncentracji.

Obecnie ART jest badana z wykorzystaniem metod neuronaukowych, takich jak elektroencefalografia, w celu zrozumienia mózgowych korelatów przywracania uwagi. Neuronaukowcy próbują ustalić mózgowo mechanizmy uwagi zarówno mimowolnej, jak i dobrowolnej, a także ich związek z elementami przestrzeni zbudowanej.

Dzięki włączeniu nowoczesnych możliwości obrazowania i wnioskowania w 2014 roku grupa Terrapin Bright Green z Williamem Browningiem stworzyła teorię „14 wzorów projektowych biophilic design”, przedstawiającą relacje między naturą, biologią a projektowaniem środowiska zbudowanego. Stanowi to dowód, że projektowanie biofilne jest niezbędne dla naszego zdrowia, łączy nas na nowo z naturą, także w środowisku zbudowanym. Teoria opiera się na czternastu wzorcach biofilnego projektu:

NATURA W PRZESTRZENI

1. Wizualne połączenie z naturą.
2. Niewizualne połączenie z naturą.
3. Nieregularne bodźce sensoryczne.



Przykład projektowania w nurcie biophilic design, Centrum Południe we Wrocławiu, proj. APA Wojciechowski Architekci dla SKANSKA.

4. Zmienność termiczna i przepływu powietrza.
5. Obecność wody.
6. Dynamiczne i rozproszone światło.
7. Związki z naturalnymi systemami.

Naturalne analogie

8. Biomorficzne formy i wzory.
9. Materialna więź z naturą.
10. Złożoność i porządek.

Charakter przestrzeni

11. Perspektywa.
12. Schronienie.
13. Tajemniczość.
14. Ryzyko/niebezpieczeństwo.

Biofilia to tylko jeden z elementów dobrego projektu, ale jest to ta jego część, która w bezpośredni sposób przekłada się na zdrowie psychiczne i fizyczne użytkowników, a także na ich samopoczucie.

PROJEKTOWANIE (NIE TYLKO) DLA NEURORÓŻNORODNOŚCI

Ostatnio dużo uwagi poświęca się również tematowi neuroróżnorodności i projektowania pod kątem potrzeb osób neuroatypowych. Należy jednak podkreślić, że neuronauki w architekturze mają dużo szerszy zasięg i odnoszą się do zagadnienia projektowania dla wszystkich użytkowników przestrzeni, tzn. nie tylko tych, u których przetwarzanie bodźców sensorycznych, możliwości poznawcze czy interakcje społeczne wykazują się pewną atypowością. Niemniej jednak, skoro poruszamy temat projektowania z uwzględnieniem potrzeb osób neuroatypowych, nie można nie przyznać ogromnych zasług neuronaukom w odniesieniu do architektury dla tej grupy użytkowników.

Dzięki badaniom neurobiologów, przeprowadzonym wśród osób neuroatypowych, poszerzono wiedzę projektantów o to, co faktycznie dzieje się w układzie nerwowym i z doświadczeniami zmysłowymi w kontekście środowiska zbudowanego, a zatem w jaki sposób otaczającą przestrzeń odbierają osoby w spektrum autyzmu, z ADHD, dyspraksją, dysleksją, zmagające się z demencją lub innymi atypowościami układu nerwowego. Okazuje się, że architektura może nie tylko nie sprzyjać funkcjonowaniu, ale wręcz szkodzić mózgowi poprzez nadmierne natężenie bodźców pogłębiających poczucie zestresowania, zagubienia w przestrzeni, wyalienowania czy niemożność skoncentrowania się powodującą zaburzenia funkcji poznawczych. Osoby neuroatypowe są dużo wrażliwsze na tego typu czynniki niż pozostali użytkownicy przestrzeni. Badania pokazują ponadto, że stres powoduje zanik neuronów, a tym samym nasilenie procesów degeneracyjnych mózgu. Niewłaściwie zaprojektowana przestrzeń pogłębia dysocjację i trudności w komunikowaniu się, a w dłuższej perspektywie nawet w samodzielności funkcjonowania.

Ciekawym spostrzeżeniem wynikającym z badań jest fakt, że podczas projektowania uwzględniającego potrzeby osób neuroatypowych wcale nie chodzi o to, by przestrzeń była jak najprostsza. Sukces polega bowiem na tym, by projektować w sposób harmonijny, logiczny i czytelny, ale jednocześnie wyważający w odpowiednim stopniu strefy wyciszające i stymulujące zmysły, angażując je w zamierzony i bezpieczny sposób. Otaczająca przestrzeń, stopniując oddziaływanie sensoryczne oraz pozwalając na płynną akomodację zmysłów i całego układu nerwowego, może przyczynić się do poprawy funkcji poznawczych, interakcji społecznych, wpłynąć pozytywnie na nastrój oraz poczucie bezpieczeństwa i komfortu. Istotna jest także możliwość indywidualizacji warunków sensorycznych w przestrzeniach bardziej kameralnych, tzw. miejscach odpoczynku i prywatnych spotkań.

W kontekście projektowania nakierowanego na człowieka warto zwrócić uwagę na termin „proksemika”. Jest to nauka zajmująca się badaniem wzajemnego wpływu

→ Otaczająca przestrzeń, stopniując oddziaływanie sensoryczne oraz pozwalając na płynną akomodację zmysłów i całego układu nerwowego, może przyczynić się do poprawy funkcji poznawczych, interakcji społecznych, wpłynąć pozytywnie na nastrój oraz poczucie bezpieczeństwa i komfortu. ←

relacji przestrzennych między osobami i reakcji psychologicznych na te relacje. Badacz Edward Hall wprowadził to określenie w celu opisanego odległości, bliskości oraz sąsiedztwa. Kwestia odczucia przestrzeni prywatnej ma duże znaczenie w projektowaniu przestrzeni ogólnodostępnych, gdzie dbałość o zapewnienie dystansu jest szczególnie istotna dla każdego. Strefa osobista to kwestia indywidualna, powiązana także z kulturą, ale możliwe jest określenie pewnych ram, wspólnych zasad zachowania dystansu pozwalającego zapewnić użytkownikom komfort. Osoby neuroatypowe są z reguły wrażliwsze w tym obszarze, mogą odczuwać większy dyskomfort z powodu naruszenia ich strefy osobistej, aniżeli odczuwaliby to inni użytkownicy. Okazuje się także, że tworząc środowisko wspierające osoby neuroatypowe, mimochodem

projektujemy lepsze przestrzenie dla wszystkich. Przecież we współczesnym świecie, przeładowanym zbyt intensywnymi bodźcami, zmagającym się z problemem nadmiernej wirtualizacji rzeczywistości oraz problemami społecznymi, także osoby tzw. neurotypowe odczuwają zmęczenie i zagubienie, a dbałość o zdrowie użytkowników staje się obowiązkiem projektantów.

PROJEKTY PRZYSZŁOŚCI CZY AKTUALNE REALIZACJE?

Na świecie istnieją pierwsze projekty zrealizowane z wykorzystaniem wiedzy wiążącej neuronauki z architekturą.

Słynnym przykładem projektu demonstrującego, w jaki sposób przestrzeń może wpłynąć na naszą biologię, była wystawa *A Space for Being*, udostępniona szerszej publiczności podczas Salone del Mobile w Mediolanie w 2018 roku. Jej pomysłodawczynią była Ivy Ross, wiceprezes ds. projektowania sprzętu w Google, a projekt został stworzony we współpracy z nowojorską architektką Suchi Reddy i wspomnianą wcześniej Susan Magsamen, dyrektorką International Arts + Mind Lab. Suchi Reddy, wykorzystując wnioski z badań neuroestetycznych, zaprojektowała trzy pokoje, każdy o innej atmosferze. Osoby odwiedzające ekspozycję nakładały opaskę sensoryczną, która mierzyła u nich zmienność rytmu serca oraz potliwość skóry, będące istotnymi wskaźnikami napięcia psychofizjologicznego i stresu. Według Susan Magsamen jednym z wniosków z tej eksploracji był fakt, że deklaracyjny opis emocji uczestników różnił się od emocji zarejestrowanych przy użyciu sensorów. Magsamen podsumowała: „Nie zawsze rozumiemy wpływ przestrzeni na nas i nie zawsze potrafimy zinterpretować reakcje naszego ciała. Technologia może nam w tym pomóc”.

Kolejnym przykładem projektu zrealizowanego przy wykorzystaniu wniosków z badań behawioralnych jest *Urban Thinkscape*. Ten filadelfijski projekt został zrealizowany dzięki współpracy wielodyscyplinarnego zespołu specjalistów od psychologii rozwoju dzieci. Konsultantem architektonicznym był Itai Palti – architekt i urbanista, absolwent Bartlett School of Architecture w Londynie, stypendysta Akademii Neuronauk w Architekturze oraz dyrektor studia HUME, specjalizującego się w projektowaniu architektonicznym na podstawie danych neuronaukowych i behawioralnych. Wszystko zaczęło się od tego, że lokalna społeczność chciała animować dzielnicę Belmont w zachodniej części Filadelfii i wybrała przystanek autobusowy w okolicy miejsca, gdzie Martin Luther King Jr. wygłosił historyczne przemówienie w 1965 roku.

Projekt stanowi serię instalacji i gier przestrzennych zaprojektowanych tak, by stymulować umiejętności dzieci w zakresie matematyki, myślenia naukowego i umiejętności lingwistycznych, współpracy oraz komunikacji.

Wzbogacone Środowiska dla Zdrowia Mózgu (Enriched Environments for Brain Health) to raport stworzony

Instalacje i gry przestrzenne *Urban Thinkscape*, projekt i realizacja Itai Palti.

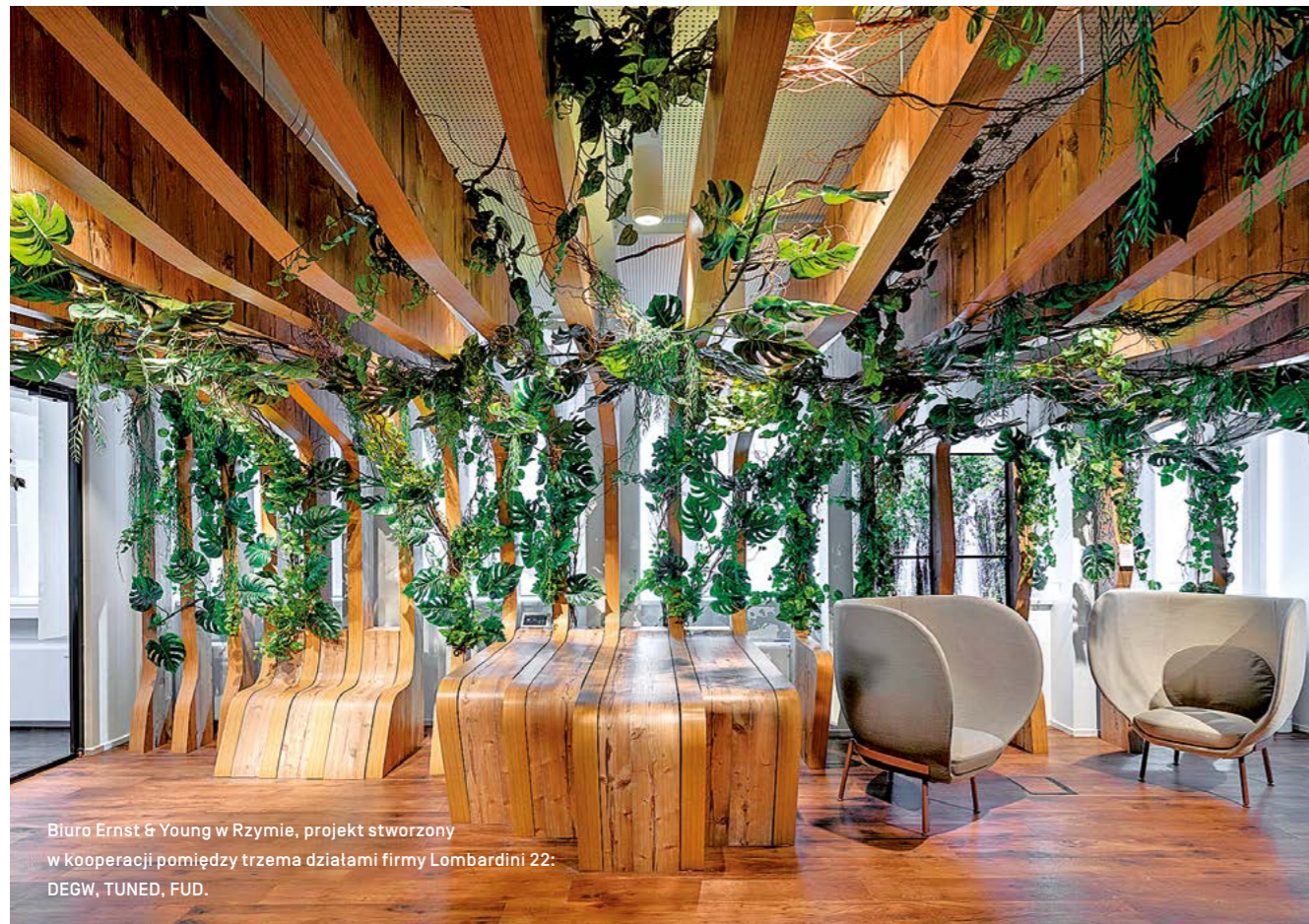
we współpracy między globalną firmą architektoniczną HKS oraz wspomnianym już studium HUME. Ze względu na to, że firmy architektoniczne w ostatnich latach szukają rozwiązań projektowych dla starzejącej się populacji świata, charyzmatyczna architektka i dyrektorka badań w firmie HKS, Upali Nanda, zwróciła się do zespołu HUME z prośbą o stworzenie raportu edukacyjnego dla architektów, traktującego na temat prewencji zdrowia mózgu i dającego praktyczne wskazówki projektowe. Studio zebrało setki uprzednio opublikowanych badań dotyczących neurobiologii procesów starzenia się mózgu, w tym osłabienia funkcji poznawczych. Praca badawcza zespołu koncentrowała się na znalezieniu

w tych badaniach zależności między cechami środowiska zbudowanego a pamięcią, kreatywnością, pozytywnymi emocjami i zaangażowaniem, a następnie rozwinięciu założeń projektowych opartych na nauce. Projekt i raport zostały zaprezentowane na konferencji Academy of Neuroscience For Architecture w 2020 roku, podczas Environments for Aging Expo & Conference w 2021 roku, a także opublikowane na stronie internetowej firmy HKS. Opracowany został również interaktywny zeszyt ćwiczeń, który służył do rozwiązywania problemów skoncentrowanych przede wszystkim wokół myślenia projektowego podczas warsztatów dla architektów z HKS.

Jednym z pionierów projektowania architektonicznego na podstawie danych i wytycznych neuronaukowych jest studio Lombardini 22, duże biuro architektoniczne we Włoszech. Osoba odpowiedzialna za brief neuronaukowy w tej firmie to Davide Ruzzon, który jest jednocześnie pomysłodawcą oraz dyrektorem naukowym studiów Neuronauki stosowanej w architekturze na uniwersytecie IUAV w Wenecji. Studio Lombardini 22 od kilku lat wprowadza ten paradygmat w projektowanie. Przykładem jest niedawno zrealizowany projekt biura E&Y w Rzymie, stworzony w kooperacji pomiędzy trzema działami firmy: DEG, TUNED, FUD. Proces projektowy metody TUNED, którą Davide Ruzzon rozwinął na bazie



fol. Sahar Coston-Hardy



for Cortili Photo

Biuro Ernst & Young w Rzymie, projekt stworzony w kooperacji pomiędzy trzema działami firmy Lombardini 22: DEG, TUNED, FUD.

wiedzy z obszaru neuronauk, obejmuje ponad 20 różnych etapów. Dwa z nich są kluczowe. Pierwszy to stworzenie dostrojenia między emocjonalnymi oczekiwaniami użytkowników a formą, obejmującą doświadczenie. Drugi polega na konstruowaniu poczucia przynależności do miejsca.

W Polsce pierwszą firmą architektoniczną, która zainteresowała się wykorzystaniem neuronauk w projektowaniu architektonicznym i zaczęła konsekwentnie wprowadzać ten paradygmat w praktykę, jest studio Workplace z Warszawy, jeden z liderów projektowania przestrzeni biurowych na naszym rynku. Architekci z Workplace, współpracując z włoską firmą Impronta, specjalizującą się w zastosowaniu badań neuronaukowych w projektowaniu architektonicznym, zaprojektowali strefę regeneracji w nowym biurze firmy Arup w Warszawie. Współpraca obejmowała stworzenie doświadczenia regeneracji w obrębie korytarza – przestrzeni, która często pozostaje niewykorzystana przez projektantów. Zespół Impronta, składający się z badaczy oraz architektów wyspecjalizowanych w zastosowaniu badań neuronaukowych, wspierał projektantów z Workplace, dając im wskazówki dotyczące planu przestrzennego, geometrii, materiałów wykończeniowych, kolorów oraz

oświetlenia w przestrzeni. Projekt jest obecnie w fazie egzekucyjnej. Na kolejnym etapie planuje się badanie metodą POE przy użyciu sensorów i innych narzędzi w celu pomiaru doświadczenia użytkowników w przestrzeni zaprojektowanej na podstawie wskazówek Impronty.

PROJEKTOWANIE ZORIENTOWANE NA CZŁOWIEKA

Projektowanie architektury, urbanistyki i architektury wnętrz wymaga dziś współpracy członków interdyscyplinarnych zespołów i choć u projektantów pojawiają się obawy przed ograniczeniem swobody ich twórczych decyzji oraz stawianiem im kolejnych wyzwań, to warto spojrzeć na wkład neuronauk w projektowanie jak na dodatkowe narzędzie wspomagające proces projektowy zorientowany na człowieka. We współczesnym, dynamicznie rozwijającym się świecie należy zadbać o edukację architektów oraz zapewnić im możliwość dostępu do badań procesów społecznych, psychologicznych i neurologicznych oraz technologii wpływających na ludzkie zmysły i nawyki. Warto także śledzić innowacyjne projekty powstające w ramach tzw. projektowania spekulatywnego, czyli jednej z metod forecastingowych, prototypujących przyszłość. W procesie

projektowym – obok formy samych budynków, ich wnętrza oraz otoczenia – trzeba brać pod uwagę doświadczenie użytkowników. Korzyści z ich indywidualnego dobrostanu przekładają się bowiem na inne pozytywne procesy dotyczące inwestycji. Znaczącymi i zinterpretowanymi przez neuronauki mechanizmami reakcji ludzi na poszczególne rozwiązania przestrzenne, materiałowe, związane z oświetleniem, zapachami, akustyką i dźwiękiem oraz temperaturą i wilgotnością powietrza, możemy bardziej świadomie projektować i wpływać na to, jak użytkownicy indywidualnie oraz jako grupa będą się zachowywali i czuli w naszych budynkach i ich otoczeniu. Opierając się na konkretnej wiedzy pochodzącej z badań neurobiologicznych, łatwiej jest także przekonać inwestorów do innowacyjnych rozwiązań projektowych, czasem pozornie nieoczywistych. Powstająca „neuronauka architektury” ma szansę stać się empiryczną platformą do badania i zgłębiania doświadczalnych wymiarów architektury, które zostały w dużej mierze przeoczone we współczesnej nauce budowlanej.

John Eberhard, amerykański architekt i wizjoner, jeden z założycieli Akademii Neuronauk dla Architektury, przewidywał: „Jeżeli nasz zawód zobowiąże się w XXI wieku do poszukiwania wiedzy zorientowanej na badania, architekci nie tylko będą cieszyć się lepszą reputacją, ponieważ staną się profesjonalistami mającymi duży wpływ na zdrowie społeczności, lecz także zyskają wiedzę, na podstawie której będą lepiej wykonywać swoją pracę”. ●



NATALIA OLSZEWSKA

absolwentka studiów medycznych (Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego & Uniwersytetu Tor Vergata w Rzymie), neuronaukowych (Sorbonne Université, École Normale Supérieure, University College of London) oraz na kierunku Neuroscience Applied to Architectural Design (Uniwersytet IUAV, Wenecja), gdzie od 2019 roku prowadzi zajęcia ze studentami; teoretyk i praktyk z obszaru projektowania architektonicznego opartego na neuronaukach i danych naukowych; doświadczenie w tym zakresie zdobywała m.in. współpracując z HUME, studium architektury i urbanistyki założonym przez architekta Itai Palti; współzałożycielka Impronta, firmy konsultingowej, której misją jest poprawa ludzkiego doświadczenia w przestrzeniach architektonicznych i miejskich; ma także ponad 10-letnią praktykę lekarską



MARTA WIERUSZ

absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej, Arteterapii na Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie; stypendystka programu Erasmus na Wydziale Architektury na Fachhochschule Mainz w Niemczech; laureatka konkursu na innowację społeczną „Dobre Innowacje”, organizowanego przez Zamek Cieszyń; prowadzi zespół w APA Wojciechowski; specjalizuje się w projektowaniu zrównoważonym, uniwersalnym i włączającym, szczególnie dotyczącym osób neuroatypowych i osób starszych; jej celem jest poszerzenie i propagowanie wiedzy z zakresu projektowania stawiającego człowieka w centrum uwagi, wpływającego na zdrowie psychofizyczne i dobrostan użytkowników; współpracuje z Fundacją A/typowi zajmującą się zagadnieniami neurodiversności

BIBLIOGRAFIA

- A. Coburn, O. Vartanian, A. Chatterjee, *Buildings, Beauty, and the Brain: A Neuroscience of Architectural Experience*, „Journal of Cognitive Neuroscience”, 2017, 29(9).
- E. Colin, *Przestrzeń serca. Psychogeografia życia codziennego*, Wydawnictwo GSA, 2021.
- E. E. Dickinson, *Piękno i mózg*, „Johns Hopkins Magazine”, 2019, online: <https://hub.jhu.edu/magazine/2019/fall/neuroaesthetics-suchi-reddy-ivy-ross-susan-magsamen> [data dostępu: 23.07.2022].
- J. P. Eberhard, *Applying neuroscience to architecture*, Neuron, 2009.
- J. P. Eberhard, *Architecture and the Brain: A New Knowledge Base from Neuroscience*, Greenway Communications LLC, 2007.
- J. P. Eberhard, *Brain landscape: The coexistence of neuroscience and architecture*, Oxford University Press, 2008.
- S. Kaplan, *The restorative benefits of nature: Toward an integrative framework*, „Journal of Environmental Psychology”, 1995, 15(3).
- U. Kirk, M. Skov, M. S. Christensen, N. Nygaard, *Brain correlates of aesthetic expertise: A parametric fMRI study*, „Brain and Cognition”, 2009, 69(2).
- H. Mallgrave, *From Object to Experience*, Bloomsbury, 2018.
- J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, Fundacja Instytut Architektury, 2012.
- V. S. Ramachandran, W. Hirstein, *The science of art: A neurological theory of aesthetic experience*, „Journal of Consciousness Studies”, 1999, 6(6-7).
- S. Robinson, J. Pallasmaa [red.], *Mind in architecture: Neuroscience, embodiment, and the future of design*, The MIT Press, Cambridge, MA, 2015.
- R. S. Ulrich, R. Parsons, *Influences of passive experiences with plants on individual well-being and health*, [w:] *The role of horticulture in human well-being and social development*, Timber Press, Portland, OR, 1992, s. 93-105.
- R. S. Ulrich, R. F. Simons, B. D. Losito, E. Fiorito, M. A. Miles, M. Zelson, *Stress recovery during exposure to natural and urban environments*, „Journal of Environmental Psychology”, 1991, 11(3).
- O. Vartanian, G. Navarrete, A. Chatterjee, L. B. Fich, H. Leder, M. Skov i wsp., *Impact of contour on aesthetic judgments and approach-avoidance decisions in architecture*, „Proceedings of the National Academy of Sciences”, 2013, 110(Suppl 2).
- M. Wiesmann, A. Ishai, *Expertise reduces neural cost but does not modulate repetition suppression*, „Cognitive Neuroscience”, 2011, 2(1).
- E. O. Wilson, *Biophilia*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 1984.



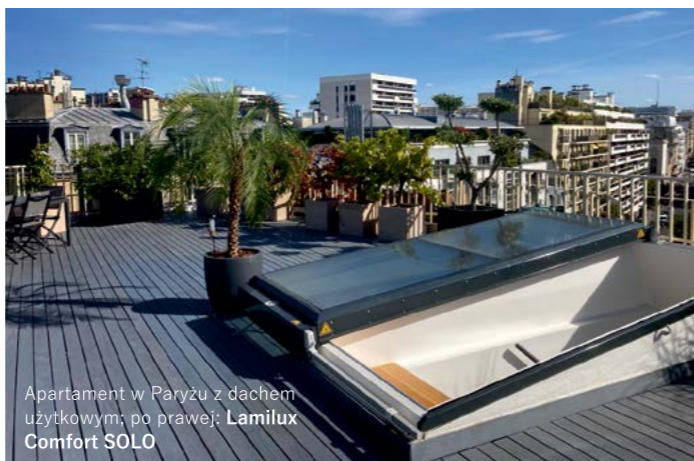
DACH UŻYTKOWY DACH UŻYTECZNY



14 000m² powierzchni dachu pawilonu 6 Expo Porte de Versailles w Paryżu zagospodarowanych zostało pod największy w Europie ogród dachowy. Stolica Francji zdążyła zasłynąć z tego typu inicjatyw, mając na swoim koncie ponad 30 podobnych realizacji. Nie trzeba wprawno oka, aby zauważyć, jak wiele zieleni spogląda na przechodniów z najwyższych pięter budynków mieszkalnych, zarówno przy Champs de Mars, jak i w dzielnicach poza ścisłym centrum. Niektóre budynki spowija istny las niskich drzewek nasadzanych w donicach. Czy ma to wymiar jedynie estetyczny? **Bynajmniej.**

Kurczy nam się miasto, a nawet jeśli pojawia się inicjatywa rewitalizacji części wspólnych, to z mediów dobiegają nas kolejne wzmianki o zabetonowanym placu, ogołoconym z drzew z namiastką komfortu w postaci mgiełki wodnej. Istoty ludzkie potrzebują natury, przestrzeni, otwarcia, czegoś własnego i intymnego, miejsca na oddech i złapanie promieni słonecznych w kontrze do sztucznego światła lamp, monitorów i smartfonów. Odpowiedzią na owe wielkomiejskie problemy staje się tak oczywisty element budynku, jakim jest dach.

Ta często traktowana jako swoiste pomieszczenie techniczne przestrzeń wydaje się być w obliczu kurczących się miejskich obszarów rekreacyjnych idealnym polem do zmiany postrzegania obiektów mieszkalnych i użytkowych. Skala nie ma tu znaczenia – czy będą to ogrody BUW-u, czy kilka metrów kwadratowych państwa Kowalskich, którym kawałek miejsca na leżak, stolik i skrzynkę ze świeżymi ziołami służyć będzie za intymną przestrzeń – dach to kolejne równoprawne pomieszczenie. Beneficjentem jest również sam inwestor, zyskując kolejny argument do sprzedaży powierzchni.



Apartament w Paryżu z dachem użytkowym, po prawej: Lamilux Comfort SOLO

Spójrzmy zatem na to zagadnienie od strony praktycznej. Inwestor przewiduje w swoim obiekcie dostęp do dachu płaskiego z wejściem z części wspólnej przy obiektach użyteczności publicznej lub bezpośrednio z lokalu w przypadku prywatnych domów lub mieszkań i apartamentów na najwyższej kondygnacji. Aby dostać się na dach, użytkownik skorzystać może z różnych opcji. Wyróżniają się trzy:

- > schody zewnętrzne z dostępem z tarasu na poziomie ostatniej kondygnacji, najczęściej kręcone;
- > schody zewnętrzne zagłębione w kondygnacji z domknięciem poniżej stropu;
- > wyjście w postaci kubatury z drzwiami, przeszklone lub pełne.

Pierwsze z rozwiązań wydaje się być najprostsze z uwagi na ograniczenie kosztów. Konsekwencją wyboru schodów zewnętrznych jest jednak zmniejszenie powierzchni kondygnacji lub tarasu, a także konieczność okresowej renowacji tego typu schodów, stale wystawionych na działanie warunków pogodowych. Dodatkowo mokre lub oblodzone, mogą być niebezpieczne dla użytkownika.

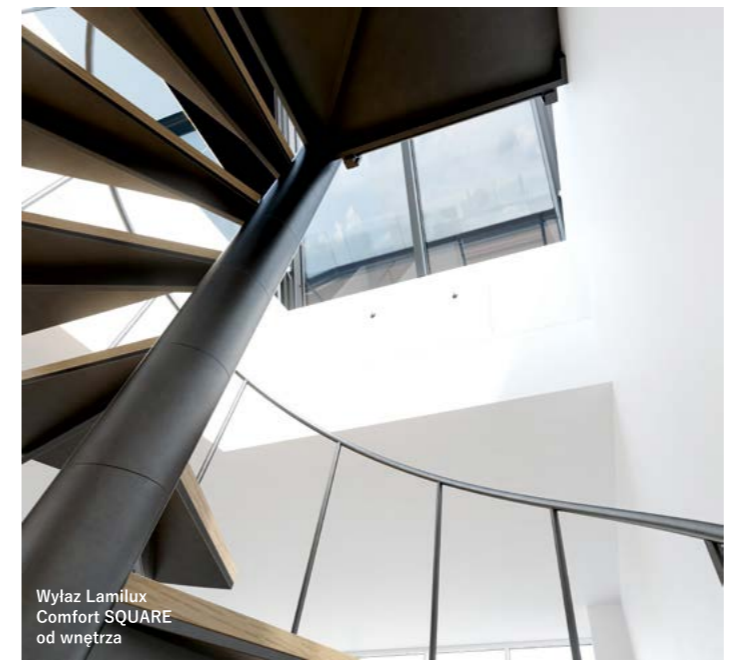
Wpuszczenie schodów pośrednio do obudowanego lokalu to sposób na zminimalizowanie strat powierzchni, ale wciąż borykać będziemy się z problemem konserwacji. Dochodzi do tego kwestia odwodnienia, a także zaleganie śniegu przy obfitych opadach i możliwość gromadzenia się zanieczyszczeń, np. liści.

Kubatura wyniesiona ponad konstrukcję dachu, potocznie zwana budką wyłazową, wydaje się być najwygodniejszą z opcji dostępu, jednak wiąże się z poważnym problemem – dopuszczalną wysokością zabudowy przewidzianą planem miejscowym. Nikt, ani inwestor, ani architekt, nie poświęci kondygnacji na rzecz wyjścia na dach.

Istnieje rozwiązanie niwelujące wspomniane problemy. Wyłaz **LAMILUX Comfort**, produkt będący pochodną świetlika szklanego **LAMILUX FE** o wysokich walorach termicznych i estetycznych, to idealny sposób na wygodny dostęp do dachu użytkowego. Dedykowany montażowi nad schodami biegowymi lub kręconymi posiada odpowiednie gabaryty w świetle przejścia, aby zapewnić użytkownikowi odpowiednią przestrzeń – wewnętrzna szerokość podstawy to **100cm** lub **120cm**, natomiast długość do wyboru **300cm** lub **350cm**. W wersji kwadratowej do dyspozycji jest wolna przestrzeń o wielkości **200x200cm**. Gabaryty te pozwalają na zaprojektowanie wygodnych (i co równie ważne, normatywnych) schodów, w kontrze do składanych schodków nożycowych lub ciasnych schodów kręconych pod mniejsze otwory w dachu.

Otwarcie za pomocą siłowników, najwyższej jakości komponenty i niemal całkowite przeszklenie skrzydła przesuwne lub uchylne – wszystko to składa się na produkt idealny do zastosowania w dachu użytkowym. Wyłazy **LAMILUX Comfort** to także duże ułatwienie dla wykonawcy obiektu – produkt dostarczany jest na budowę w całości, domykając przygotowany otwór w konstrukcji. Nie ma konieczności etapowania prac, bo gdy tylko możliwe stają się działania na dachu, możliwy staje się również montaż wyłazu, który czekał będzie już tylko na podłączenie i obróbki dekarские.

Przeźródło dachu użytkowego to dość oczywisty przykład dostępu do przestrzeni, powietrza i słońca, jednak użytkowanie obiektu, niezależnie od jego przeznaczenia, w przytłaczającej większości czasu od-



Wyłaz Lamilux Comfort SQUARE od wnętrza



Wyłaz Lamilux Comfort SQUARE do schodów kręconych

bywa się jednak w jego wnętrzu. Ważną kwestią jest również fakt, że urządzenia serii Comfort to także możliwość doprowadzenia do wnętrza znacznej ilości światła dziennego poprzez wspomniane wcześniej niemal w całości przeszklone skrzydło. Całościowy produkt korzystnie wpływa na bilans energetyczny obiektu - minimalne Urc wyłazu wynosi 0,87W/m²K.

LAMILUX POLSKA posiada w swoim portfolio produktowym szklane elementy punktowe serii **F100G** i **FE**, dachy szklane na profilach słupowo-ryglowych **PR60**, komfortowe wyłazy dachowe serii **Comfort** oraz systemy pasm łukowych o obniżonym współczynniku U [W/m²K]. Cechą wspólną dla całego asortymentu jest całkowity brak mostków termicznych, zapobiegający m.in. wykrapaniu pary wodnej do wnętrza obiektu, a także najwyższa jakość wykonania i szeroka możliwość konfiguracji. Dostępne są również systemy oddymiania grawitacyjnego oraz wentylacji za pomocą uchylanych siłownikami skrzydeł świetlików.

Wsparcie dla Architektów:
mgr inż. arch. Andrzej Łebek
andrzej.lebek@lamilux.pl
604 496 899

www.lamilux.pl



Wyłaz Lamilux Comfort SWING

CZY JESTEŚMY W STANIE PROJEKTOWAĆ DLA WSZYSTKICH?

TEKST: MARTYNA STASINIEWSKA

Projektowanie dla wszystkich to nic innego jak zastosowanie filozofii zakładającej poszanowanie indywidualności każdego człowieka jako użytkownika danej przestrzeni. Kluczem do niego jest rozpoznanie indywidualnych potrzeb i możliwości jak największej liczby ludzi¹.

My, architekci, często myślimy, że wiemy najlepiej. Jesteśmy przekonani o swojej nieomyślności i zakładamy, że nasze projekty są lekiem na całe zło. Zdarza się nam, a nawet powiem, że wmawia się nam jeszcze na studiach, że architekt ma być przewodnikiem szarego człowieka w drodze do lepszej rzeczywistości. Od pierwszego roku edukacji akademickiej marzy nam się staż w renomowanej pracowni, wygranie konkursu czy wybudowanie znanego obiektu użyteczności publicznej. Często jednak zapominamy o potrzebach ludzi, którzy w jakiś sposób odbiegają od statystyki. Czemu tak się dzieje?

UOGÓLNIENIE I STATYSTYKA

Zwykle w pierwszej kolejności bazujemy na własnym doświadczeniu. Jako młodzi architekci lub jeszcze studenci wybieramy rozwiązania nam znane, dostosowane do osób młodych, pełnych wigoru, sprawnych, otwartych,

¹ E. Kuryłowicz, J. Pernilla, C. Thuresson, *Projektowanie uniwersalne: uwarunkowania architektoniczne kształtowania otoczenia wybudowanego przyjaznego dla osób niepełnosprawnych. Sztokholm miasto dla wszystkich: wytyczne tworzenia dostępnego i funkcjonalnego otoczenia zewnętrznego*, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa 2005.



Przedszkole w Funabashi,
w Japonii, proj. Aisaka Architects'
Atelier, wyróżnienie specjalne
w konkursie *Przyjazne przestrzenie*
UIA 2017 w kategorii Budynki nowe.

śmiały, gotowych na wyzwania. Potem uczymy się od starszych kolegów z biura, projektujemy dla różnych ludzi, sami zakładamy rodziny i stajemy się rodzicami, co poszerza naszą perspektywę o kolejne doświadczenia. Jednak cały czas żyjemy w bańce, którą wytworzyli nasi poprzednicy. Przyjęcie ergonomicznych wymiarów bazujących na proporcjach ciała ludzkiego, które opracowali między innymi Witruwiusz, Leonardo da Vinci czy Le Corbusier doprowadziło do uogólnienia. Powstał „statystyczny” model człowieka. Do dzisiejszych kryteriów dodaje się także tzw. standardy „normalnej tożsamości”, przez którą w cywilizacji zachodniej jeszcze do niedawna rozumiano często młodego, żonatego białego mężczyznę, rodzica, z wyższym wykształceniem, mieszkającego w mieście, posiadającego stałe zatrudnienie i sprawnego fizycznie. Idąc tym tropem, z naszego projektowania została wykluczona zdecydowana większość społeczeństwa. A projektowanie dla wszystkich, czyli tzw. projektowanie uniwersalne, to nic innego jak zastosowanie filozofii zakładającej poszanowanie indywidualności każdego człowieka jako użytkownika danej przestrzeni. Kluczem do niego jest rozpoznanie indywidualnych potrzeb i możliwości jak największej liczby ludzi.

SUBIEKTYWNE POSTRZEGANIE OTOCZENIA

Analizowanie percepcji architektury jest kontrowersyjne. Nauka zakłada bowiem, że powinno się badać rzeczy obiektywne. Postrzeganie przestrzeni przez człowieka jest natomiast bardzo subiektywne. O ile można zbadać widzenie kształtów czy barw pod kątem fizycznym, to trudno oddzielić patrzenie na całokształt przestrzeni od naszych emocji. Na odbiór architektury wpływają nie tylko codzienne sytuacje, lecz także miejsca czy punkty obserwacji. Inaczej patrzymy na tę samą przestrzeń, stojąc w korku do pracy, a inaczej spacerując wolnym krokiem, nigdzie się nie spiesząc. Tutaj mamy już dwie zmienne: ograniczające widok wnętrza samochodu oraz emocje – zdenerwowanie spowodowane pośpiechem. A zmiennych tych jest tak dużo, że mówienie o percepcji architektury oraz badanie tego zjawiska wydaje się niemożliwe. Jednak wiele osób próbuje to zrobić i stara się za wszelką cenę wcisnąć użytkownika w ramy, uogólnić, dopasować.

MARZENIE ARCHITEKTÓW, CZYLI BUDYNEK IDEALNY

Czemu to służy? Dlaczego koniecznie chcemy znać odbiór przestrzeni danej grupy? Odpowiedź może być prosta: my, architekci, chcemy wiedzieć, jak najlepiej stworzyć miejsce, budynek, dom, szkołę, biurowiec, które będą nie tylko piękne, lecz także funkcjonalne dla wszystkich użytkowników, a przynajmniej dla jak największej części z nich. Dlatego bardzo zależy nam na poznaniu algorytmu pokazującego, że ta czy inna architektura jest najlepsza. Niczym marketingowcy staramy się zdobyć w sieciach społecznościowych jak najwięcej lajków dla naszych produktów: domów, wnętrz, budynków użyteczności publicznej.

Pragniemy konkursów, nagród, uznania. Tak wygląda nasz świat. Czasem chcemy po prostu, aby użytkownik był zadowolony.

PROBLEMY OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Czy jesteśmy w stanie zadowolić wszystkich? Czy możemy stworzyć jedną, idealną przestrzeń dla każdego? Chyba nie. Jednak dążenie jest ważne. Zwłaszcza przy projektowaniu dla osób z niepełnosprawnościami. Aż trudno uwierzyć, że takich ludzi jest na świecie ponad 14%, co szósta osoba codziennie zmagają się nie tylko z problemami wynikającymi z ograniczeń ciała, lecz także z trudnościami utworzonymi przez zaprojektowanie czy zorganizowanie barier. Oznacza to, że co szósty człowiek nie może w pełni skorzystać z przestrzeni publicznej, a czasem i z własnego mieszkania. Powoduje to łańcuch zależności, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Osoby z niepełnosprawnościami, przed którymi stoją liczne wyzwania w pokonywaniu barier architektonicznych, często rezygnują z wyjścia z domu, a tym samym z możliwości podjęcia pracy, skorzystania z usług, obiektów kultury i w efekcie są wykluczone z życia społecznego.

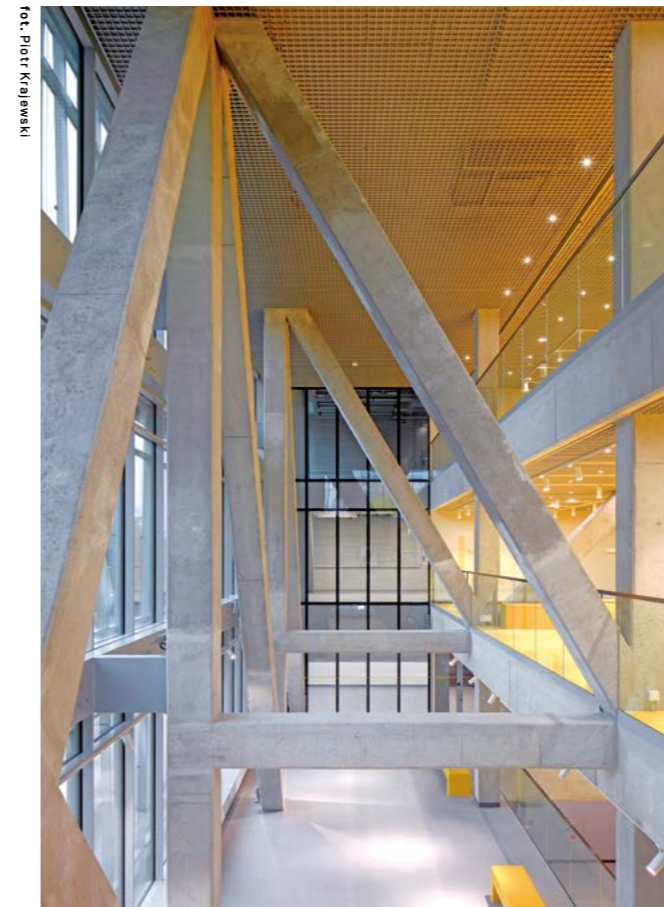
Przyjmijmy pojęcie niepełnosprawności w ten sposób: „niekorzyści lub ograniczenia aktywności spowodowane przez współczesną organizację społeczeństwa, które nie bierze pod uwagę ludzi niepełnosprawnych fizycznie, wykluczając ich z udziału w nurcie życia społecznego”².

Takie postrzeganie osób z niepełnosprawnościami pokazuje, że problem nie leży w naturze, medycynie, nie-szczęściu, chorobie, ale w organizacji przestrzeni, którą projektujemy, wymyślamy, administrujemy itd.

RÓŻNI UŻYTKOWNICY, RÓŻNE POTRZEBY

Aby zlikwidować bariery, należałoby przyjrzeć się trudnościom, jakie muszą pokonać ludzie z niepełnosprawnościami i odpowiedzieć sobie na pytanie, co znaczy żyć jak oni? Prawo budowlane skonstruowane jest w taki sposób, że naszą uwagę skupiamy na osobach poruszających się na wózkach, a tak naprawdę ich ograniczenia stanowią tylko część problemu. Są ludzie niewidomi, niedowidzący, głusi, kobiety w ciąży, dzieci, osoby starsze, niskie, wysokie itd. Każdy ma swoje ograniczenia. Nagle dochodzimy do wniosków, że stworzenie jednej, jednorodnej przestrzeni, dostępnej dla wszystkich użytkowników, jest niemożliwe. Bo jak pogodzić potrzeby tak zróżnicowanej grupy? Jeżeli weźmiemy dwie osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności, np. poruszającą się na wózku i niewidomą, to będziemy mieli zupełnie przeciwstawne potrzeby. Ta pierwsza najlepiej porusza się po gładkiej powierzchni, a dla drugiej każdy krawężnik czy nierówność stanowi cenną informację ułatwiającą przemieszczanie się. Takie

² G. Mercer, *Niepełnosprawność*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.



Budynek Wydziałów Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, proj. Kuryłowicz & Associates, laureat tegorocznej Nagrody Architektonicznej Prezydenta m.st. Warszawy w kategoriach: Architektura użyteczności publicznej i Nagroda za rozwiązania zapewniające dostępność, szczególnie osobom o ograniczonej mobilności lub percepcji.

przykłady możemy mnożyć przez zestawianie ze sobą różnych ludzi: dorosłych i dzieci, starszych i młodych, kobiety i mężczyzn. Nie ma uniwersalnego kodu dla wszystkich.

DOBRCZE ZAPROJEKTOWANA WSPÓLNA PRZESTRZEŃ

Czy jest zatem coś, co możemy zrobić? Możemy projektować rozwiązania przeznaczone dla danej grupy, a następnie łączyć je w jedną, wspólną przestrzeń. To trochę jak projektowanie drogi: mamy chodnik, ścieżkę rowerową i jezdnię – w tym samym miejscu znajdują się różni użytkownicy o różnych potrzebach, ale z jednym celem (przemieszczenia się). Tak samo powinny wyglądać przestrzeń publiczną czy budynek – osoby o różnych parametrach ergonomicznych czy możliwościach fizycznych wybierają odpowiednie dla siebie miejsce. W dobrze zaprojektowanej przestrzeni jest ścieżka dla niewidomych, ale też równa nawierzchnia dla przemieszczających się na wózkach czy rolkach. Strefę do poruszania się rowerem i hulajnogą wydziela się tak, aby nie kolidowała z ruchem pieszym, a jeżeli nie da się uniknąć skrzyżowania, to organizuje się je w sposób zapewniający maksymalne bezpieczeństwo. W takiej przestrzeni jest

miejsce, w którym można odpocząć, miejsce dla dziecka czy pokój dla matki karmiącej. Każdy dostaje jakiś skrawek dla siebie, a wszystkie one łączą się w spójną całość. Aby przestrzeń była w pełni dostępna, kluczowe jest stosowanie pochylni zamiast windy czy podnośników, które wymagają podłączenia do prądu i często się psują. Tymczasem pochylnia funkcjonuje cały czas. Kolejnym niezwykle ważnym aspektem jest zarządzanie daną przestrzenią. Na swojej drodze spotkałam wiele dobrze zaprojektowanych miejsc, które pierwotnie uwzględniały potrzeby osób z niepełnosprawnościami, ale zostały zrujnowane przez totalne niezrozumienie problemów tych użytkowników lub niepojęcie sensu rozwiązania projektowego. Ścieżki dla niewidomych, których celem jest prowadzenie tych osób przez budynek, często pozostawiane są jakimś przeszkodami, reklamami, banerami albo po prostu kończą się zamkniętymi drzwiami. Niejeden dworzec kolejowy w Polsce jest w taki sposób administrowany. Dlatego też tak pochylałam się nad przytoczoną wcześniej definicją i coraz częściej myślę, że sami sobie gotujemy taki los.

POŻYTECZNA ZMIANA PERSPEKTYWY

Każdemu architektowi gorąco polecam doświadczenie – przejechanie się wózkem inwalidzkim po jakiejś przestrzeni publicznej albo zasłonięcie oczu. Robiłam to z moimi studentami. Próby doświadczenia niepełnosprawności miały na mnie i na moje projekty bardzo duży wpływ, lecz moja percepcja architektury uległa diametralnej zmianie, gdy zostałam matką. Nagle okazało się, że te wszystkie „udogodnienia” dla osób poruszających się na wózkach mają sens i nie są tylko dodatkiem, z którego „praktycznie nikt nie skorzysta” czy jakimś problemem projektowym, który trzeba rozwiązać, bo prawo tego wymaga. Stają się realnym, potrzebnym, a wręcz niezbędnym elementem każdej przestrzeni. Jako aktywna mama zaczęłam doceniać kawiarnię z kącikiem dla dzieci czy przewijakiem w łazience, ale też zwracam uwagę na to, jak urządzone są place zabaw. Nadal irytuje mnie brak toalet w Polsce w przestrzeniach publicznych, uważam to za skandaliczne. Pamiętam, jak z wypiekami na twarzy projektowałam pokój dla syna i jak po trzech latach ten projekt stał się nieaktualny. A przecież miał służyć całe lata. Chyba macierzyństwo spowodowało, że nabrałam największej pokory jako projektantka.

Teraz patrząc na moje dzieci, często wracam myślami do pewnych miejsc. Ulubione kryjówki, drzewa, krzaki, meble, które stawały się bazami, namioty z koca, podłoga jak lawa. Mały człowiek niezwykle często buduje, używa wyobraźni, kreuje swoją przestrzeń na miliony sposobów. Odbiera ją zupełnie inaczej.

Mam pewne wspomnienie z dzieciństwa. Gdy byłam mała, babcia zabierała nas latem za miasto do swojej siostry, która mieszkała w starym dworku. Był tam kominek z ogromnym paleniskiem, pamiętam żeliwne kraty trzymające kłody



Budynek biurowo-usługowy Nowy Targ we Wrocławiu, proj. Maćków Pracownia Projektowa, Lider Dostępności 2021 w kategorii Obiekt biurowo-handlowy.

drewna, wlot do komina, wewnątrz usmolone sadzą, masywną, kamienną półkę. Latem nie był on używany, ale lubiliśmy siadać przed nim na podłodze i podziwiać tę ogromną dziurę. Bawiliśmy się, że jest to jaskinia jakiegoś niedźwiedzia czy potwora. Dziś, kiedy stoję przed tym kominkiem, to nie mogę uwierzyć, że wydawał mi się tak ogromny. Kamienna półka wieńcząca palenisko sięga mi obecnie do pasa, a żeliwne kraty mają wysokość 30 cm. Muszę przyznać, że kiedyś nawet przykucnęłam, aby zobaczyć go z dawnej perspektywy i choć na chwilę przywrócić tamte wspomnienia.

PERCEPCJA ARCHITEKTURY I MOC ZMYŚLÓW

Jest jeszcze jedna rzecz, o której myślę w kontekście percepcji architektury, tym razem dwojga ludzi. Raz umówiłam się z osobą niewidomą w przestrzeni publicznej, na uczelni. Nie znałam tego miejsca, dostałam adres i numer budynku. Wszystko wydawało się proste: przyjechać na miejsce o umówionej godzinie, odebrać osobę niewidomą. Okazało się, że budynek ma dwie części, kilka skrzydeł i kilka wyjść. Była część stara, zabytkowa, szklany łącznik oraz część bardziej nowoczesna, betonowa. Osoba, z którą się umówiłam, zadzwoniła do mnie i powiedziała, że czeka przy drzwiach. Ja też stałam przy drzwiach, ale najwyraźniej innych, bo poza mną nikogo tam nie było. Jak się teraz odnaleźć? Na usta cisnęły mi się pytania: czy drzwi są czerwone, czy na wprost ma wysoki budynek? Niestety, żaden z opisów, które przychodziły mi do głowy, nie był możliwy do interpretacji dla osoby niewidomej. Zdałam sobie sprawę, jak ciężko będzie się nam odnaleźć i wpadłam na pomysł, aby ta druga strona opisała, gdzie stoi. Otrzymałam informację, że znajduje się od strony dziedzińca, bo nie dociera tam szum samochodów, w nowej części, gdyż słyszy rozsuwanie

automatycznych drzwi i czuje chłód od ściany, ta więc zapewne jest z betonu, a nie ze szkła. Zdałam sobie sprawę, ile jeszcze ważnych aspektów, poza wizualnymi, ma znaczenie w percepcji przestrzeni, że nie liczy się tylko to, co widzimy, lecz także to, co odbieramy innymi zmysłami, i że dla innych właśnie one są kluczowe.

Te doświadczenia pokazały mi, jak odmienna jest percepcja architektury – tego samego miejsca z perspektywy dwóch różnych osób oraz tej samej przestrzeni na przełomie kilkudziesięciu lat. Tak samo może być z naszym otoczeniem. W pośpiechu nie dostrzegamy pewnych szczegółów, a gdy staniami na chwilę i spojrzymy w górę, nasza percepcja ulegnie zmianie. Warto się czasem zatrzymać, zastanowić, pochylić, by dostrzec więcej detali, a może potrzeb drugiego człowieka? ●



DR MARTYNA STASINIEWSKA

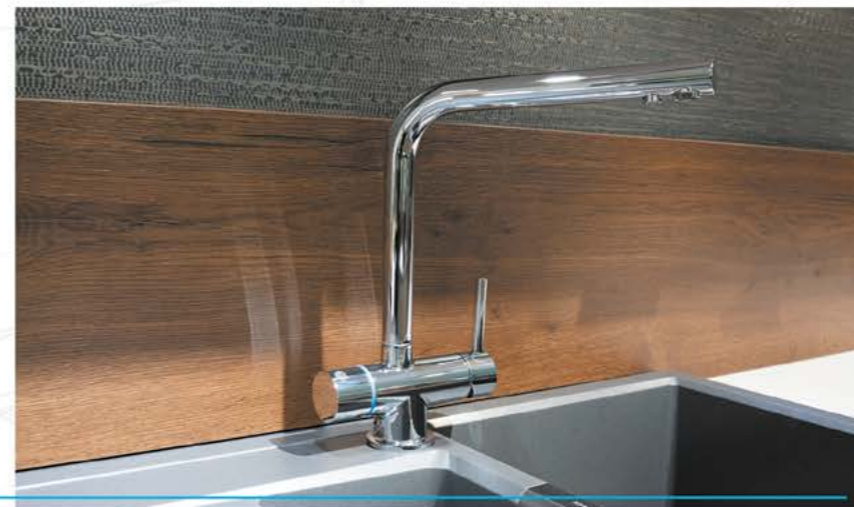
ukończyła studia magisterskie i doktorskie na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej; doświadczenie zdobyła, pracując w kilku pracowniach we Wrocławiu, w Moskwie i Katarze; specjalizuje się w projektowaniu z uwzględnieniem potrzeb osób z niepełnosprawnościami; zajmuje się projektowaniem budynków mieszkalnych, jednorodzinnych oraz projektami wnętrz



Filtrowana woda w zasięgu ręki

Innowacyjny system Flow Comfort od Dafi to:

-  **Wygoda użytkowania**
- smaczna, filtrowana woda prosto z kranu
-  **Prosty montaż**
- przyłączenie filtra do instalacji odbywa się przy pomocy szybkozłączki i rurek LDPE
-  **Oszczędność miejsca**
- wlot i wylot wody znajdują się po jednej stronie, filtr można zamontować np. na bocznej ścianie szafki
-  **Łatwy dostęp**
- przyciski odpowietrzania i blokady wymiany filtra znajdują się z przodu urządzenia



dafi.pl/strefaprojektanta



INNOWACYJNE DRZWI PRZESUWNE Z UKRYTĄ RAMĄ: MB-SKYLINE TYPE R od Aluprof

Duże przeszklenia to jeden z najpopularniejszych trendów nowoczesnego budownictwa. Zapewniają dobre doświetlenie wnętrza, optycznie je powiększają i – przede wszystkim gwarantują wspaniały widok na otoczenie domu. Drzwi przesuwne tego typu dostarcza Aluprof – jeden z europejskich liderów branży stolarki aluminiowej.

Widok na prestiż

Duże, panoramiczne przeszklenia to symbol komfortu i luksusu – są szczególnym elementem dekoracyjnym pomieszczenia. Na dobre wpisały się w wygląd elewacji nie tylko biurowców czy hoteli, ale przede wszystkim nowoczesnych domów jednorodzinnych i mieszkań. Tworzą atmosferę relaksu, bliskości natury i bezpieczeństwa. Zwłaszcza w przypadku domów ulokowanych pośród malowniczego, naturalnego otoczenia.

– Wielką zaletą drzwi przesuwnych jest to, że po otwarciu skrzydła, nie zabierają one przestrzeni w pokoju. Ekspozycja salonu na przydomowy ogród za pomocą panoramicznych przeszkleń zapewni nieskrępowany dostęp do widoków na zewnątrz, relaks i poprawę samopoczucia oraz rozświetli wnętrze i nada bryle nowoczesnego, oryginalnego charakteru – mówi Bożena Ryszka, dyrektor działu marketingu i PR w ALUPROF SA.

REKLAMA

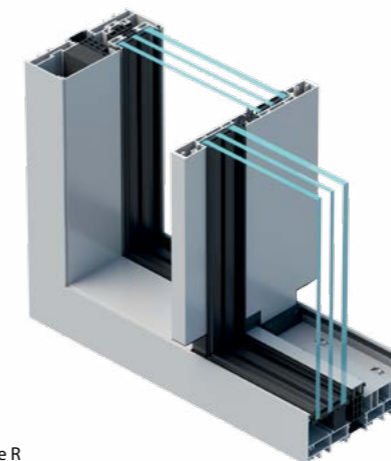
Dzięki ich wykorzystaniu możemy uzyskać spektakularny efekt szklanej ściany, który zatrze granicę między wnętrzem a naturą wokół budynku. Pejzaż na zewnątrz, zamknięty w eleganckich, aluminiowych ramach dużych okien uzupełni wystrój wnętrza, niczym najlepszy obraz.

Aluprof MB-SKYLINE TYPE R

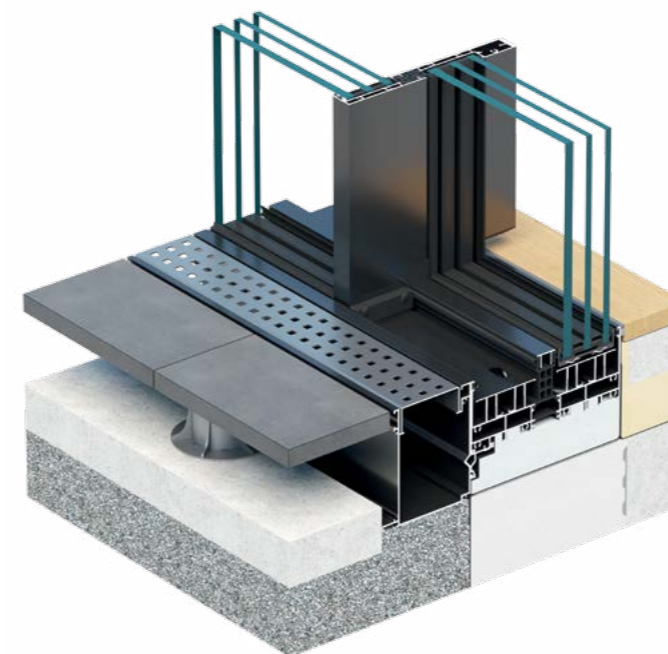
Tego typu rozwiązania oferuje Aluprof – producent aluminiowych systemów okiennych i drzwiowych. W nowej propozycji firmy – MB-SKYLINE TYPE R zastosowano najnowocześniejsze materiały, dzięki czemu drzwi przesuwne są jednocześnie lekkie, wytrzymałe, łatwe w użyciu i wykonane z materiałów przyjaznych dla środowiska.

Skrzydło drzwi wykonanych na bazie MB-SKYLINE TYPE R jest ukryte w ościeżnicach dolnych i górnych. W przypadku wybrania wariantu z napędem siłownika lub ryglowaniem na słupku – również boczne ramy pozostają niewidoczne. Sama ościeznica została zaprojektowana tak, by produkt był jak najwygodniejszy w użytkowaniu – jest więc maksymalnie płytka i mierzy 23 mm. Szerokość słupka również została zminimalizowana i widoczne łączenie skrzydeł ma jedynie 25 mm.

Aluminium, z którego wykonane są skrzydła drzwi w systemie Aluprof MB-SKYLINE TYPE R, to nowoczesny, przyjazny środowisku materiał. Zastosowane w produkcie innowacyjne rozwiązania zapewniają najwyższe parametry izolacyjności termicznej dla całej konstrukcji.



MB-Skyline Type R



MB-Skyline Type R

Ważna jest też grubość przeszklenia, dlatego zastosowano pakiety 3-szybowe o grubości od 52 do 60 mm. Dedykowany dla systemu siłownik nawierzchniowy jest wyposażony w odbiornik radiowy oraz radar bezpieczeństwa, co umożliwia zdalną obsługę mechanizmu. Drzwi mogą być ryglowane manualnie – za pomocą okucia BT Lock lub na słupku. Nadmiar wilgoci jest usuwany przez nowoczesny system odwodnienia wraz z systemową rynną. W ościeżnicach można zastosować estetyczne uszczelki ślizgowe, które dodatkowo ułatwią korzystanie z drzwi.

– Maksymalna wysokość drzwi MB-SKYLINE TYPE R to aż 4 metry, a skrzydło ruchome z ukrytym siłownikiem może ważyć nawet 1200 kg – podkreśla Bożena Ryszka. – Daje to możliwość projektowania spektakularnych, szklanych ścian – podsumowuje.

Pomimo możliwych do osiągnięcia dużych gabarytów drzwi, ich smukła konstrukcja sprawia wrażenie lekkiej i delikatnej, a całość stanowi niemal jednolite przeszklenie z wąskimi liniami podziału, idealnie wkomponowując się w luksusowe budownictwo. Nowy system drzwi przesuwnych Aluprof łączy więc w sobie spektakularny design, znakomitą izolacyjność cieplną i akustyczną, z bezpieczeństwem oraz komfortem użytkowania. Doskonale sprawdzą się w nowoczesnych projektach, gdzie najważniejszą rolę gra światło dzienne i elegancja.



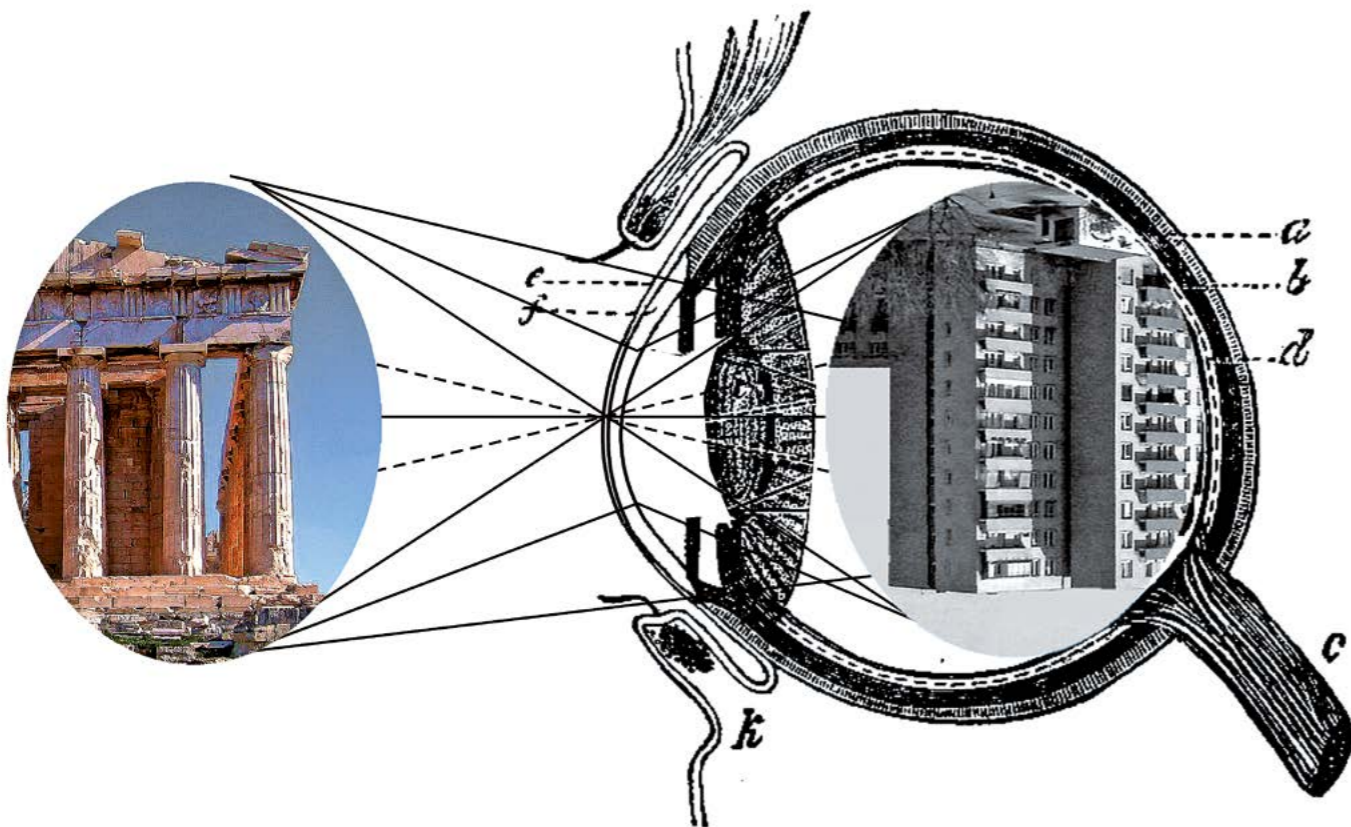
ALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.com

SZÓSTY ZMYŚŁ ARCHITEKTURY

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

To zaskakujące, jak różnie można postrzegać, oceniać i odczuwać architekturę oraz ile czynników ma na to wpływ. Mimo że odbieramy ją wszystkimi zmysłami, to jeden z nich wykorzystujemy w aż 80 procentach.



OBSERWACJA

Każdorazowo, mimo że zdarzyło się to już wielokrotnie, zdumiewa mnie sposób postrzegania naszych rysunków architektonicznych przez rzeczoznawców przeciwpożarowych w trakcie obligatoryjnego konsultowania i uzgadniania projektów w tym zakresie. W zupełnym przeciwieństwie do nas, architektów, skupiających się na kontekście, funkcji, strukturze czy estetyce projektowanych budynków, rzeczoznawcy koncentrują się na tym, jak będzie płonął zaprojektowany przez nas obiekt, w jaki sposób zostaną ewakuowani ludzie i jak przebiegnie akcja gaśnicza. Gdy my optymistycznie ogniskujemy uwagę na przyszłościowym użytkowaniu budynku, nasi rzeczoznawcy interesują się jego ogniową destrukcją.

Jakiś czas temu zastanowiło mnie również inne drobne zdarzenie. Jeden z moich studentów, z którym ustalałem termin konsultacji, powiedział, że nie ma z tym problemu, gdyż wynajmuje pokój w znajdującym się przy pobliskiej ulicy bloku z dużymi balkonami. W rzeczywistości stała tam wcale nobliwa eklektyczna kamienica. Dziwne było dla mnie określenie tego budynku przez adepta architektury pejoratywnym mianem bloku. Okazało się później, że ten młody człowiek pochodził ze wsi i – jak można sądzić – przyczyną takiego nazewnictwa było pozostałe z dzieciństwa, funkcjonujące w społecznościach wiejskich rozróżnienie pomiędzy zabudową miejską, określaną i postrzeganą jako bloki, oraz wiejską, czyli domami.

Widok blokowisk z wielkiej płyty, tak powszechny w naszym kraju, generalnie wzbudza nie aprobatę, tylko raczej niechęć lub obojętność. Kompletnie odmiennie postrzegamy jednak niemal identyczne bloki ukazywane w relacjach z wojny w Ukrainie, ostrzelane, spalone i zrujnowane. Te obrazy budzą u każdego z nas strach, gniew, współczucie, a przede wszystkim żal za zniszczonym – niezależnie od oceny architektonicznej – ludzkim mieniem.

Opisane zdarzenia potwierdzają przeczuwaną prawidłowość, że odmienny jest sposób postrzegania architektury przez różne osoby, ale też przez nas samych – w zależności od okoliczności. Jak wskazuje Juhani Pallasmaa, architekturę odbieramy wszystkimi zmysłami. Istotnie, za pomocą słuchu bardziej doświadczamy odgłosów miasta niż pojedynczego budynku. Dotyk zazwyczaj dotyczy detalu, zimnej metalowej poręczy, brukowanej kostki ulicznej, drewnianej ławki. Wrażenia odbierane zmysłem węchu odnoszą się do charakterystycznych miejsc, zapachu kadzidła osiadłego na ścianach kościołów, środków dezynfekcyjnych w szpitalach, świeżego chleba w sąsiedztwie piekarni czy (dla mnie) zapachu drewna naszej chaty ogrzanej letnim słońcem. Nie negując sensualności, trzeba stwierdzić, że w architekturze to jednak wzrok ma znaczenie decydujące. Za jego pomocą odbieramy bowiem około 80 procent informacji o otoczeniu.

Widzenie jest złożonym, nie do końca jeszcze zbadanym procesem psychofizjologicznym, który składa się z trzech etapów: wychwytywania bodźca, jego przewodzenia i poznawania go. Dla nas nieco mniej istotna jest strona fizjologiczna, natomiast od strony psychologicznej można wyodrębnić

cztery fazy spostrzegania. W ich skład wchodzi rejestracja sensoryczna, po czym bodziec zewnętrzny, czyli obraz, przechodzi konwersję do postaci impulsu nerwowego. Kolejna faza obejmuje rozpoznawanie semantyczne bodźca i następuje porównanie danych sensorycznych z kategoriami już istniejącymi w pamięci. W ostatniej fazie pojawia się ocena emocjonalna, polegająca na wartościowaniu. Oznacza to, że rozpoznanie obrazu, a następnie porównanie go z obrazami istniejącymi w naszej pamięci, jest bardzo zróżnicowane w zależności od doświadczenia. Na postrzeganie architektury mają więc ogromny wpływ zarówno nabyta wiedza, jak i – w naszym przypadku – praktyka zawodowa, czyli cały obszar obrazów architektury pozostających w pamięci. Również u architektów, i tych bardziej, i tych mniej utalentowanych, bardzo ważną rolę odgrywa deprecjonowana dzisiaj nauka rysunku. Jak twierdził angielski krytyk sztuki, pisarz i malarz – John Berger (1926–2017), czynność rysowania wymaga, aby rysujący rozebrał wyobraźnią postrzegany przedmiot na czynniki pierwsze, po czym interpretując, złożył go na nowo, lub rysując z pamięci, przywoływał zapamiętane obrazy, co w zasadniczy sposób zmienia percepcję wzrokową. W związku z powyższymi uwarunkowaniami psychologicznymi należy zawsze pamiętać, że architekturę postrzegamy w odmienny sposób niż np. nasi klienci czy inwestorzy, mimo że obraz powstający na naszych i na ich siatkówkach jest bardzo zbliżony. To może stanowić m.in. źródło trudności we wzajemnej komunikacji.

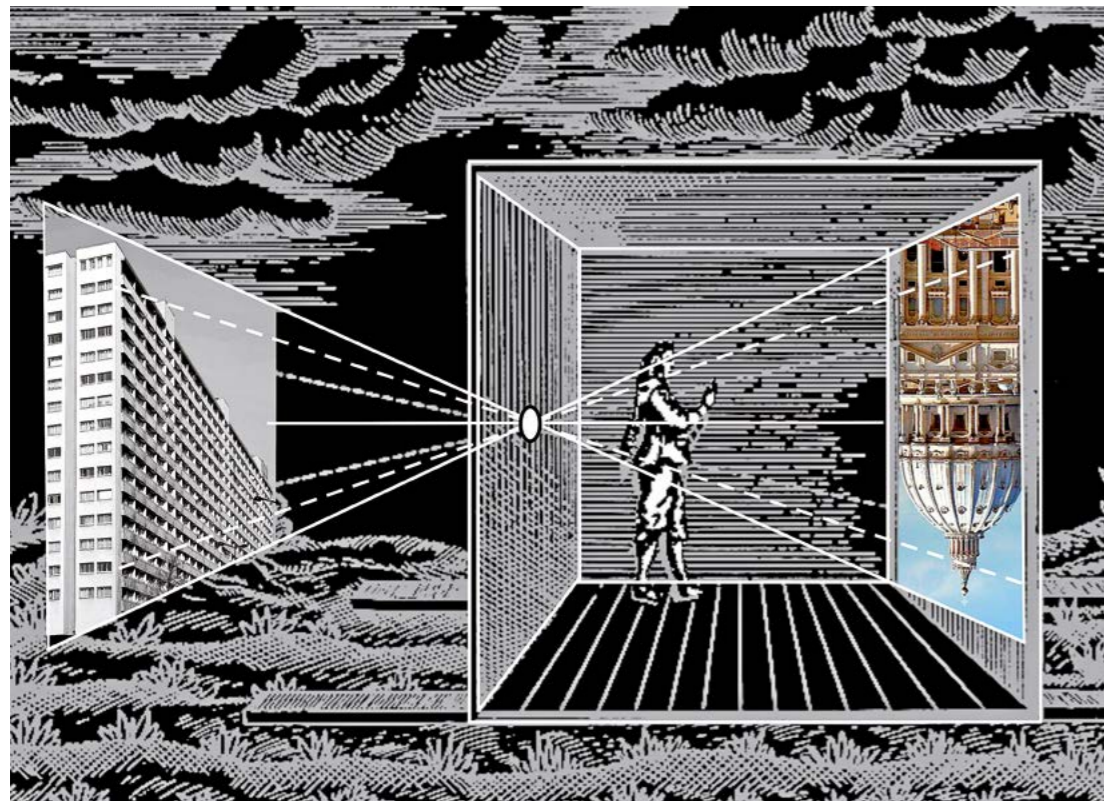
OCENA

Wartościowanie architektury jest jednocześnie jej oceną. Do dokonania oceny zawsze niezbędne są kryteria, a przynajmniej jakieś przesłanki, które funkcjonowały już od czasów starożytnych. Znamienne jest to, że kryteria, a zarazem ocena, na przestrzeni czasu ulegają daleko idącym zmianom, w znacznej mierze odmieniając funkcjonujące i – wydawałoby się – trwałe poglądy, skutkując pomieszaniem pojęć, a jednocześnie stwarzając istotne problemy z opiniowaniem dzieł architektonicznych. Dość wspomnieć, że był czas, kiedy tak monumentalne dzieła, jak Koloseum czy opactwo w Cluny, stanowiły rezerwar materiałów budowlanych, dopóki ponownie nie weszły do panteonu arcydzieł architektury. Niewątpliwie za jedno z pierwszych spisanych kryteriów możemy uznać Witruwiuszowską triadę: *firmitas, utilitas, venustas*. W dobie renesansu taką funkcję wzorców pełniły traktaty Andrei Palladia i Leona Battisty Albertiego. Estetykę i piękno gotyku przywrócił w XIX wieku Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc. Rzecz zaczęła się komplikować na przełomie XIX i XX wieku wraz z gwałtownymi zmianami cywilizacyjnymi, kiedy to całkowicie zmodyfikowano dotychczasowe kryteria wartości w architekturze. Proces tych zmian trwał przez cały XX wiek i trwa do dzisiaj. Sigfried Giedion (1888–1968), szwajcarski historyk architektury i wybitny znawca architektury współczesnej, w monumentalnym dziele z 1941 roku pt. *Przestrzeń, czas, architektura* zawarł wnikliwy opis genezy

i rozwoju współczesnej architektury. Jednak miała ona również charakter wartościujący, ponieważ pozytywnie kwalifikowała te obiekty, które przyczyniły się do powstania i rozkwitu modernizmu, przy jednoczesnym – wprawdzie lakonicznym, lecz wyraźnym – dyskredytowaniu nurtów konserwatywnych. Jeszcze w trakcie moich studiów eklektyczną i historyzującą architekturę przełomu XIX i XX wieku oceniano jako bezwartościową, a przez starszych profesorów była ona wręcz określana jako haniebna. Charles Jencks (1939–2019), amerykańsko-brytyjski krytyk i teoretyk architektury, w pełnej pasji dysertacji, słynnej *The Language of Post-Modern Architecture* z 1977 roku, dokonał całkowitego przewartościowania kryteriów oceny, negując architekturę modernistyczną. Wobec

i są nadal twórczo rozwijane. Badaniom i określeniu m.in. jakości behawioralnej w architekturze poświęcona była słynna dysertacja z 1977 roku – *Język wzorców* autorstwa Christophera Alexandra (1936–2022). Wraz z przyjęciem w 2018 roku Deklaracji z Davos *Ku wysokiej jakości Baukultur dla Europy* wypracowany został *System jakości Baukultur z Davos, obejmujący osiem kryteriów osiągnięcia wysokiej jakości obiektów i przestrzeni*. Dzisiaj również coraz bardziej powszechne jest formułowanie kryteriów dotyczących poszanowania energii i wpływu architektury na zmiany klimatyczne, co wymaga wielodyscyplinarnych badań i analiz.

W taki sposób można oceniać i kategoryzować profesjonalne projekty i realizacje, konkursy architektoniczne, opisy



tak diametralnych różnic w ocenie architektury, widocznych w krótkim czasie, wybitny polski architekt Aleksander Franta (1925–2019) w pracy *Kryteria ogólne kwalifikacji poziomu dzieła architektonicznego* (1995) podjął próbę obiektywizacji ocen w różnych obszarach – od kryteriów kontekstu aż po cechy innowacyjności.

Z innych pozycji wyewoluowały rozpoczęte w latach 60. XX wieku w USA badania oceny jakości obiektu architektonicznego w trakcie użytkowania, wykorzystujące metodę POE [ang. *post-occupancy evaluation*]. W Polsce badania te zostały rozpoczęte na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej pod kierunkiem prof. dr hab. arch. Elżbiety Niezabitowskiej

w monografiach budynków, nie zawsze jednak osiąga się w pełni satysfakcjonujący rezultat. Idąc przez miasto, w jakiś sposób ocenimy jednak mijane budynki i przestrzenie, bynajmniej nie poddając ich wnikliwej i spekulatywnej bądź tabelarycznej analizie. Podobnie nie wszystkie decyzje projektowe są wynikiem długotrwałych studiów i analiz oraz oceniania. Musi zatem równolegle istnieć nieco inne instrumentarium.

ODCZUWANIE

W ciągu ponad 40 lat odbyłem setki, a nawet tysiące rozmów z koleżankami i kolegami architektami. Niewiele pozostało mi w pamięci na dłużej, są jednak nieliczne, które pamiętam

do dzisiaj. Jedną z takich rozmów miała miejsce już dawno temu i wydawała się całkowicie obiegową czy wręcz banalną. Odbyła się przy kawie w pałacyku na Foksal, w trakcie przerwy w jakimś zjeździe, zebraniu czy przy innej okazji. Moim rozmówcą był – o ile wolno mi użyć tego konfidencjonalnego określenia – starszy kolega Stanisław Fiszer. Nie rozmawialiśmy bynajmniej o pryncypiach czy teorii architektury, ale o codziennych, bieżących sprawach zawodowych. W trakcie rozmowy Stanisław Fiszer, jak gdyby od niechcenia, wtrącił uwagę, że projektowanie ma sens wtedy, jeżeli realizujemy własne pojęcie architektury i estetyki, zgodne z naszymi odczuciami i preferencjami, bez oglądania się na bieżące mody, trendy i tendencje. Taki pogląd, wyrażony przez twórcę o znaczącym i wyrazistym dorobku, wydał mi się oczywisty, mimo że lekko ocierający się o arogancję i niebezpiecznie odwołujący się do intuicji.

Z czasem jednak zrozumiałem, że nie chodzi tu o posługiwanie się intuicją w obiegowym pojęciu, tylko o rozumowanie intuicyjne, będące przedmiotem badań współczesnej psychologii. Według *Wikipedii* rozumowanie intuicyjne polega na tym, że przetwarzanie informacji, w tym obrazów, nie odbywa się – jak w przypadku rozumowania racjonalnego – na podstawie logicznego procesu, lecz za pośrednictwem błyskawicznego przywoływania obrazów, wzorców i skojarzeń. Przetwarzanie informacji opiera się na doświadczeniu, dokonuje się przez samowolnie pojawiające się skojarzenia, ale i przez świadome, regularne uczenie się, wielokrotne powtarzanie i utrwalanie wiedzy w pamięci długotrwałej. Prawdopodobnie w odczuwaniu – tak pasywnym, jak czynnym – architektury, czyli twórczej działalności, w znacznym stopniu posługujemy się właśnie rozumowaniem intuicyjnym. Ponieważ suma naszych doświadczeń w obszarze architektury jest progresywnie narastająca, samoistne rozumowanie niejako ulega zmianie. To może w jakimś stopniu tłumaczyć odmienne odczuwanie i ocenianie architektury przez różne pokolenia.

Pojęcie rozumowania intuicyjnego nie jest bynajmniej czymś nowym, mimo że kiedyś nie było przedmiotem badań naukowych. O zaprojektowanej przez Andreego Palladia w 1550 roku Villa Rotonda, znajdującej się niedaleko Vicenzy, napisano mnóstwo monografii oraz rozpraw teoretycznych wiążących ją z filozofią, antropocentryzmem czy wręcz kosmologią. Tymczasem sam Palladio w *I quattro libri dell'architettura* napisał tak:

„Miejsce to jest jednym z najbardziej uroczych i przyjemnych, jakie można sobie wyobrazić, znajduje się bowiem na bardzo łagodnym stoku wzgórza i ma z jednej strony żeglowną rzekę Bacchiglione, z drugiej zaś inne wdzięczne pagórki tworzące jak gdyby amfiteatr, a wszystkie są uprawne, obfitują w wyśmienite owoce i najlepszą winorośl. Ponieważ zatem na wszystkie strony roztaczają się piękne widoki, jedne bliższe, inne dalsze, a jeszcze inne sięgające widnokręgu, we wszystkich czterech ścianach wykonano takie same loggie”.

Dla mnie jest to wzruszający prostotą i szczerością, najpiękniejszy tekst, jaki kiedykolwiek architekt napisał o swoim dziele.

→ (...) rozpoznanie obrazu, a następnie porównanie go z obrazami istniejącymi w naszej pamięci, jest bardzo zróżnicowane w zależności od doświadczenia. Na postrzeganie architektury mają więc ogromny wpływ zarówno nabyta wiedza, jak i – w naszym przypadku – praktyka zawodowa, czyli cały obszar obrazów architektury pozostających w pamięci. ←

Każdorazowo jednak obraz projektów powstających na naszej siatkówce jest odwrócony, co wynika z elementarnych praw optyki. Dopiero bardzo intensywne i skomplikowane procesy w mózgu pozwalają na „normalne” postrzeganie świata. Siedemnastowieczny angielski pisarz Jonathan Swift w powieści *Podróż Guliwera* opisywał odwiedzoną przez głównego bohatera krainę kretynów o nazwie Balnibarbi, której mieszkańcy budowali wszystko na opak, jakby postrzegali świat odwrotnie. Dlatego w obserwowaniu, ocenianiu i odczuwaniu architektury powinniśmy wszystko filtrować przez nasz intelekt, aby nie stać się negatywnymi bohaterami jakiejś nie napisanej powieści. Chociaż czasami wcale nie jesteśmy specjalnie daleko od takiej sytuacji. ●



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z żoną prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt Barbara i Piotr Średniawa

PRZESTRZEŃ WEDŁUG MŁODYCH

TEKST: EWA SZYMAŃSKA-SULKOWSKA

W każdej miejscowości można znaleźć coś unikatowego i ciekawego. Jak dostrzec to, co na pierwszy rzut oka jest dla przeciętnego człowieka niedostrzegalne, nieuchwytnie, coś, co sprawia, że otaczająca nas przestrzeń jest inna niż wszystkie? Odpowiedź na to pytanie próbowała znaleźć młodzież uczestnicząca w konkursie *Moje miasto – tu dzieją się rzeczy niezwykle* organizowanym w ramach programu *Kształtowanie Przestrzeni*.



foto: Piotr Sulkowski

Gala konkursu *Moje miasto – tu dzieją się rzeczy niezwykle*.

Z:A

Z:A

Wyniki tegorocznej, już dziewiątej, edycji konkursu ogłoszono podczas uroczystej gali, która odbyła się 11 czerwca w Centralnym Domu Technologii w Warszawie. Program *Kształtowanie Przestrzeni* został zainicjowany w 2014 roku przez Izbę Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Jego celem jest rozwijanie świadomości przestrzeni, w której się poruszamy i którą zamieszkujemy, uwrażliwienie młodzieży na problemy przestrzenne, środowiskowe i społeczne, a także m.in. zwrócenie uwagi na regionalne tradycje architektoniczne i urbanistyczne oraz budowanie tożsamości kulturowej. W ramach inicjatywy architektki – edukatorzy prowadzą w szkołach zajęcia warsztatowe. Bardzo ważnym punktem jest również ogólnopolski konkurs dla uczniów. Do udziału w nim organizatorzy zapraszają młodzież w wieku 12–19 lat.

Partnerami Izby Architektów RP w realizacji programu *Kształtowanie Przestrzeni* są Fundacja Promocji Architektury Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP oraz firma Fakro. Konkurs objęty jest patronatami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki, Narodowego Centrum Kultury, Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Ekologicznego PLGBC.

AMBITNE ZADANIE

Hasło tegorocznego konkursu wytonione w ramach minikonkursu ogłoszonego na funpage'u facebookowym programu (<https://www.facebook.com/KształtowaniePrzestrzeni>) brzmiało *Moje miasto – tu dzieją się rzeczy niezwykle*. Zadaniem było uważne przyjrzenie się otaczającej przestrzeni i uchwycenie chwili, pokazanie tajemniczego świata, niedostępnego dla przeciętnych użytkowników miejsc czy miast. Temat miał zachęcić młodzież do zwrócenia uwagi nie tylko na oczywiste elementy przestrzeni, jak znane place, budynki i budowle, popularne miejsca, ale uchwycenie niezwykłości, może metaforyki czy metafizyki miejsc. Praca konkursowa (przedstawiona w formie planszy) mogła dotyczyć dowolnego miasta, miasteczka czy wsi lub części miejscowości, np. dzielnicy, placu, parku czy ulicy. Bo w każdym miejscu można znaleźć coś unikatowego, coś, co wyróżnia je wśród innych. Wszędzie dzieją się rzeczy niezwykle.

Przewodnicząca jury Anna Kulińska z Podkomisji ds. Powszechnej Edukacji Architektonicznej IARP podkreśla, że wielu uczestników konkursu bardzo interesująco przedstawiło tę niezwykłość i nieraz ulotne zjawiska w otaczającej przestrzeni.

W GRUPIE I INDYWIDUALNIE

W tegorocznych zawodach wzięło udział 108 uczniów (27 w wieku 12–15 lat i 81 w wieku 15–19 lat) z całej Polski. Ponieważ regulamin dopuszcza zarówno prace grupowe, jak i indywidualne, zatem w sumie złożono 66 projektów – 11 w grupie młodszej i 55 w grupie starszej.

Prace oceniane były w dwóch kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe (klasy 6–8) oraz szkoły ponadpodstawowe.

OTWARTOŚĆ UMYSŁÓW

Młodzi uchwycili temat nieco inaczej niż starsi. W ich pracach często widoczny był bardzo emocjonalny stosunek do ulubionych miejsc.

Świat widziany oczyma młodszych nastolatków okazywał się nie raz zupełnie inny od tego widzianego oczyma nawet nie architektów, ale po prostu dorosłych. Umiejętność sięgania wzrokiem dalej niż fizyczne otoczenie murów, drzew, betonu w wielu pracach była bardzo czytelna. Jury podobała się ta otwartość młodych umysłów na interpretację otaczającej przestrzeni.

KONKRETNE ROZWIĄZANIA

Uczniowie ze szkół ponadpodstawowych podeszli do tematu nieco bardziej dosłownie. W ich pracach często dominowały projekty z propozycjami rozwiązania konkretnych problemów, które zauważyli. Starsze nastolatki miały np. pomysły na poprawę wyposażenia placów zabaw, skwerów czy ulubionych zakątków, by stały się bardziej przyciągające czy wręcz „magiczne”. Wielu uczestników opracowało swoiste przewodniki po okolicy, subiektywnie wskazując miejsca, które szczególnie lubią i punkty przywołujące miłe wspomnienia.

FILTR EMOCJI

Interesujące było również spojrzenie młodzieży na miasto przez nałożony filtr emocjonalny. Uczestnicy konkursu wyruszyli śladem znanych postaci, kin, miejskich placów czy miejsc, w których można doświadczyć ukojenia.

Wiele prac dostarczyło pozytywnych emocji. Ciekawie było patrzeć oczami autorów na miejsca, które część z nas, dorosłych, także zna. Młodzież często zapraszała nas do swojego intymnego świata, dotąd ukrytego w jej wyobraźni i niedostępnego. Teraz mógł stać się udziałem szerszego grona.

NAGRÓD MOC

Jury jednogłośnie wybrało zwycięzców w obu kategoriach wiekowych. Autorzy nagrodzonych prac najtrafniej odpowiedzieli na zadany temat. W grupie młodszej pierwsze miejsce zajęła Oliwia Stasiuk ze Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Polskich Olimpijczyków w Iławie za ciekawą pracę *Fabryka chmur*. W kategorii starszej młodzieży bezapelacyjnie zwyciężyła Zuzanna Kwaśniewska z Zespołu Szkół Technicznych w Toruniu, która w swojej pracy *Adresy*, jak podkreśliło jury, w niezwykle piękny sposób uchwyciła sedno zadanego tematu.

LAUREACI W KATEGORII SZKOŁY PODSTAWOWE


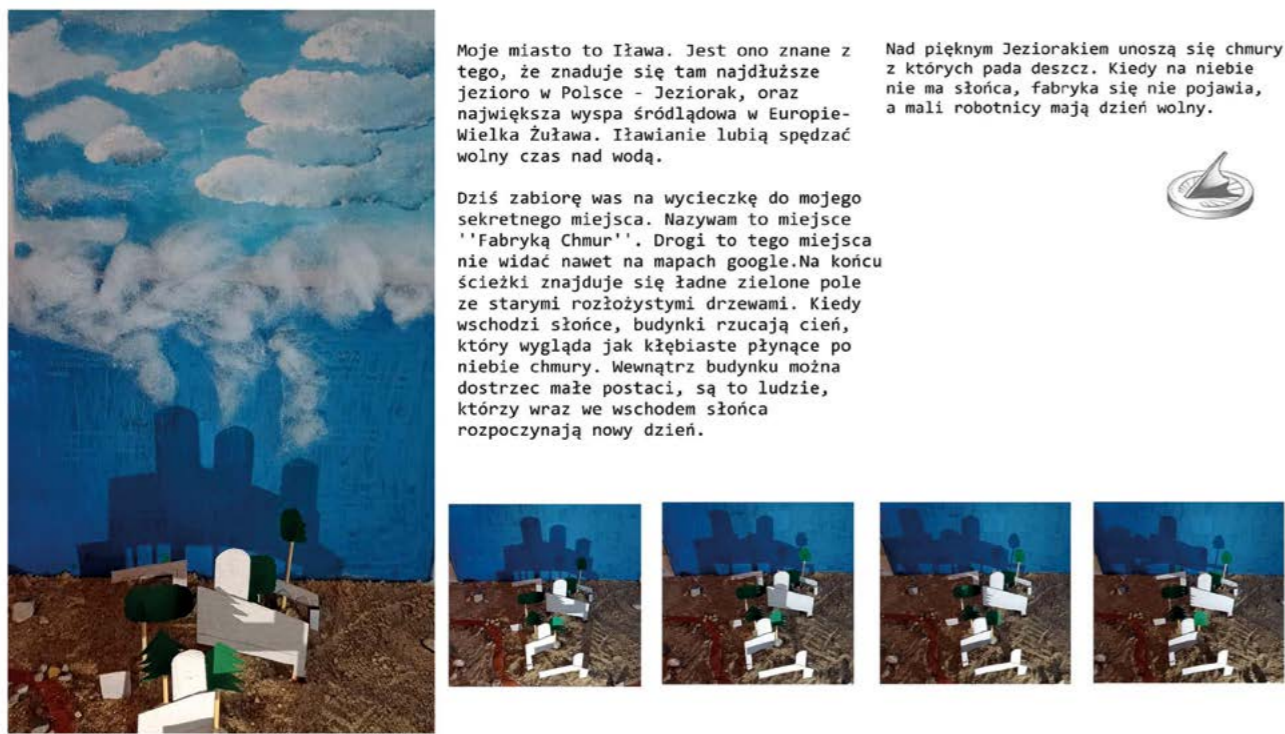
I nagroda – *Fabryka chmur*, autorka: Oliwia Stasiuk, Szkoła podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Polskich Olimpijczyków w Iławie.

II nagroda – *Nasza cytadela*, autorzy: Łucja Bartkowiak, Helena Krawczuk, Franciszek Dzikowski, Franciszek Jaworski, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 w Poznaniu.


III nagroda – *Krakowskie safari*, autor: Antoni Guguła, Szkoła Podstawowa nr 33 w Krakowie.

IV nagroda – *Żywioty – wczoraj i dziś – w naszym miasteczku*, autorzy: Kacper Pankanin, Damian Dudek, Kacper Tuński, Jakub Kwiatkowski, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Polskich Noblistów w Więcborku.

V nagroda – *Jedyne w swoim rodzaju osiedle: lubelski LSM*, autorzy: Kacper Krukowski, Agata Mendel, Aleksandra Szwaczko, Kacper Snopek, Szkoła Podstawowa nr 38 w Lublinie.

IX KONKURS MOJE MIASTO -TU DZIEJA SIĘ RZECZY NIEZWYKLE		Tytuł projektu: Fabryka Chmur	Nauczyciel prowadzący: Asia Sierżputowska	Autorzy: Oliwia Stasiuk
		Opis idei: Kiedy wschodzi słońce, różne kształty tworzą cień przypominający fabrykę.	Nazwa placówki: Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Polskich Olimpijczyków w Iławie	Miasto: Iława
Opisy i część graficzna:				
				

I nagroda – Fabryka chmur, autorka Oliwia Stasiuk.

IX KONKURS MOJE MIASTO -TU DZIEJA SIĘ RZECZY NIEZWYKLE		Tytuł projektu: Nasza Cytadela	Nauczyciel prowadzący: Dobromira i Przemysław Sztykowski	Autorzy: Helena Krawczuk, Łucja Bartkowiak, Franciszek Jaworski, Franciszek Dzikoński
		Opis idei: Cytadela to dla nas miejsce obcowania, spotkań i zabawy. To także miejsce wspaniałych, tych chwytliwych i wymyślnych. Z wdziękiem parku na Cytadeli mamy swoje skąpane kąpiele, wspaniałe z nim i jego otoczeniem. Nasze miasto ma być nie tylko miejscem, gdzie się spotyka, ale także miejscem, gdzie się żyje.	Nazwa placówki: Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 ul. Żyta 43/45 101 63-603 Poznań	Miasto: Poznań
Opisy i część graficzna:				
				

II nagroda – Nasza cytadela, autorzy: Łucja Bartkowiak, Helena Krawczuk, Franciszek Dzikoński, Franciszek Jaworski.

IX KONKURS MOJE MIASTO -TU DZIEJA SIĘ RZECZY NIEZWYKLE		Tytuł projektu: Jedyna w swoim rodzaju osiedle lubelski LSM	Nauczyciel prowadzący: Natalia Szarka	Autorzy: Agata Mendel, Kacper Snopek, Aleksandra Szwaczko, Kacper Krukowski
		Opis idei: Wspaniała i różnorodna pod względem kolorów, wzorów i kształtów architektura w naszym mieście. Jest to miejsce, gdzie każdy może znaleźć coś dla siebie. Nasze miasto ma być nie tylko miejscem, gdzie się spotyka, ale także miejscem, gdzie się żyje.	Nazwa placówki: Szkoła Podstawowa nr 38 w Lublinie	Miasto: Lublin
Opisy i część graficzna:				
				

III nagroda – Jedyna w swoim rodzaju osiedle lubelski LSM, autorzy: Kacper Krukowski, Agata Mendel, Aleksandra Szwaczko, Kacper Snopek.

Wyróżnienie – Serial na Węgierskiej, autorzy: Marta Chwastek, Dominika Zaczek, Mario Sabino, Tomasz Słomka, Piotr Nowak, Pałac Młodzieży w Nowym Sączu.

LAUREACI W KATEGORII SZKOŁY PONADPODSTAWOWE

I nagroda – ADRESY, autorka: Zuzanna Kwaśniewska, Zespół Szkół Technicznych w Toruniu.

II nagroda – nie przyznano. Jury uznało, że zwycięska praca w niezwykle piękny sposób uchwyciła sedno zadanego tematu, niejako wybiegając przed pozostałe prace.

III nagroda – Stary cmentarz w Sztumie, autorzy: Nadia Tyszyńska, Amelia Monkielewicz, Hanna Zaręba, Benjamin Rogowski, II Liceum Ogólnokształcące w Malborku.

III nagroda – Śledztwo, autorki: Luiza Gross, Weronika Popowska, Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

III nagroda – In the aeroplane over the sea, autorka: Lena Węgrzynowska, Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

III nagroda – Daza dziecięcej radości, autorka: Maja Suraj, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Erica Mendelsohna w Olsztynie.

Wyróżnienie – Magiczne źródełko, autorki: Beata Błaszczuk, Natalia Derdej, Aleksandra Dębowska, Dominika Garbala, Antonina Rygiel, II Liceum Ogólnokształcące w Malborku.

Wyróżnienie – Mapa fantasy, autor: Wiktor Cebulski, Akademickie Liceum Ogólnokształcące Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Podczas gali laureatom wręczono pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe. Szkoły lub placówki edukacyjne, które reprezentowali, otrzymały nagrody pieniężne.

Po uroczystości na uczestników czekał poczęstunek. Następnie zaproszono młodzież do udziału w warsztatach Smart City prowadzonych przez tutorów Centralnego Domu Technologii (<https://cdt.pl/miejskieinnowacje>). Nastolatki w grupach budowały z zestawów LEGO obiekty, które potem wspólnie programowały za pomocą mikrobitów. Warsztaty pokazywały, jak dzięki nowym technologiom można efektywniej wykorzystywać dostępne zasoby w celu poprawy jakości życia w mieście i tym samym zapewnić jego zrównoważony rozwój.

W przyszłym roku czeka nas jubileuszowa, dziesiąta edycja konkursu. Mamy nadzieję, że kolejny temat rozpali wyobraźnię uczestników i będziemy mogli oglądać kolejne wspaniałe prace. ●

**EWA SZYMAŃSKA-SUŁKOWSKA**

ARCHITEKT IARP

sędzia referent w konkursie, członek Śląskiej OIA RP, koordynator regionalna programu Kształtowanie Przestrzeni, członek Podkomisji ds. Powszechnej Edukacji Architektonicznej IARP

RING

OPRACOWANIE: MACIEJ NITKA



1.



RENATA ŚWIĘCIŃSKA

Rynek usług projektowych ma olbrzymi koloryt, zwłaszcza gdy specyfika regionu nie pozwala na wybrzydzenie.

Pytani o rodzaj możliwych do stworzenia przez architekta projektów, odpowiadamy: wszystkie – począwszy od „psiej budy”, a skończywszy na kościele.

Jakie to ma jednak znaczenie w kontekście końca roli architekta, która poniekąd miałyby wygasać wraz z upływem terminu gwarancji?

Każdy koniec ma swój początek. A ten bierze się z woli wyrażonej przez zamawiającego na zlecenie określonej usługi projektowej. Niezależnie więc od skali i funkcji budynku praca architekta pozostawia trwałe ślady, czy to w mikro-, czy makroprzestrzeni.

Odpowiedź na zadane pytanie nasuwa się jako oczywista – rola autora projektu nie kończy się, ale trwa przez cały okres korzystania z budynku, oddziałując na jego użytkowników.

ARCHITEKT +: czy rola autora projektu kończy się wraz z zakończeniem budowy?

→ Jesteśmy systemem naczyń połączonych, wymieniamy się informacjami, poznajemy, a otwartość na potrzeby odbiorców tworzonej architektury pozwala nam na napędzany wzajemnie rozwój. Pozytywny efekt współpracy zapisuje się na kartach historii, w najlepszym zaś wydaniu staje się dziedzictwem kulturowym. ←

↳ ✕ RENATA ŚWIĘCIŃSKA

Nie bez znaczenia jest podział projektów na prywatne i publiczne, który określa charakter personalnych interakcji twórcy z inwestorem. To od nich rozpoczyna się proces tworzenia projektu. Rolą architekta jest

Z:A

Z:A

zrozumienie potrzeb inwestora, a w interesie zamawiającego projekt leży ich zdefiniowanie. Warunki, jakie stwarzamy klientowi, mają realny wpływ na jakość jego życia.

Architekci wykonujący projekty dla indywidualnych odbiorców podkreślają wagę budowania przyjaznych relacji z inwestorem. Projektowanie domu to wejście w najgłębsze sfery prywatności, co wymaga od zamawiającego zaufania i otwarcia się wobec architekta. Stąd tyle nawiązanych podczas pracy przyjaźni. Te prawdy niestety coraz częściej są bagatelizowane, a typowość rozwiązań wydaje się niektórych w zupełności satysfakcjonować. Z łatwością można rozpoznać architekturę spersonalizowaną – szytą na miarę potrzeb i miejsca, opierającą się upływowi czasu i chwilowej modzie, bez lęku o „odpowiedzialność gwarancyjną”.

Skoro już o tym mowa, to jakim okresem gwarancji powinna być objęta architektura?

Ta pieczęć tworzenia i świadomie sygnowana przez twórcę nie musi obawiać się terminów i upływającego czasu.

Najkorzystniej zarówno dla projektu, jak i dla jego przyszłych użytkowników jest wtedy, kiedy architekt ma szansę uczestniczyć w procesie realizacyjnym. Realia inwestycji dla większości zamawiających bywają zaskakujące. W takiej sytuacji los projektu zależy od rozsądku inwestora i skali zaufania zdobytego przez architekta na etapie prac projektowych.

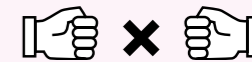
Czy podczas pracy bierzemy pod uwagę krytyczne zdanie odbiorcy? Oczywiście. Pytanie, czy zawsze, czy tylko gdy „jest uzasadnione”? Najbardziej krytyczni powinniśmy być wobec samych siebie. To jednak bywa trudne, gdyż praca pod presją czasu nie pozwala na komfort zdystansowania się. Taki stan rzeczy absolutnie nie zwalnia z odpowiedzialności i każdorazowego udzielania gwarancji. Jesteśmy systemem naczyń połączonych, wymieniamy się informacjami, poznajemy, a otwartość na potrzeby odbiorców tworzonej architektury pozwala nam na napędzany wzajemnie rozwój.

Pozytywny efekt współpracy zapisuje się na kartach historii, w najlepszym zaś wydaniu staje się dziedzictwem kulturowym.

Na tym polega gwarancja. ●



2.



WOJCIECH GWIZDAK

Winston Churchill opisał mechanizm sprzężenia zwrotnego interakcji człowiek–budynek stwierdzeniem: „Najpierw to my kształtujemy nasze budynki, ale później to one kształtują nas”. Opowieść o tym, jak budynki i miasta zmieniają człowieka i ludzkość, jest wiecznie żywa, ale nas, architektów realizujących zróżnicowane projekty, przede wszystkim powinno interesować, czy i w jakim stopniu spełniły one wymagania oraz oczekiwania użytkowników. Każdy budynek ma ustalony scenariusz swojego życia. Sprawdzeniem jego prawidłowości będzie opowieść o dniu codziennym użytkowników i ich interakcji z budynkiem. Trafne decyzje to dla nas satysfakcja oraz radość z powodu zadowolonego odbiorcy. Każdy budynek, którego życie obserwujemy, jest dla nas kolejnym doświadczeniem pozwalającym projektować coraz lepiej. Uczymy się, przyglądając się też ludziom zmieniającym swoje życie w kontakcie z budynkiem. Pamiętam, jak zaraz po studiach znajomi zamieszkali w małej kawalerce, by po paru latach przenieść się do dużego, ponad 100-metrowego, wielopokojowego mieszkania. Po przeprowadzce początkowo użytkowali tylko jeden pokój, pozostałe stały puste. Odwiedzając ich, obserwowałam, jak z miesiąca na miesiąc zaczynają użytkować kolejne pokoje, aby realizować swoje codzienne aktywności. Dopasowanie się do przestrzeni zajęło im trochę czasu. Dlatego architekt, jak lekarz, musi obserwować pacjenta nawet po udanej operacji i uczyć się na (najlepiej cudzych) błędach. ●

→ Każdy budynek, którego życie obserwujemy, jest dla nas kolejnym doświadczeniem pozwalającym projektować coraz lepiej. ←

↳ ✕ WOJCIECH GWIZDAK

3.



PIOTR ŻABICKI

Każdy projekt indywidualny jest w jakimś sensie prototypem i nie wiemy, czy gotowy budynek zaspokoi wszystkie oczekiwania jego przyszłych użytkowników. Dzieje się tak, nawet gdy dostajemy precyzyjne i szczegółowe wytyczne projektowe od inwestora (choć raczej takich nie dostajemy). Inwestor bowiem często nie jest użytkownikiem końcowym obiektu i rzadko przeprowadza przedprojektowe, pogłębiane wywiady środowiskowe z przyszłymi użytkownikami, bo to wymaga czasu i kosztuje. Dlatego, o ile sami nie przeprowadzamy takich studiów (a tego z reguły nie mamy w kontraktach), często jako adresata projektu przyjmujemy „statystycznego użytkownika”, co siłą rzeczy musi prowadzić do rozczarowań. Warto byłoby zatem, by upowszechnił się zwyczaj wykonywania przedprojektowych wywiadów z użytkownikami, potem, w czasie projektowania – uzgodnień z ich reprezentatywną grupą, a na końcu – ewaluacji ex post zrealizowanego projektu (na to wszystko, oczywiście, powinny być dodatkowy czas i dodatkowe pieniądze). Jeśli pojawiają się uzasadnione krytyczne uwagi odbiorców obiektu lub przestrzeni

→ Warto byłoby [...], by upowszechnił się zwyczaj wykonywania przedprojektowych wywiadów z użytkownikami, potem, w czasie projektowania – uzgodnień z ich reprezentatywną grupą, a na końcu – ewaluacji ex post zrealizowanego projektu. ←

↳ X PIOTR ŻABICKI

(np. urbanistycznej), to architektowi należy zlecić prace projektowe dotyczące zmian w tych aspektach, które nie w pełni usatysfakcjonowały użytkowników. Nie sądzę, by jakkolwiek architekt nie przyjął zlecenia poprawy swojego dzieła z powodu urażonej dumy. Wykonujemy zawód zaufania publicznego i powinniśmy chcieć, by owoce naszej pracy służyły innym jak najlepiej.

Historia architektury pokazuje, że wiele obiektów wybitnych pod względem ekspresji i estetyki było krytycznie ocenianych przez przyszłych użytkowników. W czasach, gdy budynki mają być „szyte na miarę” i optymalnie funkcjonujące – w trosce o dobro planety (zasoby) i well-being człowieka – takich sytuacji powinno zdarzać się jak najmniej. ●

4.



MACIEJ NITKA

Architekt projektuje dzieło, następnie towarzyszy jego realizacji i... No właśnie – i co dalej? Jeśli współpraca przebiegała harmonijnie i architekt pozostał w dobrych relacjach z nowym użytkownikiem, to istnieje spora szansa na to, że będzie pełnił rolę „przypieczki domu”, doradcy przy okazji zmian. To w wariacie romantycznym. W praktyce bywa inaczej. Do szczęściarzy mogą zaliczyć się ci architekci, którzy projektują klientom i bryłę, i jej wnętrze. Wizyta architekta na budowie to natomiast wciąż efekt konieczności rozwiązania problemu, a nie chęć inwestora do podtrzymania relacji inwestycji z twórcą. W rzeczywistości pożegnanie następuje o wiele wcześniej – wraz z przekazaniem pozwolenia na budowę. Szkoda. Dalsze życie budynków w przypadku domów jednorodzinnych może pozostać prywatną sprawą inwestora. Domy te zostały wszak

stworzone, by zaspokajać potrzeby małej i zdefiniowanej grupy odbiorców.

Obiekty większe, a zwłaszcza publiczne, pełnią zgoła inną funkcję. Mają służyć społeczeństwu lub choćby komercyjnym interesom prywatnego inwestora. W obydwu przypadkach inwestor powinien być zainteresowany odbiorem nowej przestrzeni przez jej użytkowników (których z reguły nie znał wcześniej) i przekazywać architektowi uwagi i wnioski powstałe podczas eksploatacji obiektu. Autor wie w końcu najwięcej o szczegółach, a także o mocnych i słabych stronach swojego projektu. Z pewnością włączenie jego porady w proces podejmowania decyzji o niezbędnych zmianach przyniosłoby korzyści inwestorowi, a tym samym – użytkownikom. W przypadku obiektów komercyjnych wdrażanie programu modyfikacji wpisane jest przecież w biznesplan inwestycji.

Czy wiedza o opiniach użytkowników jest z kolei potrzebna architektowi? Z pewnością... nie każdemu. Są wśród nas tacy, którzy wiedzą najlepiej. Oni nie mają żadnych wątpliwości. Stworzyli dzieło idealne, bo sami są doskonali, i już. Jeśli jednak przyjmujemy, że architekt uczy się całe życie, to właśnie wiedza dostarczona przez użytkowników obiektu będzie dla niego bezcenna. Można (i należy) podzielić ją na opinie o elementach postrzeganych jako błędy

RENATA ŚWIĘCIŃSKA

ARCHITEKT IARP

absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; przewodnicząca Rady Podkarpackiej Okręgowej Izby Architektów RP w V i VI kadencji; uprawnienia bez ograniczeń zdobyła w 1993 roku i od tego czasu wraz z mężem Zbigniewem prowadzi autorską pracownię projektową. Kiedy do zespołu dołączył syn Michał, pracownia zmieniła nazwę na Święciński Architekci (w swoim dorobku mają obiekty produkcyjne, usługowe, budynki mieszkalne jedno- i wielorodzinne, obiekty sakralne); pasjonatka zawodu, chętnie dzieląca się swoją wiedzą i doświadczeniem

DR WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Śląskiej; od 1997 roku właściciel autorskiej pracowni projektowej 2G Studio, którą prowadzi wraz z żoną; uprawnienia architektoniczne od 2004 roku, od 2006 roku działa w IARP na poziomie okręgowym i krajowym; członek i działacz SARP o. Kielce; w 2021 roku uzyskał tytuł doktora za pracę analizującą przepisy w systemach prawnych różnych krajów dotyczące następczyni mieszkań; interesuje się historią starożytnego Rzymu, gotykami, budownictwem mieszkaniowym i urbanistyką

DR PIOTR ŻABICKI

ARCHITEKT IARP

partner w Kuryłowicz & Associates, redaktor naczelny magazynu „Zawód: Architekt”, rzeczoznawca budowlany, biegły sądowy, członek KRIA RP (2018-2022), skarbnik KR (2018-2020), sędzia dyscyplinarny KSD, sędzia konkursowy SARP; współautor w K&A kilkudziesięciu zrealizowanych dużych projektów, głównie z zakresu użyteczności publicznej; laureat wielu konkursów; autor licznych artykułów oraz książki *Architektura kampusów*; w wolnych chwilach lata, pływa i uprawia inne sporty

MACIEJ NITKA

ARCHITEKT IARP

współtwórca i szef Biura Portalu WarsztatArchitekta.pl; w IARP od 2002 roku; delegat na Zjazd Krajowy, członek Rady MPOIA RP od 2006 roku (wiceprzewodniczący w latach 2012-2014), członek Komisji ds. Mediów i Informacji KRIA RP, Zespołu ds. Warunków Wykonywania Zawodu i Zespołu ds. Urbanistyki przy MPOIA RP oraz Kolegium Egzaminatorów Zewnętrznych; od 1991 roku prowadzi własne biuro zajmujące się projektowaniem m.in. obiektów użyteczności publicznej oraz rewitalizacją budynków zabytkowych; otwarty na współpracę z młodymi architektami

→ [...] jak niezwykłym doświadczeniem jest możliwość obserwacji naszego dzieła w czasie: najpierw jest pomysł, potem projekt, budowa, a w końcu przestrzeń, do której wprowadza się nowe życie. ←

↳ X MACIEJ NITKA

(by uniknąć ich w przyszłości) i tych ocenionych jako dobre (by je twórczo rozwijać w kolejnych projektach). Szczególnie cenne są tu głosy krytyczne.

Poza wszystkim – jak niezwykłym doświadczeniem jest możliwość obserwacji naszego dzieła w czasie: najpierw jest pomysł, potem projekt, budowa, a w końcu przestrzeń, do której wprowadza się nowe życie. I ten „nasz” dom następnie dorasta, by na końcu zestarzeć się wraz jego mieszkańcami. Doświadczenia tego zjawiska życzę wszystkim. ●

NARZĘDZIE NA TRUDNE CZASY

TEKST: ROBERT POPIELARZ

Gwarancje ubezpieczeniowe to godne uwagi narzędzie, z którego może skorzystać każdy architekt prowadzący działalność gospodarczą, niezależnie od jej formy prawnej. Ułatwia ono pozyskiwanie kontraktów oraz wzmacnia wiarygodność biznesową, zabezpieczając prawidłowe wykonywanie umów przy zamówieniach publicznych. A co najważniejsze – stwarza nowe możliwości rozwoju działalności architektów i zwiększa swobodę w zarządzaniu swoim kapitałem – bez zamrażania aktywów.

Przetarg to szczególny sposób wyboru oferenta. Pracownie projektowe lub architekci zgłaszają swoje oferty, licząc na to, że zamawiający skorzysta z ich propozycji biznesowych w postępowaniu przetargowym. Aby odpowiednio zabezpieczyć swoje interesy finansowe, inwestor zazwyczaj zastrzega wadium, czyli nakłada na uczestników postępowania obowiązek wpłaty określonej sumy.

UDZIAŁ W PRZETARGU BEZ ZAMROŻENIA AKTYWÓW

Specyfika prowadzenia biznesu w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, udział w licznych przetargach i przedłużających się procedurach zamówień publicznych powodują konieczność szukania alternatyw. Aby zabezpieczyć ryzyko, inwestorzy zwykle mają do wyboru kilka możliwości, np. żądają wpłacenia kaucji lub zablokowania odpowiedniej kwoty na rachunku bankowym.

W praktyce ten obowiązek nie zawsze jest realizowany bezpośrednio, czyli przez wykonanie przelewu czy zabezpieczenie środków na rachunku bankowym. Niekiedy kwota zostaje jedynie zabezpieczona przez bank w poręczeniach bankowych lub kasy oszczędnościowo-kredytowej. Tego rodzaju metody działania oznaczają jednak zawsze zobowiązania pieniężne. Wśród form niepieniężnych inwestorzy dopuszczają zabezpieczenie weksłowe z poręczeniem banku lub spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej oraz przez ustanowienie zastawu na papierach wartościowych emitowanych przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego.

Architekci jednak niechętnie patrzą na te rozwiązania z prostego powodu – wymagają one blokowania środków pieniężnych, które mogliby wykorzystać do prowadzenia swojej działalności. Dlatego w sytuacji, gdy architekt czy pracownia projektowa nie chcą sięgać

Z:A

Z:A

po własne środki finansowe, można skorzystać z alternatywnej formy zabezpieczenia, jaką jest gwarancja ubezpieczeniowa.

Wśród gwarancji ubezpieczeniowych możemy rozróżnić gwarancje dotyczące:

- zapłaty wadium (tzw. gwarancje wadialne)¹,
- należytego wykonania kontraktu,
- właściwego usunięcia wad i usterek,
- zwrotu zaliczki².

Pierwsze z wymienionych narzędzi, jak sama nazwa wskazuje, jest doskonałą alternatywą dla zapłaty wadium. Warto tu wspomnieć jeszcze o limicie gwarancyjnym, który został stworzony z myślą o pracownikach i architektach, których model biznesowy w dużej mierze jest realizowany poprzez udział w przetargach czy konkursach.

GWARANCJE WADIALNE ZAMIAST WADIUM

Sumy wadium, zwykle zależne od wysokości kontraktu, powodują zamrożenie aktywów często na kilka miesięcy. Przy uwzględnieniu dzisiejszych realiów rynkowych i inflacji oznacza to znaczną utratę wartości środków przedsiębiorstwa. Przy dużej aktywności pracowni projektowej bardzo realnym zagrożeniem staje się więc zmniejszenie płynności finansowej. W takim przypadku rozwiązaniem wartym uwagi są wadialne gwarancje ubezpieczeniowe, o które można wnioskować przez internet.

Koszt, z jakim musi się liczyć pracownia architektoniczna, kupując gwarancje wadialne na sumę 50 tys. zł, to około 1 tys. zł. Jest to bardzo korzystne rozwiązanie, ponieważ angażuje znacznie mniejsze środki finansowe niż tradycyjne zabezpieczenie umowy przetargowej. Gwarancje ubezpieczeniowe to skuteczne narzędzie, po które warto sięgać w procesie przetargowym, zwłaszcza gdy jednocześnie bierzemy udział w kilkunastu postępowaniach przetargowych.

Proces pozyskiwania gwarancji bankowych bądź ubezpieczeniowych, niegdyś długotrwały i skomplikowany, dziś jest znacznie prostszy. Złożenie wniosku o gwarancję wadialną trwa kilka minut i można to zrobić w dowolnym momencie, ponieważ dokument nie wymaga zatwierdzenia

- 1 Przedmiotem gwarancji zapłaty wadium jest zobowiązanie gwaranta do zapłaty określonej w gwarancji kwoty w przypadku, gdy uczestnik przetargu nie wywiązuje się z zobowiązań wynikających z przystąpienia do przetargu.
- 2 Przedmiotem gwarancji ubezpieczeniowej zwrotu zaliczki jest zobowiązanie gwaranta do zapłaty określonej w gwarancji kwoty w przypadku, gdy podmiot, za który gwarancja została udzielona, odmówił zwrotu wypłaconej mu przez inwestora zaliczki w sytuacji, gdy doszło do niewykonania umowy. Suma gwarancyjna wskazana w gwarancji najczęściej odpowiada wysokości wypłaconej zaliczki.

przez ubezpieczyciela. Prosty sposób ubiegania się o gwarancje wadialne, minimum formalności i możliwość załatwienia wszystkiego online to zalety tego rozwiązania. Cała procedura zamyka się w kilku dniach – od złożenia wniosku w systemie elektronicznym do wystawienia gwarancji wadialnej przez ubezpieczyciela mijają zazwyczaj dwa dni.

PLYNNOŚĆ FINANSOWA I WIARYGODNOŚĆ ARCHITEKTA

Istota gwarancji ubezpieczeniowej polega na tym, że towarzystwo ubezpieczeniowe zaciąga własne zobowiązanie, na podstawie którego gwarantuje inwestorowi wykonanie zobowiązania architekta czy pracowni projektowej. Oprócz gwarancji wadialnej, gwarancja ubezpieczeniowa obejmuje również zabezpieczenie należytego wykonania kontraktu oraz właściwego usunięcia wad i usterek.

→ Korzystając z gwarancji ubezpieczeniowej, nie musimy obciążać firmy kosztami wadium – nie każdy przedsiębiorca może sobie pozwolić na wniesienie wadium w formie gotówkowej. W takim przypadku gwarancja wadialna jawi się jako atrakcyjne rozwiązanie zarówno dla niewielkich pracowni projektowych, jaki i dużych podmiotów. ←

Funkcją gwarancji jest w związku z tym ochrona interesów inwestora poprzez zabezpieczenie jego roszczeń w przypadku niewykonania zobowiązań umownych przez architekta. W istocie sprowadza się to do potwierdzenia wiarygodności architekta w oczach inwestora. Ryzyko niewykonania zapisów umowy lub popełnionych błędów w procesie projektowania oraz pokrycia ewentualnych kar i strat zostaje przeniesione na ubezpieczyciela. Dlatego towarzystwa ubezpieczeniowe tak dużą wagę przykładają do sprawdzenia wiarygodności podmiotów ubiegających się o gwarancję. Decyzja o jej udzieleniu musi być poprzedzona solidną

oceną zdolności architekta czy pracowni projektowej do należytego wykonania zobowiązania zabezpieczonego gwarancją.

GWARANCJA USUNIĘCIA WAD I USTEREK

Poza gwarancjami wadialnymi towarzystwa ubezpieczeniowe przygotowały także inne instrumenty, które są skuteczną formą zabezpieczenia dla architektów i pracowni projektowej, w tym m.in. należytego wykonania kontraktu czy usunięcia wad i usterek.

Ocena ryzyka w przypadku tego narzędzia jest dłuższa, bardziej złożona i rozpatrywana indywidualnie. Cały proces składa się z kilku etapów. Najważniejsze jest zbadanie samego zobowiązania, które ma zabezpieczyć gwarancja, a w szczególności analiza zapisów kontraktu pod kątem ryzyka, jakie generują. Następny krok to ocena standingu finansowego architekta lub pracowni, przy czym weryfikowane są także dane historyczne i prognozy na przyszłość. Kolejny etap to badanie możliwości wykonawczych architekta i jego dotychczasowych doświadczeń w badanym obszarze. Na końcu sprawdzona zostaje także kondycja inwestora.

Istotny jest zakres odpowiedzialności zawarty w samej treści gwarancji – czy jest ona bezwarunkowa czy warunkowa, odwoływalna czy nieodwoływalna, a także okres jej obowiązywania, ponieważ każdy z tych elementów generuje inny poziom ryzyka dla ubezpieczyciela.

Najczęściej inwestorzy preferują gwarancję z klauzulą bez protestu, a więc bezwarunkową i nieodwoływalną. Niestety jest to najdroższa jej wersja. Pozostałe wnoszą pewne ograniczenia, np. aby skorzystać z gwarancji, beneficjent musi udowodnić niewywiązanie się architekta z kontraktu w części lub w całości.

Głównym zabezpieczeniem ewentualnych roszczeń towarzystwa jest obligatoryjne podpisanie weksła in blanco wraz z deklaracją wekslową. Jednak w przypadku, gdy wynik przeprowadzonego procesu wskazuje na wysokie ryzyko, ubezpieczyciel może podjąć decyzję o konieczności pobrania dodatkowego zabezpieczenia, którego rodzaj i wielkość są indywidualnie negocjowane z klientem, czyli z architektem.

GWARANTOWANA LISTA KORZYŚCI

Procedura uzyskiwania gwarancji nie powinna przysłańca korzyści, jakie stwarza ten produkt, a jest ich niemało. Poza główną, czyli spełnieniem wymagań dotyczących zabezpieczenia udziału w inwestycji, są to także:

- zwiększenie wiarygodności firmy jako partnera w interesach;
- minimalizowanie ryzyka związanego z prowadzoną inwestycją;
- ograniczanie konieczności zamrażania (często na kilkadziesiąt miesięcy) własnych środków;



- wspomaganie rozwoju firmy na każdym etapie działalności;
- umożliwienie uczestnictwa w wielu przetargach jednocześnie – poprzez gwarancje zapłaty wadium.

Ponadto ubezpieczyciel, negocjując z inwestorem zapisy kontraktu, działa w interesie nie tylko własnym, lecz także swojego klienta (architekta) – np. rozpatruje zapisy zwiększające odpowiedzialność architekta, stara się też wyeliminować wszystkie klauzule abuzywne. Dzięki temu wnioskodawca uzyskuje dodatkowe wsparcie w postaci profesjonalnej analizy proponowanych zapisów nie tylko tekstu gwarancji, ale też kontraktu będącego źródłem zabezpieczonego zobowiązania.

Z kolei dla inwestora gwarancja ubezpieczeniowa jest najbardziej wiarygodną formą zabezpieczenia ewentualnych roszczeń. Daje pewność, że należne środki będą wypłacone w określonym terminie. Nie bez znaczenia jest potencjał ubezpieczyciela i jego rating. Ponadto gwarancja potwierdza pozytywną ocenę sytuacji finansowej firmy (pracowni projektowej) przez niezależną instytucję, jaką jest towarzystwo ubezpieczeniowe. Dzięki temu zwiększa wiarygodność przedsiębiorcy jako partnera biznesowego.

GWARANCJE A LIMIT GWARANCYJNY

Dla architektów prowadzących działalność gospodarczą i często biorących udział w przetargach lub konkursach bardzo korzystnym rozwiązaniem jest ubieganie się o przyznanie limitu gwarancyjnego.

Procedura ubiegania się o ten instrument jest zbliżona do procesu pozyskania gwarancji ubezpieczeniowych. Po przyznaniu limitu architekt wie, ile kosztuje poszczególne gwarancje ubezpieczeniowe, a procedura jej wystawienia zostaje znacznie uproszczona.

Przygotowanie dokumentu z reguły trwa nie dłużej niż 3–4 dni robocze, podczas gdy standardowo oczekiwanie na udzielenie gwarancji należytego wykonania lub usunięcia wad i usterek może trwać od 14 do 21 dni. Ma to istotne znaczenie, jeżeli architekt / biuro projektowe chce wziąć udział w kilku przetargach, a terminy składania ofert są krótkie. W takim przyspieszonym trybie można ubiegać się o różne gwarancje w zależności od potrzeb, aż do wyczerpania przyznanej kwoty limitu.

Składka pobierana przez ubezpieczyciela zawsze dotyczy wystawionej, pojedynczej gwarancji, i nie jest naliczana od przyznanego limitu. Umowa z towarzystwem ubezpieczeniowym o przyznanie limitów na poszczególne rodzaje gwarancji to także pewność jej otrzymania oraz z góry znany koszt udzielenia gwarancji, co zdecydowanie ułatwia wycenę prac kontraktowych przy składaniu oferty w zamówieniu publicznym.

Składki za wystawioną gwarancję zaczynają się już od kilkuset złotych. Oczywiście ich wysokość

uzależniona jest od rodzaju gwarancji, okresu jej obowiązywania, wysokości sumy gwarancyjnej. Aby lepiej zorientować się w poziomie kosztów, w tabeli przedstawiono symulację cen przy różnych zmiennych.

Tabela 1. Symulacja cen gwarancji ubezpieczeniowych przy różnych zmiennych

Rodzaj gwarancji	Kwota gwarancji	Okres trwania gwarancji	Oplata za gwarancję
Zapłata wadium	30 000,00 zł	30 dni	900,00 zł
Należyte wykonanie umowy	100 000,00 zł	18 miesięcy	2 700,00 zł
Należyte wykonanie umowy wraz z właściwym usunięciem wad i usterek	100 000,00 zł (NWU) 30 000,00 zł (UWiU)	18 miesięcy 12 miesięcy	3 240,00 zł

Korzystając z gwarancji ubezpieczeniowej, nie musimy obciążać firmy kosztami wadium – nie każdy przedsiębiorca może sobie pozwolić na wniesienie wadium w formie gotówkowej. W takim przypadku gwarancja wadialna jawi się jako atrakcyjne rozwiązanie zarówno dla niewielkich pracowni projektowych, jak i dużych podmiotów.

Koszty uzyskania ubezpieczeniowej gwarancji wadialnej są stosunkowo niskie – nie tylko w porównaniu z wartością samego wadium, ale również kosztami uzyskania gwarancji bankowych. Ponadto gwarancja wadialna nie obciąża limitu bankowego, który przedsiębiorca może wykorzystać jako źródło finansowania dodatkowych inwestycji.

Z codziennej praktyki wiemy, ile problemów stwarza temat gwarancji, który nadal jawi się jako novum w stosunku do popularnego wadium. Trudno w jednym tekście wyjaśnić wszystkie niuanse wiążące się z tym niełatwym, ale bardzo użytecznym produktem. Dlatego wszystkich Czytelników zainteresowanych gwarancjami zachęcam do osobistego kontaktu. ●



ROBERT POPIELARZ

główny specjalista ds. ubezpieczeń,
iExpert.pl SA

ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. XIX

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

Odpowiedzialność architekta to część umowy z inwestorem, która pozwala m.in. określić zakres możliwych roszczeń klienta. W tym odcinku *A...symetrii umowy* przedstawiono sytuacje, w których odpowiedzialność architekta może być ograniczona.

Częścią umowy o architektoniczne prace projektowe są regulacje ograniczające odpowiedzialność architekta względem zamawiającego. Postanowienia te, w znacznym stopniu, stanowią o symetrii zawieranej umowy. Właśnie w tej części architekt, na podstawie prowadzonych negocjacji oraz ich rezultatów, ma prawo zastrzec pewne kwestie, jako zbiór kontrargumentów wobec zobowiązań nakładanych na niego przez klienta.

Oto najczęstsze sytuacje związane z ograniczeniem odpowiedzialności:

- architekt nie odpowiada za niedociągnięcia lub wydatki spowodowane przez zamawiającego bądź inne osoby – zapis oczywisty, poruszone są w nim dwie kwestie: niedociągnięcia i wydatki. Spektrum aktywności architekta może być bardzo szerokie. W całym wykazie znajduje się wiele rodzajów prac oznaczonych jako świadczenia ponadpodstawowe, czyli takie, które mogą, ale nie muszą zostać powierzone architektowi. I właśnie w takich sytuacjach, gdy klient zobowiązał się do wykonania części przedmiotu umowy (w ramach świadczeń wydzielonych lub dodatkowych), odpowiedzialność architekta musi

być ograniczona. Przykładowo inwestor zobowiązał się dostarczyć lub wykonać we własnym zakresie część prac przygotowawczych, czyli analizy przedprojektowe lub studium programowo-przestrzenne. Dokumenty te powinny być dostarczone architektowi w ustalonym terminie. Jeśli tak się nie stanie, architekt nie odpowiada za ewidentne niedociągnięcia klienta, rzutujące choćby na terminy realizacji prac zleconych projektantowi. Innym przykładem niedociągnięć zamawiającego może być słaba jakość prac przekazywanych architektowi, które mają służyć mu jako materiał potrzebny do prawidłowego wywiązania się z umowy. Zwykle zdarza się to przy pracach projektowych, w których elementem jest wykonanie oraz dostarczenie projektantowi inwentaryzacji budowlanej modernizowanego i przebudowywanego obiektu. Wadliwie przygotowana przez zamawiającego (lub inne osoby pracujące w jego imieniu) dokumentacja inwentaryzacyjna może przynieść przyszłej inwestycji więcej szkody niż zysku. Kolejny element, o którym mowa powyżej, to wydatki. Wielu czytelników spyta: co pieniądze wydawane przez klienta mają wspólnego z odpowiedzialnością architekta



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I, 2006.

i potencjalnymi pretensjami do niego? Otóż nieprzypadkowo wydatki połączone zostały z niedociągnięciami. Zwykle gdy zamawiający stwierdza, że pewne prace wykona we własnym zakresie, a realia – chociażby formalnoprawne – utrudniają zrobienie tego prawidłowo, ma do architekta pretensje, że musi ponosić wysokie koszty dodatkowych opracowań. Budżet wstępny inwestora na ogół takich wydatków nie przewiduje. Klient uważa, że architekt miał obowiązek uprzedzić go, iż dane prace będą aż tak kosztowne. I aby zrekompensować sobie straty wynikające z przepłacenia za zlecone innym podmiotom opracowania, w trakcie realizacji umowy, wysuwa żądanie obniżenia honorarium projektanta. Takie sytuacje zdarzają się zwłaszcza wtedy, kiedy architekt proponuje klientowi, że za stosunkowo niewielką opłatą wykona pewną część prac ponadpodstawowych. Dlatego podczas negocjacji projektanci powinni robić notatki, których treść będą mogli w razie potrzeby wykorzystać w swojej obronie. Architekt nie może również odpowiadać za rozrzutność zamawiającego i jego wydatki na promocję przyszłego przedsięwzięcia. To bywa domeną

→ Regulacje ograniczające odpowiedzialność architekta względem zamawiającego w znacznym stopniu stanowią o symetrii zawieranej umowy. ←

tw. deweloperów, czyli instytucji lub osób zlecających projekt, realizujących inwestycję, a następnie sprzedających poszczególne części wybudowanego obiektu indywidualnym inwestorom. Zdarza się, że sfrustrowany klient próbuje obarczyć architekta odpowiedzialnością za skutki własnych nietrafionych decyzji. Współczesny biznes ze swoją drapieżnością zmierza w takim kierunku, więc podpisując umowę, należy dmuchać na zimne;

- architekt nie odpowiada za zmiany projektu wprowadzane przez zamawiającego w trakcie budowy, o ile nie wyraził na to pisemnej zgody – sprawa podstawowa: architekt nie ponosi i nie może ponosić odpowiedzialności, jeżeli zamawiający na własną rękę, bez uzgodnienia, dokonuje zmian w projekcie (jest to niedopuszczalne od strony prawa budowlanego). Chociaż, teoretycznie, problem jest bezdyskusyjny, to w praktyce zdarza się, że inwestor za swoje samowolne „wyczyny” kieruje sprawę do sądu przeciwko... architektowi. Niekiedy sprawę taką wygrywa. Dlaczego? Otóż projektant nie jest w stanie być stale obecny na placu budowy, a kiedy

„kota nie ma – myszy harcują”. Można bawić się dalej mądrością przysłów, ale lepiej uzmysłowić sobie kilka elementarnych zasad prawnych. Klient, który chce dokonać zmian, zawsze powinien przed ich realizacją skonsultować się z architektem. Czy każdym drobiazgiem ma zawracać mu głowę? Otóż tak! Bo to, co inwestorowi wydaje się drobiazgiem, nie zawsze jest nim na placu budowy. A oto kilka najpopularniejszych kwestii, którymi klienci nie chcą zawracać głowy zapracowanemu architektowi:

- zamiana (czytaj oszczędności) właściwych izolacji przeciwwodnych (problem ma zasięg od fundamentu aż po kalenicę dachową);
- zamiana materiałów (czytaj oszczędności) właściwych izolacji termicznych;
- zastosowanie innych warstw posadzkowych;
- przesunięcia ścian konstrukcyjnych (w domach jednorodzinnych to norma);
- zamiana wystrojów elewacyjnych (tynk zamiast cegły);
- zamiana rodzaju stolarki.

Te najpopularniejsze rodzaje własnej „twórczości” inwestorskiej są najgroźniejsze. To klasyczne bomby z opóźnionym zapłonem. Rezultat wprowadzonych zmian pojawia się w użytkowanym obiekcie, najczęściej po pierwszej chłodniejszej zimie, w formie: spękań (tzw. rysowania) ścian, zawilgocenia ścian i sufitów, występowania wody w piwnicy, znacznie większego zużycia energii za ogrzewanie obiektu względem porównywalnych wskaźników etc. No i kto jest wówczas winny? Oczywiście architekt. Chociaż nie ma on zielonego pojęcia na przykład o tym, że ściany są niewłaściwie zaizolowane (gdy bowiem

→ Architekt ma obowiązek dbać o prawidłowy kształt i funkcjonowanie inwestycji. Nie jest żadnym dla niego usprawiedliwieniem, że budynek, z powodu błędnej decyzji i samowolnej działalności inwestora, pęka, przecieka czy pozbawiony jest właściwej izolacji termicznej. Po to sprawuje nadzór autorski, aby we właściwym momencie zainterweniować. ←

przyjechał na plac budowy, wszystkie newralgiczne elementy budowlane zostały sprytnie ukryte przez wykonawcę i klienta). W książce budowy jest natomiast zapis kierownika: „Hydroizolacja na ścianach fundamentowych wykonana zgodnie z projektem”. I mecz inwestor kontra architekt kończy się wynikiem 1:0 dla tego pierwszego. Oczywiście „prawny mecz”. W dniu położenia tańszej i prawdopodobnie gorszej jakościowo izolacji klient jest przekonany, że zrobił znakomity interes. Architekta nie powiadomił, ponieważ nie było go akurat w pracowni lub nie chciał mu zawracać głowy. Ale gdy po roku użytkowania obiektu w piwnicy jest 10 cm wody, ten sam inwestor myśli zupełnie inaczej. Nagle „przypomina” sobie o wpisie w dzienniku budowy, że: „Izolacje zostały wykonane zgodnie z projektem”. A przecież w piwnicy stoi ta cholerna woda, budynek pęka, jest zimno i wszystkie inne plagi egipskie po kolei utrudniają normalne funkcjonowanie w nowiułkim wymarzonej domu. I sprawa trafia do sądu. Architekt jest wtedy w znacznie gorszej sytuacji niż inwestor. To on musi udowodnić, że nie popełnił błędów. W praktyce sądowej strony powołują biegłych, którzy, jako rzeczoznawcy w danej dziedzinie, często wypisują horrendalne bzdury. I co ciekawe, dziesięciu rzeczoznawców sądowych jest w stanie napisać dziesięć różnych opinii prawnoteknicznych. Niewiarygodne? Architekci, którzy odczuli działanie owego mechanizmu na sobie albo obserwowali, co przeżywali koledzy z podobnymi doświadczeniami, w pełni rozumieją treść niniejszego artykułu. Ktoś powie: „Przecież powinien być jeszcze nadzór inwestorski i budowlany”. Prawda jest taka, że przy mniejszych zamówieniach inwestorzy zwykle oszczędzają na inspektorze nadzoru inwestorskiego, a nadzór „z urzędu” ma inne uprawnienia.

A zatem:

- architekt nie ponosi odpowiedzialności i nie może być traktowany jako gwarant w przypadku:
 - działalności i decyzji komercyjnych zamawiającego, z wyjątkiem specyficznej porady ujętej w uzgodnionych pracach;
 - błędów w dokumentacji nieprzygotowanej przez architekta lub osobę, za której działanie bądź zaniechanie ponosi on odpowiedzialność;
 - zaniebania, pominięcia lub zaniechania popełnione przez zamawiającego lub osobę działającą w jego imieniu;
 - braku kompetencji i odpowiednich działań niezależnych specjalistów, wykonawców robót budowlanych, dostawców lub kogokolwiek innego poza architektem lub osobami, za których działania lub zaniechania ponosi odpowiedzialność;
 - szkód lub opóźnień spowodowanych działaniem władz administracyjnych, o ile ich przyczyny nie wynikają z postępowania lub zaniechania architekta.

Wszystkie wyszczególnione ograniczenia odpowiedzialności mają taką samą wagę, jak wcześniej opisane przypadki. W przypadku braku właściwego zabezpieczenia w umowie efekt „radosnej i samowolnej działalności inwestora lub osób działających w jego imieniu z pewnością w pewnym momencie obróci się przeciwko architektowi. Należy zważyć, że nawet znakomicie merytorycznie wykonana dokumentacja nie jest w stanie obronić się przed działaniem osób trzecich.

Wśród tych ostatnich mogą pojawić się również wcześniej opisywani niezależni specjaliści, których zamawiający wynajął na etapie opracowywania projektu, do realizacji jego fragmentów. W takich przypadkach architekt ma bardzo ograniczone możliwości właściwej i merytorycznej kontroli tych osób. Tak bywa przy specyficznych projektach technologicznych, mających kapitalny wpływ na funkcjonowanie przyszłej inwestycji. Zatem, jeżeli pojawiają się projektanci zatrudniani bezpośrednio przez inwestora, w zawieranej umowie powinno znaleźć się następujące zdanie: „odpowiedzialność architekta wobec zamawiającego za prace niezależnych specjalistów jest ograniczona do koordynacji ich prac”. Tylko w jednym przypadku ograniczenia odpowiedzialności architekta nie mają zastosowania, a mianowicie wówczas, kiedy prawo stanowi inaczej. Prawo obowiązujące w poszczególnych państwach wyłącza wiele problemów, które nie podlegają ograniczeniom. I dziwić może, że w wyżej opisanych sytuacjach (wydawałoby się – oczywistych), gdy architekt ma prawo nie ponosić konsekwencji za swoje działania, to powyższe umowne zabezpieczenia nie będą miały zastosowania. Architekt ma obowiązek dbać o prawidłowy kształt i funkcjonowanie inwestycji. Nie jest dla niego żadnym usprawiedliwieniem, że budynek, z powodu błędnej decyzji i samowolnej działalności inwestora, pęka, przecieka czy pozbawiony został właściwej izolacji termicznej. Po to sprawuje nadzór autorski, aby we właściwym momencie zainterweniować. Dzięki własnym sztabom inżynierów branżowych jest w stanie, w jakimś w miarę wiarygodnym zakresie, zweryfikować poprawność opracowań wykonanych przez niezależnych specjalistów. Jeszcze raz należy przypomnieć – to architekt będzie musiał udowodniać, że nie popełnił błędów, a nie odwrotnie.

NADZÓR AUTORSKI

Nadzór autorski został dość precyzyjnie opisany w części poświęconej oddzielnej umowie na wykonywanie tej czynności. W związku z tym nie ma sensu powielać wcześniejszych informacji. W tym miejscu zostaną krótko przedstawione analizy postanowień, które powinny znaleźć się w tekście umowy, a w prostej linii wynikają z sytuacji wcześniej opisanych.

Nadzór autorski stanowi nieodłączny element pracy architekta. Należy dodać, że jest to oddzielne świadczenie na rzecz zamawiającego. W różnych publikacjach

→ Klient, który chce dokonać zmian, zawsze powinien przed ich realizacją skonsultować się z architektem. Czy każdym drobiazgiem ma mu zawracać głowę? Otóż tak! Bo to, co inwestorowi wydaje się drobiazgiem, nie zawsze jest nim na placu budowy. ←

interpretujących te kwestie można przeczytać, że obowiązkowemu nadzorowi autorskiemu podlega np. odbiór fundamentów (tzw. „stan 0”) i stanu surowego czy przekazanie budynku do użytku. Nigdzie jednak nie jest to literalnie w przepisach stwierdzone. W krajach o ugruntowanych pozycjach organizacji zawodowych architektów standardy wykonywania zawodu przeważnie określają i ten problem. Bywa, że w ramach rozszerzonych czynności do wykonania przy pełnieniu nadzoru autorskiego wystąpi rozliczanie budowy. W Polsce należy to do zadań oddzielnie zatrudnianych inspektorów nadzoru inwestorskiego. Trzeba przyznać, że rozwiązania, w których architekt (w ramach pełnienia nadzoru autorskiego) rozlicza wykonawcę robót budowlanych, mają swój głęboko uzasadniony sens. Architekt jest swego rodzaju doradcą finansowym klienta. To doradztwo można w praktyce rozszerzyć na czynności związane z rozliczeniami budowy. Bo kto najlepiej zna projekt architektoniczno-budowlany? Kto doskonale wie, jakie parametry techniczne powinny mieć zaprojektowane i wbudowywane technologie? I w końcu, kto odpowiada za skończone dzieło, jakim jest wybudowany obiekt? ARCHYTEKT! I naprawdę trzeba mieć dużo złej woli, aby dyskutować z tak oczywistymi faktami.

W treści umowy odzwierciedlenie powinny mieć:

- **ustalenie zakresu pełnienia nadzoru**, który najczęściej polega na:
 - kontroli zgodności realizacji inwestycji z projektem w toku wykonywania robót budowlanych;
 - uzgadnianiu oraz ocenie zasadności wprowadzenia rozwiązań zamiennych w stosunku do przewidzianych w projekcie;
 - udziale w komisjach i naradach technicznych, organizowanych przez jedną ze stron procesu inwestycyjnego (architekt, inwestor, wykonawca);
 - udzielaniu stosownych wyjaśnień wykonawcy robót i rozwiewaniu wszelkich wątpliwości powstałych w toku wznoszenia obiektu;

- rozliczeniu wykonawcy robót – porównaniu zawartości faktur z zapisami w dzienniku budowy, stwierdzeniu wykonania czynności oraz użycia w trakcie realizacji materiałów zgodnie z opracowanymi przedmiarami robót i kosztorysami. W Polsce, zwyczajowo, ta czynność wykonywana jest w ramach nadzoru inwestorskiego;

UWAGA – powyższe punkty mają charakter wyłącznie informacyjny. To od stron umowy zależy, jaki zakres zostanie przyjęty do realizacji.

- **tryb wykonywania nadzoru autorskiego:**
 - liczba pobytów na budowie oraz ich częstotliwość;
 - wskazanie osób uprawnionych do przeprowadzania nadzoru;
- **honorarium za wykonanie nadzoru autorskiego:**
 - deklaracja zamawiającego, że zobowiązuje się do zapłaty należnego architektowi honorarium za pełnienie nadzoru autorskiego;
 - ustalenie zasad stanowiących podstawę wyliczenia honorarium za pełnienie nadzoru autorskiego.

Dokładne wyszczególnienie powyższych wytycznych do zapisów umownych jest bardzo ważne. Obie strony muszą mieć wyczerpującą wiedzę na temat częstotliwości pobytów (każdorazowo płatnych z ogólnej, ustalonej wstępnie puli do dyspozycji) architekta lub wyznaczonych przez niego osób na budowie oraz informacji, co w tym czasie ma zostać wykonane.

Innym bardzo ważnym postanowieniem, które powinien pojawić się w umowie, jest kwestia pełnienia nadzoru autorskiego przez architekta, w kontekście prac wykonywanych przez niezależnych specjalistów, czyli – przypomnijmy – osób wynajętych do pracy nad projektem bezpośrednio przez zamawiającego, a tym samym narzuconych architektowi do współpracy. Jeżeli przedmiot umowy niezależnych specjalistów nie obejmuje sprawowania przez nich nadzoru autorskiego – to architekt, pełniąc swój nadzór autorski, nie ma obowiązku odpowiadać na pytania lub odwiedzać placu budowy.

W tym miejscu czytelnikowi należy się krótkie wyjaśnienie. Trzeba rozdzielić pojęcia: nadzoru autorskiego pełnionego przez architekta, jako czynności w branży architektonicznej, i nadzoru autorskiego pełnionego przez architekta, jako czynności firmy podpisującej z klientem kontrakt na wykonanie kompleksowej dokumentacji technicznej. Otóż w tym drugim przypadku architekt jest odpowiedzialny za wszystkich swoich współpracowników oraz wszelkie opracowania projektowe, które firmuje jako podmiot gospodarczy. Jeśli natomiast część projektu wykonywana jest niezależnie, to architekt nie ma żadnego obowiązku brania na siebie ciężaru rozpatrywania kwestii

spornych, w ramach pełnienia nadzoru autorskiego. Treść takiego zapisu wydaje się oczywista. Należy jednak pamiętać, że kierownictwo wykonawcy robót budowlano-montażowych wcale nie musi o tym wiedzieć. W interesie architekta jest powiadomienie firmy budowlanej, przed rozpoczęciem pełnienia nadzoru autorskiego, że niektóre części dokumentacji technicznej zostały wykonane na oddzielne zamówienie inwestora i zatrudnieni przez niego specjaliści mają pełnić nad nimi nadzór autorski. Jeśli zamawiający o to nie zadbał, to architekt powinien lojalnie uprzedzić o zakresie swojego nadzoru. Jak pokazuje praktyka, jest to rozwiązanie bardzo dobre i bezpieczne dla wszystkich stron procesu inwestycyjnego. Architekt wie, że nie będzie „ciągnący” na budowę, ponieważ inżynier X, wynajęty jako niezależny specjalista, nie wywiązał się właściwie ze swoich obowiązków. Kierownik budowy będzie wiedział, czy w razie problemów ma w pierwszej kolejności dzwonić do architekta, czy bezpośrednio do inwestora. Inwestor zaś, w przypadku niejasności, będzie miał wiedzę, kto ewentualnie jest winien potencjalnych uchybień w projekcie. Swoją drogą dobrze by było, gdyby kierownik budowy w takim wypadku poinformował architekta, że ktoś z niezależnych specjalistów „narozrabiał” i warto przeanalizować sytuację. W tym przypadku inwestor musi liczyć się z tym, że otrzyma od architekta oddzielny rachunek za prace dodatkowe, które nie wynikają wprost z pełnienia nadzoru autorskiego. Dość powiedzieć, że błędy niezależnych specjalistów często komplikują działanie zespołu architekta i niekiedy konieczne są natychmiastowe interwencje, polegające na wykonaniu projektów zamiennych. Tym samym może się zdarzyć (wbrew temu, co zamawiający chciał osiągnąć – czyli oszczędności), że trzeba będzie wstrzymać prace, a nadzorowi budowlanemu przedłożyć do aprobaty (wystąpić o nową decyzję pozwolenia na budowę!) nowe rozwiązania projektowe, które w sposób istotny są odmienne od zatwierdzonego projektu.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej
Okręgowej Izby Architektów RP,
rzeczoznawca budowlany



FAKRO® | INNOVIEW

OKNA, KTÓRE ZMIENIAJĄ DOM

OKNA INNOVIEW POWSTAŁY Z POŁĄCZENIA DREWNA I ALUMINIUM. KOMPOZYCJI, KTÓRA ZMIENIA DOM I TWORZY WNĘTRZA OTWARTE NA OTACZAJĄCY NAS ŚWIAT. BO ŚWIAT WIDZIANY PRZEZ ZACHWYCAJĄCE OKNA INNOVIEW MOŻE BYĆ TAKŻE... ZACHWYCAJĄCY.



www.innoview.pl



SYSTEM PERGOLI MB-OPENSKY 140

Pergola MB-OpenSky 140 firmy Aluprof to nowoczesne i niezwykle funkcjonalne rozwiązanie, stosowane jako zadaszenie tarasów bądź wydzielonej powierzchni ogrodów. Konstrukcja produktu wykonana jest z ekstrudowanego aluminium, co gwarantuje jej trwałość i wytrzymałość. Zadaszenie stanowi moduł złożony z ruchomych lameli, wyposażonych w mechanizm umożliwiającą zmianę kąta nachylenia w osi od 0 do 135 stopni. Lamelle mają specjalne uszczelki doszczelniające, które zabezpieczają przed wodą opadową, a system odwodnienia umieszczony w słupach pozwala na skuteczne odprowadzenie wody za pomocą rynien i rur spustowych. Pergola może występować w wersji wolnostojącej oraz przysiennej, ze specjalną konsolą umożliwiającą ocieplenie ściany. Dostępna jest wersja dwunawowa, która pozwala na zwiększenie powierzchni użytkowej. Istnieje możliwość zastosowania przesłon bocznych, takich jak screeny SkyRoll czy całoszklane drzwi przesuwne.

Więcej informacji na → www.aluprof.com



KOLEKCJA SENJA

Wykonane z kamiennego kompozytu AQUASTONE® wanna i umywalka SENJA mają przyjemną, sensoryczną teksturę i charakterystyczne mocno zarysowane łuki. Kształt wanny był inspirowany grotem strzały, a spore rozmiary i świetne parametry termiczne zachęcają do długich kąpeli we dwoje. Z kolei umywalka ma formę nieco spłaszczony elipsy. Oba modele wyposażono w nowoczesne i wyjątkowo estetyczne maskownice odpływu wykonane z tego samego materiału, co pozwala połączyć wannę z armaturą w dowolnym kolorze. Maskownicę wanny stanowi innowacyjne rozwiązanie marki FJORDD. Wszystkie jej produkty dostępne są w dziewięciu naturalnych i przyjemnych kolorach. Wyroby w kolorze białym oferowane są w wykończeniu połysk i mat o wyjątkowo przyjemnej w dotyku teksturze.

Więcej informacji na → www.fjordd.com

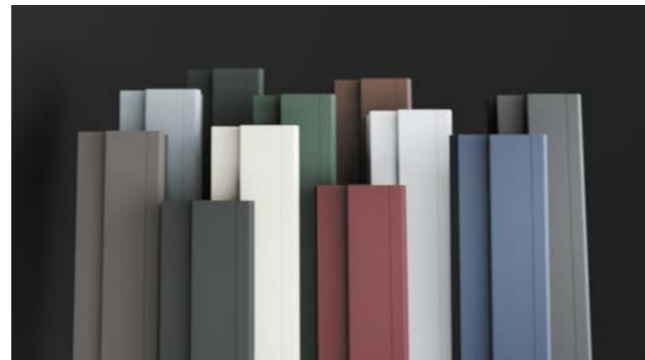


METALICZNIE, ELEGANCKO, KLASYCZNIE

Rodzina produktów TIGER Drylac® została zaprojektowana z myślą o estetycznych i trwałych budynkach, w tym obiektach infrastruktury publicznej w ośrodkach miejskich na całym świecie. Wybrane, ekskluzywne odcienie kolorów są dostępne w szerokiej gamie poziomów połysku – od pełnego połysku po głęboki mat – z możliwymi efektami metalicznymi. Innowacyjna gama produktów jest uzupełniona efektami metalicznymi 3D, które pod względem połysku nie różnią się od płynnych powłok.

Dzięki urzekającej, aksamitnie miękkiej konsystencji płaskie matowe powierzchnie podkreślają klasyczną i elegancką estetykę budynków.

Więcej informacji na → www.tiger.archi



DOSKONAŁA TECHNOLOGIA W NOWYCH KOLORACH

SPECTRAL, czyli wykończenie profili okiennych VEKA, zostało wykonane w najnowocześniejszych technologiach. Powierzchnia profili jest wyjątkowo efektowna, głęboko matowa, aksamitna, delikatna w dotyku, a przy tym odporna. SPECTRAL nadaje oknom szlachetny, elegancki wygląd.

Dotychczas VEKA oferowała 11 kolorów wykończenia, m.in. kilka odcieni szarości, biel, granat, zieleń czy czerwień wina. Nowością są trzy wzory inspirowane pięknem i barwami drewna dębowego – wszystkie w wydaniu ultramatowym: dąb tender biały, dąb tender antyczny oraz dąb tender szary.

SPECTRAL można zamówić na profilach VEKA Softline 82 lub Softline 76.

Więcej informacji na → www.veka.pl



GRAPHISOFT
Archicad®

26

**SKUP UWAGĘ,
ROZWIŃ
KREATYWNOŚĆ**

Dzięki potężnym ulepszeniom w zakresie zautomatyzowanego projektowania, tworzenia dokumentacji i pracy zespołowej oraz profesjonalnym rozwiązaniom wizualizacyjnym, Archicad 26 pozwala skupić się na tym, co architekt robi najlepiej: na projektowaniu znakomitych budynków.

Dowiedz się więcej na wsc.pl



TWOJ PARTNER TECHNOLOGICZNY

+48 22 517 00 00 | wsc@wsc.pl

WŁADZE IARP

OPRACOWANIE: BIURO IARP

Przedstawiamy uaktualnioną listę władz krajowych Izby o wybraną w czerwcu VI kadencję. Przepraszamy za braki oraz błędy, które zawierał materiał opublikowany w 85. wydaniu Z:A.

I KADENCJA 2002–2006

Krajowa Rada Izby Architektów RP

Kazimierz Ferenc – prezes
 Olgierd Dziekoński – wiceprezes
 Tomasz Taczewski – wiceprezes
 Małgorzata Włodarczyk – wiceprezes
 Andrzej Kasprzak – skarbnik
 Jerzy Szczepanik-Dzikowski – sekretarz
 Krzysztof Baczyński – członek
 Marek Budzyński – członek
 Stefan Ciecholewski – członek
 Wojciech Jarząbek – członek
 Jacek Lenart – członek
 Rafał Szczepański – członek
 Henryk Zubel – członek
 Sławomir Żak – członek

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Krzysztof Lenartowicz – przewodniczący
 Zbigniew Kawecki – wiceprzewodniczący
 Krzysztof Wiśniewski – sekretarz
 Bohdan Dąbrowski – członek
 Andrzej Duda – członek
 Jan Gorgul – członek
 Jerzy Wesotowski – członek

Krajowa Komisja Rewizyjna

Janusz Bolesław Jaworski – przewodniczący
 Artur Jasiński – zastępca przewodniczącego
 Mikołaj Rek – sekretarz
 Paweł Filipowicz – członek
 Lestaw Rubik – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek
 Adam Wincek – członek

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Andrzej Kadłuczka – przewodniczący
 Waldemar Jasiewicz – wiceprzewodniczący
 Andrzej Kiciński – wiceprzewodniczący (do stycznia 2006 r.)
 Maria Modzelewska – sekretarz
 Wojciech Buliński – członek
 Kazimierz Butelski – członek
 Bogdan Jezierski – członek
 Małgorzata Kołodziejska – członek
 Andrzej Kurzawski – członek
 Tadeusz Sawa-Borystowski – członek
 Marek Witkowski – członek

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Stefan Kuryłowicz

II KADENCJA 2006–2010

Krajowa Rada Izby Architektów RP

Tomasz Taczewski – prezes (do grudnia 2007 r.)
 Sławomir Żak – wiceprezes (do grudnia 2007 r.), prezes (od grudnia 2007 r.)
 Grzegorz Chodkowski – wiceprezes (do grudnia 2007 r.)
 Olgierd Dziekoński – wiceprezes (do grudnia 2007 r.)
 Roman Wieszczyk – skarbnik (do października 2006 r.)
 Marek Mikos – wiceprezes, od października 2006 r. skarbnik
 Izabela Klimaszewska – członek, od grudnia 2007 r. wiceprezes
 Piotr Rożen – członek, od grudnia 2007 r. wiceprezes
 Krzysztof Baczyński – członek, od stycznia do czerwca 2008 r. wiceprezes
 Krzysztof Gerbszt – wiceprezes (do czerwca 2008 r.)
 Paweł Kobyłański – członek, od czerwca 2008 r. wiceprezes
 Waldemar Jasiewicz – sekretarz
 Dariusz Anisiewicz – członek
 Henryk Zubel – członek
 Stanisław Hatabuz – członek (do listopada 2006 r.)
 Andrzej Kaliszewski – członek (do czerwca 2008 r.)
 Andrzej Zwierzchowski – członek (do czerwca 2008 r.)
 Tomasz Tomaszewski – członek (od czerwca 2008 r.)

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Jacek Kwieciński – przewodniczący
 Zbigniew Kawecki – wiceprzewodniczący
 Marek Wactawek – sekretarz
 Barbara Brylak-Szymczak – członek
 Andrzej Duda – członek
 Katarzyna Jaranowska – członek
 Jerzy Kuźmienko – członek

Krajowa Komisja Rewizyjna

Andrzej Kasprzak – przewodniczący
 Paweł Filipowicz – wiceprzewodniczący
 Małgorzata Włodarczyk – sekretarz
 Leszek Kołacz – członek
 Wojciech Gęsiak – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Romuald Loegler – przewodniczący
 Ryszard Gruda – wiceprzewodniczący
 Piotr Sembrat – wiceprzewodniczący, od 2007 r. sekretarz
 Andrzej Kadłuczka – wiceprzewodniczący
 Krzysztof Wolski – członek, od 2007 r. wiceprzewodniczący
 Kazimierz Butelski – sekretarz (do 2007 r.)
 Krzysztof Bojanowski – członek
 Wojciech Buliński – członek
 Jan Gorgul – członek
 Bogdan Jezierski – członek
 Krystyna Kakareko – członek
 Małgorzata Kołodziejska – członek
 Marian Kopliński – członek
 Jan Okowiński – członek
 Marek Witkowski – członek

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Maria Jankowska-Olbratowska

Z:A

Z:A

III KADENCJA 2010–2014

Krajowa Rada Izby Architektów RP

Wojciech Gęsiak – prezes
 Sławomir Żak – wiceprezes
 Tomasz Tomaszewski – wiceprezes
 Waldemar Jasiewicz – sekretarz
 Marek Mikos – skarbnik
 Małgorzata Gruszka – członek
 Mirosław Hagemeyer – członek
 Piotr Gadomski – członek
 Adam Specht – członek
 Izabela Klimaszewska – członek
 Mariusz Szablowski – członek

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Jacek Kwieciński – przewodniczący
 Zbigniew Kawecki – wiceprzewodniczący
 Marek Wactawek – sekretarz
 Andrzej Duda – członek
 Katarzyna Jaranowska – członek
 Jerzy Kuźmienko – członek
 Jerzy Uścińowicz – członek

Krajowa Komisja Rewizyjna

Andrzej Kasprzak – przewodniczący
 Paweł Filipowicz – wiceprzewodniczący
 Małgorzata Włodarczyk – sekretarz
 Dariusz Anisiewicz – członek
 Ewa Rombalska – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek
 Henryk Zubel – członek (do grudnia 2013 r.)

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Ryszard Gruda – przewodniczący
 Krystyna Kakareko – wiceprzewodnicząca
 Marek Mierzejewski – wiceprzewodniczący
 Krzysztof Wolski – wiceprzewodniczący
 Piotr Sembrat – sekretarz (zm. 3 kwietnia 2011 r.)
 Anna Boryska – członek (do czerwca 2010 r.)
 Jan Gorgul – członek
 Krzysztof Bojanowski – członek
 Kazimierz Butelski – członek
 Wojciech Jarząbek – członek
 Bogdan Jezierski – członek
 Mikołaj Kołacz – członek
 Małgorzata Kołodziejska – członek
 Marian Kopliński – członek (zm. 21 lutego 2012 r.)
 Romuald Loegler – członek
 Zenon Nowacki – członek
 Jan Okowiński – członek
 Agata Szczepańska-Maj – członek
 Marek Tryburski – członek (do listopada 2010 r.)
 Marek Witkowski – członek
 Marek Wiśniewski – członek (do października 2010 r.)

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Andrzej Pawlik

Zastępca Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej

Maciej Płotkowiak

IV KADENCJA 2014–2018

Krajowa Rada Izby Architektów RP

Ryszard Gruda – prezes
 Sławomir Żak – wiceprezes
 Piotr Gadomski – wiceprezes
 Krzysztof Ozimek – sekretarz
 Leszek Horodyski – skarbnik
 Borys Czarakczew – członek
 Wojciech Gęsiak – członek
 Karol Fiedor – członek
 Mirosław Hagemeyer – członek
 Andrzej Poniewierka – członek

Piotr Franta – członek
 Piotr Andrzejewski – członek
 Jacek Miller – członek

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Małgorzata Włodarczyk – przewodnicząca
 Andrzej Duda – wiceprzewodniczący
 Jolanta Zdziech-Naperty – sekretarz
 Anna Dąbrowska-Sosak – członek
 Zbigniew Kowalewski – członek
 Stanisław Łapieński-Piechota – członek
 Jerzy Nawrocki – członek
 Andrzej Nowak – członek
 Jerzy Uścińowicz – członek
 Włodzimierz Wilczewski – członek
 Jerzy Kuźmienko – członek (zm. 8 kwietnia 2017 r.)

Krajowa Komisja Rewizyjna

Paweł Filipowicz – przewodniczący
 Ewa Rombalska – sekretarz
 Dariusz Anisiewicz – członek
 Andrzej Kasprzak – członek
 Marek Pelc – członek
 Zenon Remi – członek

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Kazimierz Butelski – przewodniczący (do czerwca 2015 r.)
 Krystyna Kakareko – wiceprzewodnicząca, od czerwca 2015 r. przewodnicząca
 Mikołaj Kołacz – wiceprzewodniczący, od maja 2014 r. członek
 Marek Witkowski – wiceprzewodniczący (do 2015 r.)
 Krzysztof Wolski – wiceprzewodniczący (do 2015 r.)
 Alicja Bojarowicz – członek (do 2015 r.)
 Małgorzata Gruszka – sekretarz (do 2015 r.)
 Magdalena Kozień-Woźniak – członek (do 2015 r.)
 Małgorzata Kruszkowska-Szotyńska – członek, od 2015 r. sekretarz
 Jan Okowiński – członek, od 2015 r. wiceprzewodniczący
 Zenon Nowacki – członek, od lutego 2017 r. wiceprzewodniczący
 Jan Gorgul – członek, od lutego 2017 r. wiceprzewodniczący
 Piotr Biliński – członek
 Aleksandra Heine – członek
 Tadeusz Hołda – członek
 Waldemar Jasiewicz – członek
 Bohdan Krusiewicz – członek (zm. 19 października 2016 r.)
 Marek Mierzejewski – członek
 Małgorzata Rudnicka-Kurzeja – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek
 Maciej Ciszkowski – członek (od grudnia 2016 r.)
 Tomasz Grzelakowski – członek (od grudnia 2016 r.)
 Aleksander Filip Furmanek – członek (od grudnia 2016 r.)
 Andrzej Klimiuk – członek (od grudnia 2016 r.)
 Krzysztof Kobielski – członek (od grudnia 2016 r.)
 Jerzy Wróbel – członek (od grudnia 2016 r.)
 Hanna Zamorska-Sas – członek (od grudnia 2016 r.)

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Andrzej Pawlik

V KADENCJA 2018–2022

Krajowa Rada Izby Architektów RP

Małgorzata Pilinkiewicz – prezes
 Borys Czarakczew – wiceprezes
 Wojciech Gęsiak – wiceprezes
 Wojciech Gwizdak – sekretarz
 Piotr Żabicki – skarbnik, od maja 2020 r. członek
 Dominik Banaszak – członek, od maja 2020 r. skarbnik
 Grzegorz Jachym – członek
 Piotr Andrzejewski – członek
 Ryszard Comber – członek
 Piotr Franta – członek
 Łukasz Krawontka – członek
 Anna Kulińska – członek
 Mariusz Szablowski – członek

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Małgorzata Włodarczyk – przewodnicząca
 Andrzej Nowak – wiceprzewodniczący
 Jolanta Zdziech-Naperty – sekretarz
 Paweł Czajka – członek
 Andrzej Duda – członek
 Zbigniew Kowalewski – członek
 Leszek Link – członek
 Stanisław Łapieński-Piechota – członek
 Jacek Nawrocki – członek (zm. 9 lutego 2020 r.)
 Anna Pawlicka-Zabojszcz – członek
 Alicja Strojny – członek
 Włodzimierz Wilczewski – członek
 Jerzy Uścińowicz – członek (do czerwca 2019 r.)
 Tomasz Mikielski – członek (od grudnia 2019 r.)

Krajowa Komisja Rewizyjna

Paweł Filipowicz – przewodniczący
 Piotr Then – wiceprzewodniczący
 Leszek Horodyski – sekretarz
 Dariusz Anisiewicz – członek
 Marek Pelc – członek
 Roman Wieszczyk – członek
 Marek Zajączkowski – członek

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Piotr Biliński – przewodniczący
 Mikołaj Kołacz – wiceprzewodniczący
 Marek Witkowski – wiceprzewodniczący
 Jan Okowiński – wiceprzewodniczący
 Andrzej Klimiuk – sekretarz
 Zofia Brzykczyk-Lenartowicz – członek
 Maciej Ciszkowski – członek
 Aleksander Furmanek – członek
 Tomasz Grzelakowski – członek
 Aleksandra Heine – członek
 Krystyna Kakareko – członek
 Krzysztof Kobielski – członek
 Małgorzata Kruszo-Szotyńska – członek
 Wiesław Krzyk – członek
 Kazimierz Łatak – członek
 Zenon Nowacki – członek
 Stanisław Przytuła – członek
 Małgorzata Rudnicka-Kurzeja – członek
 Monika Szewczyk – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek
 Jerzy Wróbel – członek
 Hanna Zamorska-Sas – członek
 Marcin Charciarek – członek (do października 2018 r.)
 Marek Mierzejewski – członek (od grudnia 2019 r.)
 Jan Gorgul – członek (od grudnia 2019 r.)

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Maria Jankowska-Olbratowska

VI KADENCJA 2022–2026**Krajowa Rada Izby Architektów RP**

Piotr Fokczyński – prezes
 Robert Szumielewicz – wiceprezes
 Piotr Gadomski – wiceprezes
 Jan Kempa – skarbnik
 Krzysztof Nowak – sekretarz
 Dominik Banaszak – członek
 Anna Kulińska – członek
 Aleksandra Wojtczak-Duch – członek
 Piotr Andrzejewski – członek
 Krzysztof Frąckowiak – członek
 Janusz Gąsiorowski – członek
 Marek Grosz – członek
 Kazimierz Butelski – członek

Krajowa Komisja Kwalifikacyjna

Jolanta Zdziech-Naperty – przewodnicząca
 Andrzej Nowak – wiceprzewodniczący
 Tomasz Mikielski – sekretarz
 Paweł Czajka – członek
 Andrzej Duda – członek
 Agnieszka Duda – członek
 Leszek Link – członek
 Stanisław Łapieński-Piechota – członek
 Anna Pawlicka-Zabojszcz – członek
 Alicja Strojny – członek
 Włodzimierz Wilczewski – członek
 Paweł Kocharński – członek
 Paweł Mierzwa – członek

Krajowa Komisja Rewizyjna

Piotr Then – przewodniczący
 Jacek Miller – wiceprzewodniczący
 Zbigniew Bomersbach – sekretarz
 Dariusz Anisiewicz – członek
 Marek Pelc – członek
 Marek Perepeczo – członek
 Roman Wieszczyk – członek

Krajowy Sąd Dyscyplinarny

Piotr Biliński – przewodniczący
 Jan Okowiński – wiceprzewodniczący
 Zenon Nowacki – wiceprzewodniczący
 Maria Urszula Deszczka-Molenda – wiceprzewodnicząca (zm. 22 lipca 2022 r.)
 Andrzej Klimiuk – sekretarz
 Zofia Brzykczyk-Lenartowicz – członek
 Dorota Bujnowska-Cechniak – członek
 Maciej Ciszkowski – członek
 Robert Czaplicki – członek
 Aleksander Furmanek – członek
 Jan Gorgul – członek
 Tomasz Grzelakowski – członek
 Teobald Jatyński – członek
 Krystyna Kakareko – członek
 Krzysztof Jerzy Kobielski – członek
 Przemysław Kokot – członek
 Mikołaj Kołacz – członek
 Małgorzata Kruszo-Szotyńska – członek
 Wiesław Krzyk – członek
 Marek Mierzejewski – członek
 Stanisław Przytuła – członek
 Grzegorz Rzepecki – członek
 Monika Szewczyk – członek
 Przemysław Wierzbicki – członek
 Marcin Włodarczyk – członek
 Piotr Żabicki – członek

Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Maria Jankowska-Olbratowska

Zastępca Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej

Jarostaw Wilk



Kiedy ma być
perfekcyjnie

TIGER Drylac® Seria 68 spełnia wysokie wymagania branży architektonicznej w zakresie elewacji na całym świecie.

- Nowe możliwości projektowe dla architektów
- Powłoka o podwyższonej odporności na UV
- Efekt 3D widoczny pod każdym kątem obserwacji
- Aksamitna głębia koloru w głębokim macie
- Certyfikacja GSB i QUALICOAT
- Przyjazna środowisku

**Głęboki mat – elegancki efekt
wykończenia**

Znajdź swój kolor i
zamów próbkę

Ponad 1600 farb proszkowych do wyboru



TIGER Coatings Poland SP. z o. o. | www.tiger-coatings.com
T +48 22 715 83 10 | office.pl@tiger-coatings.com



WIĘCEJ ŚWIATŁA
WIĘCEJ PRZESTRZENI
WIĘCEJ MOŻLIWOŚCI



VEKAMOTION 82 W SŁONECZNEJ ODSŁONIE

VEKAMOTION 82 I VEKAMOTION 82 MAX
SYSTEM DRZWI PODNOSZONO-PRZESUWNYCH DO NOWOCZESNEGO BUDOWNICTWA